Utonął podczas wędkowania s. 2

KULISY POWIATU KLUCZBORK - OLESNO

ISSN 1731 - 9897 Indeks 381314 Nakład 6000 cena 2,50 zł (w tym 5%VAT) Nr 24 (599) czwartek 18 czerwca 2015 r. Gazeta jest członkiem ZKDP i SGL

reklama

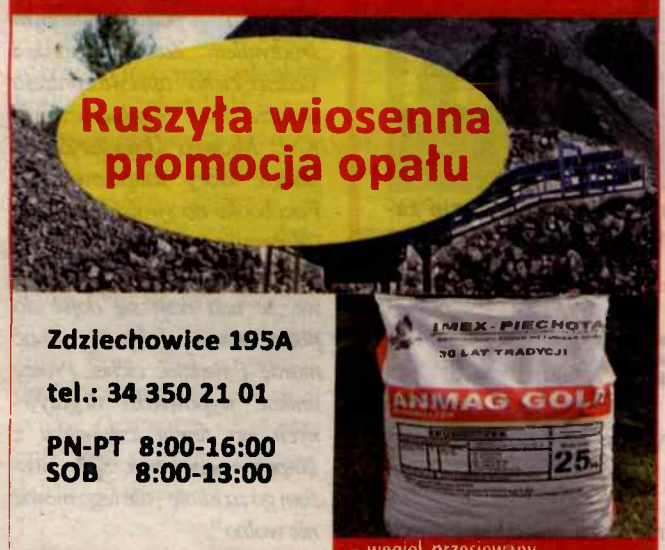
WŁODAR
OLESNO
BETON
transport pompa
46-300 Olesno ul. Leśna 3
tel. 034 359 84 08, 603 689 021
www.wlodar.com.pl



Gorąco w sprawie ogrzewania

s. 34-36

IMEX PIECHOTA
I Sp. z o.o. Sp. k
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU



Zdziechowice 195A
tel.: 34 350 21 01
PN-PT 8:00-16:00
SOB 8:00-13:00

Sowczyce, ul Długa 6
tel.: 34 358 23 24
PN-PT 8:00-16:00
SOB 8:00-13:00

- węgiel przesiewany
- sprzedaż węgla luzem i workach po 25 kg
- szeroki asortyment
- ekologiczne paliwa
- gwarancja wysokiej jakości
- transport gratis do 30 km

KOMPANIA WĘGLOWA S.A. TAURON ArcelorMittal JARET

DAWCY W BAZIE

W Oleśnie kolejnych 60 osób zarejestrowało się w bazie potencjalnych dawców szpiku. Jeśli ktokolwiek miał jakieś wątpliwości, rozwiewali je dawcy Dawid Marczewski i Grzegorz Wachowski.

s.5

NOWY DUCH SZKOŁY

Szkole Podstawowej w Wierzbicy Górnej nadano imię Orła Białego. Z tej okazji oraz 70-lecia placówki w szkole odbyły się uroczystości o charakterze patriotycznym.

s.6

KOŃMI DO POŻARU

W Szemrowicach strażacy aż z pięciu województw do pożaru jechali konno. Płonący budynek gasili używając sprzętu z pierwszej połowy XX wieku.

s.7

ALKOHOL NA SZPILKACH

Przyczyny alkoholizmu kobiet są różne, często piją w samotności i z powodu samotności. Płeć piękna zaczyna pić, bo minęła moda na "grzeczne dziewczynki".

s.12

STAWIAJĄ NA INTEGRACJĘ

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Uszycach już po raz czwarty odbyło się wielkie integracyjne spotkanie. Tym razem placówkę odwiedziło ponad trzysta osób.

s.13

NAJLEPSZA BYŁA ANDZIA

Największą gwiazdą dwudniowych Dni Gorzowa Śląskiego była Joanna Bartel, telewizyjna Andzia z serialu "Święta wojna". Przez kilkadziesiąt minut rozbawiała widzów do łez śląskim humorem.

s.18 i 23

reklama

PIEKARNIA U MARCINA
WYSOKA, UL. DOBRODZIEŃSKA 1A
Tel. 34-350-28-87



CHLEB NA NATURALNYM ZAKWASIE
PIECZYWO BEZ ŚRODKÓW CHEMICZNYCH (POLEPSZACZY)
W KAŻDY PIĄTEK od godz. 17⁰⁰
CIEPŁY CHLEB I CIASTO DROŻDŻOWE
ZAPRASZAMY

PROGRAM TV NA 8 DNI

REKLAMA?
609 888 290

9 771731 989001 ISSN 1731-9897

SM w Oleśnie
EXTRA MASŁA
smak z Olesna



LICZBA NUMERU

194

Tyle lat mają razem najstarsi nowożeńcy świata: 103-letni George Kirby i 91-letnia Doreen Luckie. Ślub wzięli w sobotę 13 czerwca w Eastbourne we wschodniej Anglii.

CYTAT NUMERU



- Reprezentacja Polski to maszyna, która już ruszyła. Ta maszyna jeszcze się rozpędzi i może wiele osiągnąć. Macie fantastyczny zespół, w którym każdy wie, co robić i każdy zna swoje miejsce.

Kachaber Cchadadze, trener piłkarskiej reprezentacji Gruzji.

KALENDARZ

Czwartek, 18 czerwca

169. dzień roku. Do końca roku 196 dni.
Imieniny: Elżbiety, Emila, Marka, Maryny.

Piątek, 19 czerwca

170. dzień roku. Do końca roku 195 dni.
Imieniny: Juliana, Michaliny, Romualda.

Sobota, 20 czerwca

171. dzień roku. Do końca roku 194 dni.
Imieniny: Franciszka, Jana, Michała, Rafała.
Światowy Dzień Uchodźcy.

Niedziela, 21 czerwca

172. dzień roku. Do końca roku 193 dni.
Imieniny: Alicji, Alojzego, Marty.

Poniedziałek, 22 czerwca

173. dzień roku. Do końca roku 192 dni.
Imieniny: Jana, Tomasza.
Światowy Dzień „Garbusa".

Wtorek, 23 czerwca

174. dzień roku. Do końca roku 191 dni.
Imieniny: Albina, Anny, Józefa, Marii, Wandy, Zenona.
Dzień Ojca, Dzień Służby Publicznej.

Środa, 24 czerwca

175. dzień roku. Do końca roku 190 dni.
Imieniny: Danuty, Emila, Janiny.
Światowy Dzień Chorych na Osteoporozę.

Utonął wędkując

WOŁCZYN/STOBRAWA W niedzielę 14 czerwca podczas wędkowania utopił się mężczyzna.

Około godziny 1.30 na wysokości miejscowości Stobrawa pięćdziesięciopięcioletni mieszkaniec Wołczyna wędkując spadł z wysokiej skarpy do Odry. Tak zrelacjonowali zajście policji koledzy, z którymi biwakował. Ruszyli mu na pomoc, ale wędkarza nie udało się wyciągnąć. O mały włos jeden z ratujących nie wpadł też do rzeki, która w tym miejscu ma bardzo szybki nurt.

Na miejsce przyjechało 12 zastępów straży pożarnej z Brzegu, Nysy i Opola. Ciało mężczyzny wyciągnięto z wody dopiero o czwartej nad ranem. Okoliczności zdarzenia bada policja pod nadzorem prokuratora.

WD

Śmierć na drodze

JASIENIE W piątek 12 czerwca doszło do śmiertelnego wypadku na drodze krajowej nr 45.

Jadący od Opola w stronę Kluczborka 29 -letni kierowca forda transita na drodze krajowej nr 45 Jasienie-Lipiny zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z toyotą yaris. Kierująca tym pojazdem 41- letnia kobieta, mieszkanka powiatu kluczborskiego, zginęła.

Na miejsce wypadku przyleciał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Mimo podjętej akcji reanimacyjnej kobieta zmarła na miejscu.

Z kobietą podróżował jej 13 –letni syn, który został ranny w wypadku i odwieziono go do szpitala. Przyczynę zmiany pasa ruchu przez kierowcę forda transita ustalają policjca i prokuratura.

WD

reklama



520 tancerzy na parkiecie

KLUCZBORK W niedzielę 14 czerwca po raz drugi odbył się Wojewódzki Przegląd Taneczny Przedszkolaków „Balerina".

Swoje umiejętności zaprezentowali też uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów w I Powiatowym Przeglądzie Tanecznym „Inspiration".

Obie imprezy odbyły się w hali OSiR. W „Balerinie" o puchary starosty kluczborskiego i prezesa spółdzielni socjalnej "Gród" rywalizowały zespoły dzieci w wieku przedszkolnym oraz indywidualni tancerze.

W przeglądzie powiatowym najwyższą nagrodą był puchar burmistrza Byczyny.

Uczestnicy przeglądów zaprezentowali m.in. widowiska, inscenizacje i etiudy taneczne, street-dance oraz układy cheerleaderek.

Swoje umiejętności zaprezentowało ponad 500 tancerzy.

Więcej o tej roztańczonej imprezie w następnym numerze „Kulis Powiatu".

AJ



W czasie niedzielnych przeglądów na parkiecie zaprezentowały się setki młodych tancerzy.

Jogini biją rekord

KLUCZBORK W niedzielę 21 czerwca odbędzie się Dzień Jogi i Kultury Indyjskiej.

Rozpocznie się on o 8.30 zajęciami „Joga dookoła świata" i biciem rekordu Guinnessa na hali Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Mickiewicza 10.

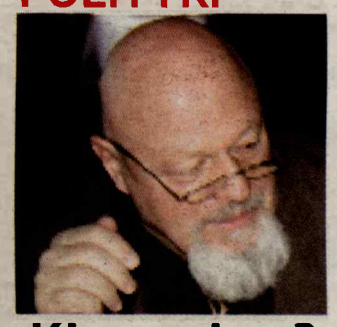
- W tym samym czasie będą ćwiczyć jogini i joginki na całym świecie – informuje Ewa Maciborko, prezes Akademii Świadomości „Ahimsa". - Wezmą w tym udział osoby ze 177 państw. Rekord dotyczy ilości ćwiczących. Zachęcam do wzięcia udziału w tym niezwykłym wydarzeniu.

Od 15.00 do 18.00 na kluczborskim rynku odbędą się uroczyste obchody związane z Międzynarodowym Dniem Jogi oraz Dniem Kultury Indyjskiej. W programie są między innymi: pokazy jogi w wykonaniu grupy przedszkolnej oraz dorosłych, wykład na temat jogi, relacja z podróży do Indii, barwny taniec indyjski klasyczny oraz bollywood w wykonaniu zespołu z Krakowa, malowanie henną, pokaz klasycznych strojów indyjskich (sari), degustacja kuchni indyjskiej, prezentacja prac plastycznych na temat Indii i konkursy z nagrodami. Można będzie wygrać 3 maty do jogi oraz nagrodę główną, zestaw do ćwiczeń.

WD



SZCZYPTA POLITYKI



Kim oni są?

Stawką jest państwo i Ojczyzna. Coraz większy niepokój ogarnia wszystkich obserwatorów polskiej sceny politycznej. Nie ma wątpliwości - nikt nie jest w stanie przewidzieć kształtu tej sceny za dwa, trzy miesiące. Jest mnóstwo spekulacji. Pojawiają się nowe partie i ruchy mianujące się społecznymi. To w większości efemerydy, kolejne kanapowe grupki, usiłujące wykorzystać powstały zamęt. Tworzą je osoby widzące w politycznym nieładzie szanse na spełnienie swoich marzeń. Powołują stowarzyszenia, ruchy, a nawet partie, by swoim działaniom nadać pozory wielkości, znaczenia, potęgi - zwłaszcza w rozmowach z takimi samymi efemerydami.

Sytuacje tę znakomicie obrazuje cytowany przez „Gazetę Wyborczą" pod znamiennym śródtytułem „Zamknąć mordę i siedzieć cicho" apel wiceprezesa warszawskiej młodzieżówki KNP Michała Gniadka-Zielińskiego, który zaapelował na Facebooku do swoich kolegów: „Zabraniam wszelkich ataków na Pawła Kukiza. Bardzo możliwe, że uda nam się dojść do porozumienia, więc zamknąć mordę i siedzieć cicho. Proszę unikać wypowiedzi negatywnych na temat człowieka z 20-proc. poparciem. Sam uważam go za idiotę - ale tego mówić nie wolno".

To tylko jeden z przykładów. Bardziej kompleksowej oceny bieżącej sytuacji politycznej dokonali dziennikarze „Newsweeka". W numerze z 15 czerwca zaprezentowano tak wiele faktów, że ewentualne poparcie nieznanych grup wyrażone mandatami parlamentarnymi musi budzić grozę. Na stronach tygodnika mamy wiele nazwisk i wzajemne związki pomiędzy tymi ludźmi. Mamy znakomitą analizę psychoterapeuty i opinie ludzi oraz dziennikarzy. Nikt nikogo nie straszy jawiącą się przyszłością, nie przestrzega przed konkretną partią. Wnioski może kształtować sobie każdy na własny użytek i zgodnie ze swoją wiedzą oraz przekonaniami.

To dobrze. Niech ludzie zaczną wreszcie sami się zastanawiać, myśleć, analizować.

Brawo „Newsweek"! Warto ten numer szczególnie wziąć do ręki.

Aleksander Świeykowski

WYDAWCA: Centrum "KOLISKO" Krzysztof Świeykowski; 46-320 Praszka, ul. Senatorska 3, tel./fax.: 34 35 88 774. **Nakład:** 6000.
Redaktor naczelny: Aleksander Świeykowski. **Zatępca redaktora naczelnego - redaktor prowadzący:** Andrzej Szatan tel. 34 358 86 21 lub 603 85 14 14 (a.szatan@wp.pl).
Redakcja: Andrzej Szatan (a.szatan@wp.pl), Małgorzata Kuc (malgorzatakuc@interia.pl), Anna Paduszek (aniapaduszek@gmail.com), Martin Huć (kulisypowiatu@interia.pl), Wojciech Dobrowolski (wojciechdobrowolski@wp.pl).
Współpraca: Stanisław Banaśkiewicz, Agnieszka Jasiniak, Marcin Szecel, Edward Tomenko, Elżbieta Wodecka, Katarzyna Błaut, Marzena Walska.
Marketing: Martin Huć, tel. 609 888 290, Zdzisław Pochorecki, Kazimierz Zaręba.
Skład komputerowy: Martin Huć, tel. 609 888 290 (redakcja_pro@o2.pl)
Nasz numer konta bankowego BS Namysłów 46 8890 0001 0000 5962 2000 0001, Księgowość: Biuro Rachunkowe - Kordian Poniatowski, tel. 34 35 91 310.
Druk: Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Nie zamówionych tekstów nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.



Zdjęcie WD

Na uroczystość jubileuszową Marii i Stanisława Błażewskich przybyła najbliższa rodzina i znajomi.

Ogień i woda mają 50 lat

KLUCZBORK W piątek 12 czerwca Stanisław i Maria Błażewscy obchodzili uroczystość 50. rocznicy ślubu.

W sali ślubów Urzędu Miejskiego, w gronie rodzinnym i znajomych, burmistrz Jarosław Kielar przekazał dostojnym jubilatom życzenia oraz medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie", przyznany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

- Poznaliśmy się w pracy, w centrali nasiennej w Kluczborku – opowiada pani Maria, z zawodu ekonomistka. – To było uczucie ze wzajemnością. Stanisław był przystojny, miał czarne kręcone włosy. Był w moim typie. Żyło się nam idealnie. Pracowaliśmy razem. Mieliśmy czas na wszystko, dochowaliśmy się dwóch synów Grzegorza i Łukasza oraz troje wnuków: Natalkę, Adama i Leszka.

Pani Maria po przejściu na emeryturę w dalszym ciągu pracuje. Co prawda obecnie w handlu, ale dalej związana jest z nasiennictwem. I twierdzi, że praca w dalszym ciągu daje jej dużo satysfakcji. Ale potwierdza, że zdrowie jest najważniejsze. Oboje lubią wieś, chociaż nie zamierzają się na nią wyprowadzić, ze względu na częste wizyty pana Stanisława u lekarza.

Stanisław Błażewski mówi, że na początku była to znajomość na stopie służbowej, później pojawiło się uczucie. Zawsze się wspierali i tak jest do dzisiejszego dnia. Przepis na długie małżeństwo to zdaniem jubilata praca. Dziś pan Stanisław ma problemy zdrowotne, dokucza mu choroba nóg.

- Bez laski ani rusz – mówi. – Ale w końcu mam już swoje osiemdziesiąt lat.

Jubilat z zawodu jest agrotechnikiem. Urodził się w Kamionce Strumiłowej koło Lwowa, jego żona też pochodzi z Kresów.

- Swój swojego znajdzie - uśmiecha się pan Stanisław. – Najpiękniejsze chwile? Jak się synowie urodzili.

Starszy z synów - Grzegorz Błażewski - na co dzień dba o promocję Kluczborka. Młodszy - Łukasz - pracuje w szkolnictwie.

- Rodzice to dwa żywioły – twierdzi Grzegorz Błażewski. - I to jest chyba przepis na sukces. Mama to ogień, ojciec jest oazą spokoju, dzięki temu mama parła do przodu, a tato podejmował strategiczne decyzje. Uzupełniali się. Chciałbym podziękować mamie za szaleństwo, które ja odziedziczyłem, a tacie za spokój, dzięki czemu łatwiej jest mi radzić sobie ze stresem.

Jednym z prezentów było specjalne wydanie okładki czasopisma „Twój Styl" w ramce. W nim znalazł się przepis na sukces w małżeństwie, kolaż zdjęć z życia jubilatów.

- Mam nadzieję, że kolejne lata miną państwu w zdrowiu, radości i otoczeniu najbliższych – mówił burmistrz. - Niech to słońce świeci wam - jak dzisiaj - w dalszym życiu i otoczeniu tych, którzy was kochają.

WD

Gęsiego do dymisji?

JAŚKOWICE W środę 3 czerwca po niespełna czterech miesiącach sołtysowania Zygmunt Figiel złożył rezygnację ze stanowiska. Powodu swojej decyzji nie chciał wyjawiać.

Zygmunt Figiel funkcję sołtysa zaczął pełnić 13 lutego. Zagłosowało na niego 28 osób. Przeciwnikiem w wyborach była Irena Domańska, która otrzymała 6 głosów mniej.

Nowo wybrany wówczas sołtys miał na tę kadencję ambitne plany. Mówił, iż będzie starał się przede wszystkim o remont głównej drogi, o położenie rur melioracyjnych przy chodniku już istniejącym we wsi, zamierzał kontynuować organizację imprez cyklicznych, być może nawet wprowadzić nowe. Zależało mu na integracji mieszkańców.

3 czerwca sołtys zrzekł się swojej funkcji, co było równoznaczne z rozwiązaniem całej rady sołeckiej, w skład której wchodzili: Małgorzata Gocejna, Damian Gocejna i Stefan Pawlicki.

- Przyczynę rezygnacji pozostawiam dla siebie – czytamy w złożonym pisemnym oświadczeniu Zygmunta Figla. – Moja decyzja jest ostateczna i nieodwołalna.

Termin wyboru nowego włodarza Jaśkowic jeszcze nie został wyznaczony.

To już trzeci (po Tomaszu Decu i Andrzeju Chałupczyńskim z Gołkowic) w tej kadencji sołtys w gminie, który złożył rezygnację z urzędu.

EW



Zdjęcie EW

Zygmuntowi Figielowi zależało na integracji mieszkańców. Niespodziewanie złożył rezygnację z funkcji sołtysa.

reklama

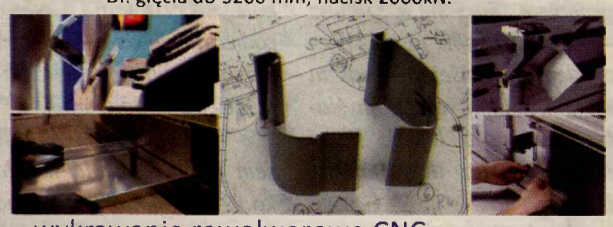
NETECS®

usługi cięcia laserem TRUMPF

Wycinanie laserem dowolnych kształtów
- Max. format blachy 1500 mm x 3000 mm
- Stal konstrukcyjna (węglowa) do grubości: 20 mm
- Stal nierdzewna do grubości: 12 mm
- Aluminium do grubości: 10 mm
- Dokładność cięcia: ± 0,1 mm



gięcie na prasie krawędziowej CNC
- Dł. gięcia do 3200 mm, nacisk 2000kN.



wykrawanie rewolwerowe CNC

Wykrawanie dowolnych kształtów
- Max. format blachy 1500 mm x 3000 mm
- Stal ocynkowana do grubości: 6 mm

NETECS Sp. z o.o
ul. Kolejowa 2
46-300 Stare Olesno
tel.: + 48 34 350 53 39
fax: + 48 34 359 76 30

info@netecs.pl
www.netecs.pl

ogłoszenie

POROZMAWIAJMY O PRASZCE
I OKOLICY, O POWIECIE

Poseł na Sejm RP LESZEK KORZENIOWSKI
Senator RP ALEKSANDER ŚWIEYKOWSKI

Zapraszają na otwarte spotkanie z mieszkańcami Praszki i okolicy
Powiemy o:
- perspektywach budowy obwodnicy
- budowie drugiego ronda w Praszce przy cmentarzu
- sytuacji związanej z perspektywami funkcjonowania NEAPCO
- szansach i możliwościach rozwoju miasta i okolicy

ODPOWIEMY NA WSZELKIE PYTANIA
SZCZEGÓLNIE ZAPRASZAMY LUDZI MŁODYCH
Miejsce: Muzeum w Praszce
Termin: czwartek 18 czerwca, godzina 18.00
ZAPRASZAMY

Gorąco w sprawie ogrzewania

PRASZKA Spółdzielnia Mieszkaniowa oraz komitety społeczne zorganizowały spotkania dla mieszkańców dotyczące zmiany sposobu ogrzewania budynków mieszkalnych i podgrzewania wody poprzez budowę indywidualnych kotłowni gazowych.

Z zawiadomień jakie dotarły do lokatorów osiedli mieszkaniowych jasno wynikało, że spotkania (12 i 16 czerwca) będą miały charakter czysto informacyjny, a przedstawiciele firm - Termoekspert z Kędzierzyna Koźla i Uniwex z Opola – przedstawią koszty przewidywanej inwestycji, polegającej na budowie przy każdym bloku kotłowni gazowej do dostarczenia ciepła i podgrzania wody.

Z ekspertyz techniczno-ekonomicznych opracowanych przez dwa niezależne przedsiębiorstwa mieszkańcy dowiedzieli się, że dzięki zastosowaniu nowego rozwiązania oszczędności sięgną 1 miliona złotych rocznie po zakończeniu inwestycji, której całkowite koszty wyliczone zostały na 6 mln zł. Budowa ma być sfinansowana z kredytu zaciągniętego przez spółdzielnię, którego spłatę mają przyjąć na siebie lokatorzy w ramach funduszu inwestycyjnego.

Oferta wzbudziła jednak wiele zastrzeżeń i wątpliwości wśród uczestników spotkań, którzy twierdzą, że firmy opracowujące ekspertyzy nastawione są wyłącznie na wykonawstwo inwestycji, a nie pokazanie faktycznego stanu. Nie wiadomo też, kto i po jakich cenach miałby dostarczać gaz do zasilania indywidualnych kotłowni.

- Miesięczny koszt spłaty inwestycji to około 60 złotych od jednego mieszkania, jednak



Zdjęcie archiwum redakcji

Wkrótce decyzję w sprawie przydomowych kotłowni podejmą spółdzielcy w czasie walnego zebrania.

sześćdziesiąt procent mieszkańców Praszki to osoby o niskim przychodzie i może się okazać, że nawet taka opłata będzie dla nich wielkim obciążeniem – informuje Paweł Woźniak, uczestnik spotkania. - Dodatkowo jakiekolwiek inwestycje remontowe mają być wstrzymane na najbliższe sześć lat.

Obecnie dostawcą gazu do zasilania kotłowni jest Duon Praszka.

- W momencie wypowiedzenia umowy może on znacząco podnieść opłatę przesyłową za gaz i przyłącze – zauważa spółdzielca. – Prezes spółdzielni Jerzy Gracz i wiceprezes Józef Ingram nie byli w stanie odpowiedzieć na pytania członków spółdzielni, a próbowali zdyskredytować obecnego dostawcę ciepła Duon w osobie prezesa Ratajskiego.

Można zatem postawić pytanie, czy spółdzielnię i mieszkańców stać na tak kosztowną inwestycję i czy warto kontynuować temat, który już wzbudził wiele emocji i poróżnił lokatorów? Czy każdy będzie gotowy na wnoszenie przez kilka lat większych opłat, skoro już teraz tyle osób nie płaci, a zadłużenie spółdzielni jest znaczne? Może warto poszukać innego sposobu obniżenia kosztów ogrzewania, które rzeczywiście są bardzo wysokie w mieszkaniach należących do praszkowskiej SM i w dużej mierze przyczyniają się do graniczącego z absurdem zakręcania zaworów na kaloryferach i tym samym zawilgocenia, zagrzybienia i niszczenia lokali mieszkalnych.

To kolejny ważny problem z jakim od kilku lat próbuje uporać się SM i część mieszkańców, którzy mimo grzania w okresie zimowym i płacenia wysokich rachunków, nie mogą poradzić sobie z wilgocią w pokojach. Część z lokatorów twierdzi bowiem, że można zaoszczędzić na kosztach ogrzewania i mieć spore zwroty... nie ogrzewając mieszkania wcale. To absurd!

W najbliższym czasie odbędzie się Walne Zgromadzenie Spółdzielni Mieszkaniowej i dopiero na nim członkowie spółdzielni zadecydują czy chcą budowy indywidualnych kotłowni przy każdym bloku, przy jednoczesnym poniesieniu kosztów inwestycji, czy są przeciwni realizacji zadania.

Warto podkreślić jednak, że to właśnie komitety społeczne mieszkańców oraz Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni Mieszkaniowej w Praszce ze względu na bardzo duże koszty ogrzewania i ciepłej wody, w celu obniżenia opłat, już rok temu zobowiązali Zarząd SM do zlecenia przygotowania niezależnych opinii w sprawie zmiany sposobu ogrzewania budynków mieszkalnych.

Można więc tylko przypuszczać, że najbliższe Walne Zgromadzenie wywoła jeszcze więcej emocji i kontrowersji niż ostatnie spotkania, a sprawa ogrzewania zapewne podgrzeje atmosferę w tym gorącym okresie letnim.

Mimo kilku prób, nie udało się nam skontaktować z Jerzym Graczem, prezesem zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Praszce.

Do sprawy wrócimy.

JK



Zdjęcie Nestro

Uczestnicy festynu wypuścili balony z marzeniami do nieba.

Nestro ma10 lat

STARE OLESNO Firma Nestro świętowała dziesięciolecie istnienia. Z tej okazji zorganizowała festyn rodzinny.

- W festynie, zorganizowanym na terenie firmy, uczestniczyli pracownicy ze swoimi rodzinami – mówi Radosław Gliński, dyrektor Nestro w Starym Oleśnie. – W sumie sto osiemdziesiąt osób.

Dla najmłodszych były dmuchańce, zabawy z animatorami, puszczanie balonów z marzeniami do nieba i prezenty. Niesamowity koncert dało Młodzieżowe Studium Muzyki Rozrywkowej w Oleśnie.

- Rodziny miały okazję zobaczyć hale produkcyjne jak również biuro techniczno-projektowe, gdzie rozwijane są kompleksowe rozwiązania techniki filtracyjnej i odciągowej – mówi Radosław Gliński. – Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Była udana, tak jak i cały festyn.

Nestro zajmuje się projektowaniem i montażem systemów odpylania dla przemysłu drzewnego, meblarskiego i papierniczego oraz branży sortowania odpadów.

MK

Nie należy wieszać baletnic

FELIETON

Dobrych kilka lat temu, moja ówczesna redakcja wysłała mnie na kurs dla korespondentów wojennych na poligon pod Kielcami. Ponieważ w wojsku nie byłem, wziąłem to za dobrą zabawę i rano wraz z dziesięcioosobową cywilbandą weszliśmy na teren jednostki.

Plan był prosty: najpierw dzień wykładów, nazajutrz praktyka na poligonie. Kilka praktycznych rad udzielanych przez weteranów. Strzec się kobiet: nie gapić na nie, ani nie rozmawiać. W kieszeniach pełno cukierków. Dzieci cały czas podbiegają. Warto je obserwować, bo jak raptem znikają jest źle. Tamci nie odpalą min ani nie zaczną strzelaniny, gdy ich dzieciarnia jest w pobliżu. I z całą otwartością – armia nie lubi korespondentów, bo na patrolach każdego pismaka musi ochraniać jeden żołnierz. I gdy zaczyna być gorąco tego jednego może zabraknąć.

Rano rozsadzają nas do pojazdów z kolumny. Koledzy z wozu w milczeniu wykonują swą pracę. Tacy skupieni, że aż wydaje mi się to nierealne. Wokół budzące się do życia kieleckie wioseczki, a my suniemy w pełnym rynsztunku bojowym niczym Aniołowie Zagłady...

Jak nagle coś nie rąbnie pod wozem! W środku pełno dymu, nie wiem o co chodzi, bo mnie któryś chwycił za kark i zwalił na podłogę. Słyszę tylko jakąś siekaninę wokół. Chłopaki też prują chyba z wszystkiego co Ojczyzna dała. Z potyczki widziałem tylko podłogę. Świetny temat na reportaż...

Jedziemy dalej, już pozwolili wstać. To się rozglądam i oczom nie wierzę. Na skraju lasu grupa facetów w arafatkach na głowach. Ale numer – poprzebierali naszych za Arabów! Wysiadamy z wozów i słyszę, że faceci nawet mówią jakby po arabsku. Jeden podszedł do mnie: Cigaret? - Jasne i wyciągam do niego paczkę. A on mnie tu w rękę i paczka pofrunęła w krzaki. Teraz mój Arab drze się na mnie wniebogłosy, po czym buch mnie kolbą w hełm. Nasi podbiegli by łagodzić sytuację.

– Nigdy nie częstuj Araba z paczki – pouczono mnie potem: Z ręki weźmie, ale z paczki to dla niego obraza: - Zapamiętam – burknąłem. – Zresztą i tak już nie mam fajek.

Pojechaliśmy dalej. Kwadrans później zaczęła się faza właściwego porwania.

Na leśnej ścieżce ostrzeliwano nas z każdej strony. Kule siekły o pancerze, granaty hukowe ogłuszały. Kilku naszych leżało bez ruchu na ziemi. Każdy z grupy porwanych korespondentów dostał worek na głowę i po związaniu rąk z tyłu zostaliśmy wrzuceni na jakieś ciężarówki. Po kwadransie sprowadzili nas po schodach do jakichś piwnic. Do jakiegoś niedużego pomieszczenia wrzucili najpierw mnie, kazali klęczeć, a potem granat hukowy.

Podobno po ok. 20 minutach w opasce na oczach człowiek traci poczucie upływu czasu. Nie wiem jak inni, ale ja tak. Nadeszła pora przesłuchania. Najpierw mój oprawca zwyzywał mnie kwieciście, potem stwierdził, że jestem nie korespondentem lecz zbrodniarzem, który przyjechał do jego kraju zabijać ich kobiety i dzieci. Ja w kółko powtarzałem swoje imię i nazwisko oraz to, że nie mam broni, a uwolnieniem nas zajmie się ONZ. Tyle mi było wolno. Więc dostawałem wymiennie albo w karczycho, albo w plecy, albo kopa w udo.

Na koniec zaprowadzili mnie do jakiejś niszy, w której żeby siedzieć musiałem mocno pochylić się w przód. Oczywiście z rękami związanymi z tyłu. Następnie między kolana wsadzili mi coś, co miało być granatem. Rusz się a zginiesz – ostrzegli i sobie poszli. Wiedziałem oczywiście, że nas tu nie pozabijają, ale pomyślałem, że może lepszy byłby prawdziwy niż ten cholerny hukowy?

Oswobodzenie przyszło nagle. Oczywiście najpierw pandemonium huków, serii z karabinów maszynowych i krzyków w językach arabskim, angielskim i rosyjskim. Ale gdy usłyszałem swojskie „czysto", wiedziałem, że to nasi prują oprawcom bebechy. Bo kto na świecie czysto wypowie to słowo?

Przed wejściem do bunkra czekali na nas wszyscy nasi i oczywiście ci, którzy byli poprzebierani za Arabów. Powiedzieli, że odwiozą nas do koszar, bo jesteśmy brudni, spoceni, zmęczeni i poobijani. Między „oprawcami" naszej koleżanki doszło nawet do zadrażnienia o to, komu z nich przypadnie honor niesienia jej kamizelki kuloodpornej.

- A wiecie co? – z refleksem odpowiedziała koleżanka: - Jak mnie podciągnęliście za ręce łańcuchem przytwierdzonym do sufitu i kazaliście stać na palcach stóp, to się w głębi duszy uśmiechnęłam, bo przez kilka lat brałam lekcje baletu...

Marek Martyniak



- Mój biorca jest Amerykaninem, ma teraz siedemdziesiąt jeden lat, czuje się dobrze - mówi Grzegorz Wachowski.



W bazie potencjalnych dawców szpiku zarejestrował się Mateusz Kula z Wojciechowa.



- Już od dawna myślałam o zarejestrowaniu się w bazie – mówi Sandra Meryk (z lewej) z Gorzowa Śląskiego.

Zdjęcia MK

Kolejni dawcy w bazie

OLESNO Sześćdziesiąt osób zarejestrowało się w bazie potencjalnych dawców szpiku. Jeśli ktokolwiek miał jakieś wątpliwości, w mig rozwiewali je dawcy Dawid Marczewski i Grzegorz Wachowski.

Po raz pierwszy Dzień Dawcy Szpiku w Oleśnie zorganizowany został w 2012 roku. Wówczas to w bazie zarejestrowało się 116 osób.

- Dwie osoby zostały dawcami – mówi Wojciech Kochel, organizator akcji.

To oleśnianie Dawid Marczewski i Grzegorz Wachowski.

- Nie minęły trzy miesiące od zarejestrowania się w bazie, gdy dostałem telefon z fundacji DKMS, że jest biorca – opowiada Grzegorz Wachowski, który potrzebującym pomaga od dawna - od 21 lat jest honorowym krwiodawcą.

- Nie było żadnych wątpliwości, chwili zawahania – opowiada oleski listonosz. – Jedynie myśl, że można komuś pomóc.

Na wstępne badania Grzegorz Wachowski pojechał do Drezna. Potwierdziły, że może być dawcą.

- Na sam zabieg, który trwał cztery godziny, pojechałem z żoną – mówi listonosz. – Co ważne, wszelkie koszty związane z badaniami i wyjazdami pokrywa fundacja.

W niemieckiej klinice do obu rąk pana Grzegorza podłączono wenflony, aparatura medyczna odseparowała z pobranej krwi komórki macierzyste, a później krew została ponownie wtłoczona do organizmu.

- To było dwa lata temu – przypomina listonosz. – Mój biorca to Amerykanin, ma teraz siedemdziesiąt jeden lat. Czuje się dobrze. Ma pięcioro dzieci, wnuki. Poprzez fundację mamy kontakt listowny bądź mailowy. Wysyłamy sobie kartki świąteczne. Niedawno dostałem list, w którym po raz kolejny dziękował mi za szpik, bo mógł być na weselu syna. To fajne uczucie, móc komuś pomóc.

W Polsce w bazie DKMS zarejestrowanych jest 700 tysięcy osób, 2 tysiące z nich zostało dawcami szpiku kostnego.

- Ja miałem numer 313 – mówi Grzegorz Wachowski.

Dla wielu chorych właśnie jedyną szansą na życie jest przeszczep komórek macierzystych od niespokrewnionego dawcy. Szansa znalezienia genetycznego bliźniaka wynosi 1:25 000, czasem 1: kilku milionów.



Organizatorem Dnia Dawcy Szpiku w Oleśnie jest Wojciech Kochel. - Chcę, by ta akcja organizowana była rokrocznie - mówi.

- Mój bliźniak genetyczny to Francuz, jest w moim wieku – opowiada Dawid Marczewski, który w bazie potencjalnych dawców zarejestrował się trzy lata temu, właśnie w czasie oleskiej akcji.

- Po roku odebrałem telefon, że mój bliźniak potrzebuje pomocy – kontynuuje oleśnianin. – Oczywiście, zgodziłem się. W szpitalu spędziłem trzy doby. Pierwszego dnia przeprowadzane były szczegółowe badania. Drugiego był pobór szpiku z talerza kości biodrowej, zabieg pod narkozą trwał niecałą godzinę. Trzeciego dnia zostałem wypisany ze szpitala.

Jak podkreślają obaj dawcy, fundacja o swoich bohaterów dba cały czas.

- Po miesiącu, po dwóch, po roku także były badania kontrolne – mówią Grzegorz Wachowski i Dawid Marczewski. - Wszystko jest w jak najlepszym porządku, jesteśmy zdrowi jak ryby.

W czasie II Dnia Dawcy Szpiku w bazie zarejestrowało się 60 osób.

- Już trzy lata temu chciałem zostać potencjalnym dawcą, przeszkodą był wiek – mówi Mateusz Kula z Wojciechowa. – W lutym świętowałem osiemnaste urodziny, więc jestem. To przemyślana i świadoma decyzja.

- Ja o zarejestrowaniu się myślałam też od dawna, dobre półtora roku – mówi Sandra Meryk z Gorzowa Śląskiego. – Zawsze jednak było mi nie po drodze, kiedy organizowane były takie akcje jak ta w Oleśnie. Teraz postanowiłam, nie ma odwołania, jadę, a nuż mój bliźniak genetyczny potrzebuje pomocy.

Oleska akcja ma być organizowana rokrocznie.

- Chcemy poszerzyć program akcji, by jeszcze bardziej uświadomić społeczeństwo, co dokładnie oznacza bycie dawcą – mówi organizator. – Niestety, wciąż zdarzają się ludzie, którzy wierzą w mity typu igła w kręgosłup. My to chcemy obalać, pokazywać fakty. Dawców, tak jak Grzegorz i Dawid. A z tego, co wiem, jest trzecia osoba z Olesna, która przeszła wstępne badania i ma szansę oddać szpik.

Wojciech Kochel chce, by w akcję włączyły się szkoły ponadgimnnazjalne i inne instytucje.

- Razem możemy działać na szerszą skalę – mówi organizator.

Bohaterami oleskiego Dnia Dawcy są również wolontariusze: Sylwia Krupa, Martina Respondek, Agnieszka Bulik, Iwona Staszel, Łukasz Mrozek, Elżbieta Kowalska.

- Pomagali przy rejestracji, za co im serdecznie dziękuję – podsumowuje Wojciech Kochel. – Tak jak i Jerzemu Jeziorowskiemu, dyrektorowi Zespołu Szkół nr 2 w Oleśnie za promocję wydarzenia. Pizzerii Soprano w Oleśnie za super poczęstunek w ramach obiadu oraz KZ Kanaan za wsparcie finansowe akcji.

MK

Trening nie poszedł w las

WĄSICE Z okazji IV Gminnego Święta Strażaka w sobotę 13 czerwca we wsi odbyły się zawody sportowo-pożarnicze. Rywalizację podjęło 19 drużyn.

W sztafecie i bojówce zmierzyły się druhny oraz druhowie z ochotniczych straży pożarnych działających na terenie gminy Wołczyn. Współzawodniczyły drużyny młodzieżowe, kobiet, seniorów i weteranów.

Wśród młodzieżowych drużyn pożarniczych dziewcząt ponownie niepokonane okazały się ochotniczki z Szymonkowa, wyprzedzając OSP Szum, która okazała się najlepsza w zmaganiach młodzików.

- Z satysfakcją podjęliśmy rywalizację z innymi drużynami, ale strażakami w przyszłości raczej nie zostaniemy – przyznają Marcel Jakubowski i Kawin Czekajło.

Kolejne miejsca zajęły drużyny młodzików z Gierałcic, Szymonkowa, Wierzbicy Górnej. Mimo najlepszego czasu w bojówce gospodarze zajęli piątą lokatę.

W rywalizacji kobiet zmierzyły się druhny z Wąsic i Wierzbicy Górnej. Te pierwsze były nie do pokonania.

- Miałyśmy dobry start przed rokiem – przyznaje Edyta Grzegorczyk z OSP Wierzbica Górna. – Tym razem nie było tak dobrze. Za rok postaramy się bardziej.

Najwięcej drużyn rywalizowało w kategorii seniorów. Wygrali, podobnie jak przed rokiem, ochotnicy z Szumu.

- Udało się, mimo że przed zawodami właściwie posypał nam się nasz stały skład – przyznaje strażak Damian Retig. – To już nasze trzecie zwycięstwo z rzędu.

Drugie miejsce wywalczyli strażacy z Szymonkowa, a trzecie gospodarze zawodów. Kolejne miejsca zajęli druhowie z Gierałcic, Komorzna, Wierzchów, Wierzbicy Dolnej, Wołczyna i Wierzbicy Górnej.

Całkiem nieźle zaprezentowali się też weterani z Wąsic: Klaudiusz Sorga, Klaudiusz Buczek, Piotr Rosa, Jarosław Zawadzki, Wojciech Piechota, Jan Rosa, Marek Bełej i Andrzej Duda.

- Przed laty reprezentowaliśmy gminę w zawodach wojewódzkich – wspomina Krzysztof Zawierta. – Byliśmy też na zawodach krajowych. Trening nie idzie w las. Mimo że wszyscy mamy już powyżej 40 lat w służbie, uzyskaliśmy całkiem dobry wynik.



Zdjęcie AJ

Ochotniczki z Wąsic spisały się na medal i to złoty.

AJ



Zdjęcia WD

Po mszy uczestnicy uroczystości przemaszerowali do szkoły.



Uczniowie złożyli również ślubowanie na nowy sztandar.



Przy tablicy ze zdjęciami absolwenci wspominali szkolne czasy.

Jubileusz i patriotyczne symbole

WIERZBICA GÓRNA W piątek 12 czerwca szkoła podstawowa przyjęła jako patrona Orła Białego. Tego dnia uczniowie, nauczyciele i zaproszeni goście świętowali również 70 - lecie placówki.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w kościele pw. św. Jacka, którą odprawił ksiądz Piotr Semeniuk. Po niej uczestnicy wzięli udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej. Następnie odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru szkole.

Do uczniów zwrócił się Lesław Czernik, dyrektor szkoły.

- Strzeżcie honoru tej szkoły i realizujcie w życiu wartości, które są zapisane na sztandarze: Patriotyzm, Wytrwałość, Odwaga - powiedział dyrektor.

Patron szkoły został wybrany w drodze głosowania wśród uczniów, nauczycieli i rodziców. Propozycje były różne od kardynała Stefana Wyszyńskiego po Jana Brzechwę. Wygrał Orzeł Biały. W czasie roku szkolnego odbywały się konkursy plastyczne, literackie, poetyckie zwiazane z przyszłym patronem.

W trakcie szkolnego święta podniosłym momentem było wbijanie pamiątkowych gwoździ w sztandarowy drzewiec upamiętniających ważne dla szkoły osoby prywatne i instytucje takie jak: Gmina Wołczyn, Rada Rodziców, Rada Sołecka w Wierzbicy Górnej, Bank Spółdzielczy Wołczyn czy PUH Pilok.

Przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych szczególną uwagę zwrócili na symbol nowego patrona. Barbara Kamińska z Urzędu Marszałkowskiego w Opolu w imieniu Andrzeja Buły, marszałka województwa opolskiego, przekazała życzenia nauczycielom w trudnej misji wychowania młodego pokolenia. Z kolei Urszula Pękala-Duda, wicestarosta kluczborski stwierdziła, że sztandar jest symbolem historii, tradycji i powinien łączyć wszystkie pokolenia, które opuściły progi tej szkoły oraz obecnych i przyszłych uczniów.

- Jubileusz 70 – lecia szkoły, nadanie jej imienia i wręczenie sztandaru to podniosła uroczystość dla całej społeczności szkolnej i lokalnej – mówił Jan Leszek Wiącek, burmistrz Wołczyna. - Ten moment oznacza, że szkoła zaczyna świadomie budować swoją historię wokół symbolu, po którym wszyscy będą ją identyfikować. Mam nadzieję, że ten sztandar stanie się duchem tej szkoły, zachęcającym jej wychowanków do budowania międzypokoleniowych więzi.

Ewa Włos, dyrektor Gimnazjalno-Licealnego Zespołu Szkół w Wołczynie w imieniu dyrektorów szkół i przedszkoli gminy złożyła list gratulacyjny z drobnymi upominkami. Życzyła dyrekcji i nauczycielom zadowolenia w pracy zawodowej, a uczniom sukcesów w szkolnych zmaganiach.

Listy gratulacyjne spłynęły m.in. od posła Łukasz Tuska, senatora Aleksandra Świeykowskiego, a także Haliny Bilik, opolskiego kuratora oświaty, Anny Dzierżan, dyrektora Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku.

- Początki nauki w szkole były bardzo trudne ze względu na brak kadry nauczycielskiej – mówił dyrektor Czernik. - Szkoła rozpoczynała działalność w 1945 roku z jednym nauczycielem. Dziś jest ich piętnastu. Przez siedemdziesiąt lat placówka wykształciła wielu absolwentów, wśród których są: samorządowcy, pracownicy naukowi, biznesmeni, nauczyciele, lekarze. Są również tacy, którzy nie zajmują eksponowanych stanowisk, ale uczciwą pracą przyczyniają się do rozwoju nie tylko naszej małej ojczyzny. Ze wszystkich jesteśmy bardzo dumni.



Burmistrz Jan Leszek Wiącek (z lewej) uchwałę o nadaniu szkole imienia Orła Białego przekazał na ręce dyrektora Lesława Czernika.

Jednym z absolwentów szkoły jest Bogusław Adaszyński, zastępca burmistrza Wołczyna.

- Podczas tej uroczystości uświadomiłem sobie, że to już czterdzieści lat minęło od czasu kiedy skończyłem szkołę podstawową w Wierzbicy Górnej - mówił. – W tamtym okresie miała już ona salę gimnastyczną i była przyjazna dla uczniów. Byłem zaangażowany w zajęcia sportowe, dzięki nim realizowaliśmy swoje pasje. Najbardziej pamięta się matematyków. Krystyna Arndt była wymagająca, a jednocześnie potrafiła przekazać wiedzę.

- Bardzo dobrze wspominam tę szkołę – mówi Ryszard Garbowski, jej absolwent. - Szczególnie lubiłem zajęcia z języka polskiego. Uczęszczałem jeszcze do starego budynku szkolnego za kościołem, tam odbywały się również zajęcia praktyczne.

Program artystyczno-patriotyczny zaprezentowali najmłodsi z oddziału przedszkolnego i uczniowie klas IV i V.

- Deklamowałyśmy wiersze o ojczyźnie, chciałyśmy, żeby wszystko było zrobione idealnie – mówi Dagmara Kościuk z IV klasy. – Jednak pasjonuję się matematyką. W trzeciej klasie brałam udział w konkursie matematycznym i zdobyłam na nim wyróżnienie. Czuję się tu dobrze, bo nauczyciele są mili, a poza tym ta szkoła to już tradycja w naszej rodzinie. Tu uczyła się moja babcia, wujek i ciocia.

Z kolei muzyka jest ulubionym przedmiotem Weroniki Dydak z IV klasy.

- Nauka to nie wszystko – mówi. - Mam tu sympatycznych kolegów i wspaniałe koleżanki. Po lekcjach odbywają się zajęcia dodatkowe. Jestem członkiem zespołu szkolnego Italia. Po lekcjach można również odstresować się grając w piłkę na zajęciach Szkolnego Koła Sportowego.

Do szkoły w Wierzbicy Górnej uczęszcza 109 uczniów i 25 przedszkolaków. Dla dyrektora ważna jest współpraca placówki z lokalnym środowiskiem oraz z rodzicami, z których wielu to wychowankowie szkoły.

Dumą Lesława Czernika jest obecny stan techniczny szkoły po zeszłorocznej termomodernizacji oraz jej wygląd zewnętrzny i nowe otoczenie. Do promocji placówki przyczynia się szkolny zespół muzyczny Italia. Organizowane są konkursy i zawody sportowe, w których biorą udział uczniowie nie tylko z gminy Wołczyn. W tym roku szkoła uzyskała wysokie wyniki ze sprawdzianu dla klasy VI.

WD



Dyrektor szkoły przypomniał wartości wypisane na sztandarze.



Przedszkolacy i uczniowie zaprezentowali program artystyczno-patriotyczny.



Długo się zastanawiano czy pokroić ten tort, który przedstawiał patrona szkoły..



Zdjęcia MK

Dobrodzienianki nie tylko wzięły udział w zawodach, ale też w barwnym korowodzie.



Bieg po równoważni to tylko z pozoru łatwe zadanie. Wymaga precyzji i pewnego kroku.



Sikawki na miejsce pożaru przywożone były końmi, tak jak za dawnych lat.

Jak kiedyś gasili pożar

SZEMROWICE W niedzielę 14 czerwca w XII Zawodach Sikawek Konnych na Górnym Śląsku wzięło udział 28 drużyn strażackich.

Niezwykłe w tym zawodach jest to, że strażacy używają sprzętu z pierwszej połowy XX wieku.

- Chcemy pokazać ludziom, jak gasiło się kiedyś ogień - mówi Joachim Wloczyk, organizator zawodów. - Ile trzeba było wysiłku, żeby uruchomić taką sikawkę konną.

W niedzielę 14 czerwca ochotnicy z zabytkowym sprzętem do niewielkiej wioski w gminie Dobrodzień zjechali aż z pięciu województw: opolskiego, śląskiego, łódzkiego, wielkopolskiego i małopolskiego.

- Wystartowało dwadzieścia osiem drużyn strażackich – zaznacza Joachim Wloczyk.

Dowódca i sześciu ochotników w jak najszybszym czasie musieli przebiec po równoważni, przeskoczyć przez drabinę i przeturlać się pod szczeblami, najlepiej nie strącając ich. To nie koniec! Z płonącego budynku trzeba było wynieść rannego i czym prędzej zanieść go na noszach do punktu sanitarnego. A na koniec ręcznie uruchomić zabytkową sikawkę, by ugasić pożar.

- Trzeba mieć siłę w rękach, by pompować wodę – przyznaje Janusz Małyska, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Klekotnej.

Druhom z Klekotnej mocy nie brakuje. Udowodnili to, zdobywając drugie miejsce (za Chróścinem) w kategorii sikawek przenośnych.

- Jeden trening w piątek wystarczył – mówi naczelnik, którego jednostka ma wyposażeniu ma sikawkę z 1908 roku. – Działa bez zarzutu, a to w dużej mierze zasługa druhów z Szemrowic. Tam właśnie przechowywany jest ten zabytkowy sprzęt, my nie mamy na to warunków.

Trzecie miejsce w tej samej kategorii wywalczyli również nasi reprezentanci – druhowie z Główczyc, którzy w czasie zawodów wyjechali do akcji.

- W Myślinie paliło się pół hektara lasu – mówi Tomasz Kus, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Główczycach. – Pożar został ugaszony, więc wróciliśmy. Który raz startujemy? A, kto by to zliczył. Najważniejsza jest zabawa, a ta w Szemrowicach jest gwarantowana.

Główczyccy strażacy wodę pompują z użyciem sikawki z Klekotnej.

- Oni nam pożyczają sikawkę na te zawody, my im motopompę na nasze – mówi Tomasz Kus. – Uzupełniamy się, współpraca na medal.

W kategorii sikawek konnych na podium sklasyfikowani zostali: 1. OSP Topola Mała, 2. OSP Przewóz, OSP Łany.

Wśród pań (sikawki konne) konkurencji szans nie dały gospodynie.

- Mamy w drużynie siostry Skowronek, więc jesteśmy najlepsze – mówią druhny z Szemrowic, które do zawodów przygotowywały się półtora tygodnia.

Z drugim czasem na mecie zameldowały się dobrodzienianki, z trzecim OSP Świeligów.

- Trenujemy na równi z chłopakami, oni nas dopingują, my ich – mówi Angelika Bąk.

OSP Dobrodzień ma na swoim wyposażeniu zabytkową sikawkę, która została wyprodukowana w zakładach Gustava w Cüstrin II, dzisiejszym Kostrzyniu, na początku XX wieku i wyszła pod numerem seryjnym 1372.

- Pomysł odrestaurowania tego unikalnego eksponatu zrodził się w naszych głowach sześć lat temu, właśnie po zawodach sikawek konnych w Szemrowicach - mówi Bartosz Cholewa.

W sobotę 13 czerwca rywalizowała młodzież. Dziewięć drużyn chłopców i dwie dziewczęta wręcz w ekspresowym tempie pokonywało tor przeszkód, a później ręcznie uruchamiało zabytkową sikawkę.

Wśród dziewczyn Szemrowice były przed Kośmidrami, w rywalizacj chłopców Jeżowa przed Rzędowicami i Jełową.

MK



Gospodynie nie dały szans rywalkom i to one ostatecznie cieszyły się ze zwycięstwa w kategorii sikawek konnych.



Z niełatwym torem przeszkód świetnie radzili sobie nie tylko druhowie, ale i druhny.



Kiedy sikawka ręcznie została uruchomiona, to i pożar został ugaszony.



Druhowie z Klekotnej wynieśli poszkodowanego z płonącego budynku. Bezpiecznie dostarczyli go do punktu medycznego.



Strażacy z Główczyc w czasie zawodów dostali wezwanie do pożaru. Ugasili go, wrócili, wystartowali.



Zdjęcia MK

Niespodzianki nie było, w kategorii mężczyzn i kobiet triumfowała Ochotnicza Straż Pożarna w Łomnicy. Do wspólnego zdjęcia zaprosiła organizatorów i sędziów.



W kategorii młodzieżowych drużyn mieszanych najlepsze były Kucoby. Na zdjęciu z opiekunem Damianem Jendrszczokiem.

Nie ma mocnych na Łomnicę

OLESNO W niedzielę 14 czerwca aż 26 drużyn, w sumie 260 zawodników i zawodniczek, wzięło udział w gminnych zawodach sportowo-pożarniczych.

Niespodzianki nie było, w kategorii mężczyzn i kobiet triumfowała Łomnica.

- Powiedziałem chłopakom, że jak nie wygrają, to na nogach będą wracać do Łomnicy– mówi Henryk Leś, prezes OSP. - Oczywiście żartowałem.

Wśród seniorów niespodzianki nie było, piąty rok z rzędu najlepsza była właśnie OSP Łomnica.

- Forma nie bierze się z przypadku, my solidnie przygotowujemy się do zawodów – mówi Piotr Matysik, kapitan zwycięskiej ekipy. – Te gminne są dla nas sprawdzianem. Jako wicemistrzowie województwa we wrześniu jedziemy do Polanicy na krajowy finał w zawodach sportowo – pożarniczych. Będziemy chcieli pokazać się z jak najlepszej strony.

Oprócz Piotra Matysika drużynę tworzą: Rafał Wiechoczek, Mirosław Kita, Damian Suda, Marcin Mrugała, Adrian Brzenska, Krystian Lesch, Adrian Lesch oraz Dawid Rejak.

W kategorii kobiet niespodzianki też nie było.

- Dziewczyny też mamy na medal i to złoty – cieszy się Henryk Leś.

- Jesteśmy prawie tak dobre jak chłopaki – mówią triumfatorki. - Mamy cztery tytuły mistrzowskie. Tylko raz byłyśmy drugie, dwa lata temu.

Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Nikola Lubojańska, Amanda Rejak, Joanna Ochmann, Katarzyna Skowronek, Ilona Dylong, Sandra Osyra, Daria Bensz, Dominika Werner oraz Katarzyna Macha.

Tradycyjnie, po zakończonych zawodach w Łomnicy odbyło się wielkie święto.

- Przejechaliśmy wzdłuż i wrzesz całą wieś, oczywiście z włączonymi kogutami, a później była biesiada w strażnicy– tłumaczy prezes.



Wśród młodzieżowych drużyn dziewczęcych triumfowało Olesno. Na zdjęciu z trenerem Marcinem Jeziorkiem.

W kategorii młodzieżowych drużyn pożarniczych złoto sprzed roku obroniły dziewczęta z Olesna: Paulina Czyrny, Aleksandra Sobczak, Agnieszka Czarnogórska, Olivia Bednarek, Zuzanna Sykulska, Barbara Bartela, Natalia Werner, Martyna Edelman i Małgorzata Biernacka.

- Przez ostatnie dwa tygodnie ostro trenowałyśmy i udało się – mówią druhny.

- A trenera znów rozpiera duma – mówi z uśmiechem Marcin Jeziorek.

W kategorii drużyn mieszanych najlepsze były malutkie Kucoby, które wystartowały w składzie: Wiktoria Sokołowska, Zuzanna Blukacz, Karolina Pawełczyk, Jessica Zięcina, Marta Wicher, Sandra Augustyniok, Vanessa Bartyla, Natalia Małyska, Dawid Zięcina oraz Damian Nowak. Opiekun Patrycja Pawełczyk.

- W zeszłym roku było trzecie miejsce, dwa lata temu też trzecie i w końcu to wymarzone, pierwsze – mówią zwycięzcy.

W zawodach wystartowało 14 jednostek ochotniczych straży pożarnych gminy Olesno. Do zawodów nie przystąpiły OSP Broniec i OSP Leśna.

Poczet flagowy wystawiła OSP Łowoszów, a o oprawę muzyczną zadbała orkiestra dęta OSP Borki Małe pod batutą Joachima Gajka.

Najlepsze drużyny w poszczególnych kategoriach otrzymały puchar burmistrza Olesna Sylwestra Lewickiego. Zawodnicy otrzymali także okolicznościowe medale i dyplomy. Każda z drużyn - talony pieniężne z przeznaczeniem na zakup sprzętu lub umundurowania.

MK

Wyniki

Młodzieżowe drużyny pożarnicze dziewcząt: 1. Olesno II, 2. Bodzanowice, 3. Olesno I; młodzieżowe drużyny pożarnicze chłopców (w tym mieszane): 1. Kucoby, 2. Olesno, 3. Bodzanowice; drużyny kobiece: 1. Łomnica, 2. Sowczyce, 3. Kucoby; drużyny męskie: 1. Łomnica II, 2. Bodzanowice II i Sowczyce, 3. Borki Małe.

Wspólnie z Węgrami

LASOWICE WIELKIE Już po raz jedenasty Publiczne Gimnazjum gościło 19 uczniów z partnerskiej szkoły w Bóly na Węgrzech.

Wymianę zorganizowali nauczyciele języka niemieckiego: Barbara Moch i Daniel Pach.

- Najważniejsi są jednak uczniowie, którzy bardzo chętnie biorą udział w tego rodzaju inicjatywie – mówi Daniel Pach. - Bez ich pomocy oraz rodziców całe przedsięwzięcie nie doszłoby do skutku. To oni przyjęli węgierskich uczniów u siebie w domach.

Goście mieli zapewniony tydzień pełen atrakcji.

- Zwiedzili Kraków, a w kolejnych dniach mogli się bliżej poznać z naszymi uczniami w trakcie zabaw i prac integracyjnych – mówi koordynator wymiany. - Ponadto udali się do gospodarstwa agroturystycznego w Biadaczu. Tam brali udział w wypieku chleba oraz robieniu świec z wosku.



Zdjęcia Daniel Pach

Węgrzy odwiedzili m.in. gospodarstwo agroturystycznego w Biadaczu.

Węgrzy dotarli również do Opola. W trakcie przejażdżki kolejką ulicami miasta oraz rejsu statkiem po Odrze poznali stolicę województwa. Odwiedzili także Park Nauki i Rozrywki w Krasiejowie. Nie mogło obyć się bez wspólnego gotowania i kolacji, którą nadzorowała Beata Stróżyk. Ostatni wspólny wieczór zakończył się pożegnalną dyskoteką.



Pod okiem Beaty Stróżyk odbyło się wielkie gotowanie.

We wrześniu gimnazjaliści z Lasowic pojadą z rewizytą do Bóly.

Od lat w wymianę angażuje się Urząd Gminy, a wsparciem finansowym wspomaga Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Bank Spółdzielczy w Namysłowie, Bank Spółdzielczy w Wołczynie, Edward Bartyla z Chudoby oraz Jerzy Lipiński z Lasowic Wielkich.

WD



Zdjęcia WD

W spotkaniu udział wzięli absolwenci, którzy przyjechali na jubileusz swojej dawnej szkoły z kraju i z zagranicy.

Pół wieku ze szkołą

BĄKÓW W sobotę 13 maja Publiczna Szkoła Podstawowa obchodziła 50-lecie istnienia w obecnych murach. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych, obecni uczniowie, absolwenci oraz nauczyciele uczący w tej szkole od początku jej istnienia.

Jubileusz rozpoczął się mszą świętą w intencji byłej i obecnej społeczności szkolnej. Potem na boisku szkolnym program artystyczny zaprezentowały przedszkolaki z oddziałów w Biadaczu i Bąkowie oraz uczniowie. W przedstawieniu zatytułowanym „50 lat minęło…" z przymrużeniem oka zaprezentowano jak szkoła przechodziła reformy i przeistaczała się z ośmioklasowej w sześcioklasową.

- Jedni nauczyciele przygotowali wystawę, kolejni folder lub gazetkę, inni występy dzieci - mówi Ewa Leszczyńska, dyrektor szkoły. - Na wystawie zaprezentowaliśmy zgromadzone zdjęcia i pamiątki oraz wymieniliśmy wszystkich absolwentów i nauczycieli. Bardzo dużo zdjęć, kronik klasowych, starych tarcz szkolnych poprzynosili nam mieszkańcy Bąkowa. Jubileusz odbył się dzięki wsparciu wszystkich pracowników szkoły, a także Rady Rodziców z przewodniczącą Justyną Ślusarczyk na czele. Pomogła nam też Rada Sołecka i Ochotnicza Straż Pożarna.

Najstarszym pracownikiem szkoły obecnym na spotkaniu była nauczycielka Halina Dedyk, żona pierwszego kierownika szkoły Stanisława Dedyka. Otrzymała ona z rąk obecnej dyrektorki symboliczne podziękowania dla wszystkich, którzy uczyli w ciągu minionych 50 lat w tej placówce.



Najstarszym pracownikiem szkoły obecnym na spotkaniu była nauczycielka Halina Dedyk.

Szkoła w Bąkowie powstała tuż po II wojnie światowej, w kwietniu 1945 roku w budynku obecnego Domu Dziecka. Dopiero w 1964 roku z inicjatywy Stanisława Dedyka zrodziła się idea wybudowania jednej z czterech „tysiąclatek" na terenie powiatu kluczborskiego. Budowę, pod okiem Jerzego Walesy, rozpoczęto 2 października 1964 roku.

- Budowaliśmy ją przez rok – opowiada pan Jerzy. - Wszystko wykonywaliśmy ręcznie, z cegły. Początkowo pracowało 30 osób, a przez ostatnie dwa miesiące około 60 ludzi. Prace porządkowe wykonywane były w czynie społecznym. Wszystkiego wtedy brakowało, więc zbrojenie i stolarkę trzeba było zamówić rok wcześniej. Dźwigu też nie mieliśmy, zastępowała nam go koparka zwana „heksą". Tam, gdzie nie sięgała, przystawiało się rusztowanie.

Szkoła została oddana do użytku 10 września 1965 roku. Teraz ma sześć sal lekcyjnych, sale dla przedszkolaków, pracownię komputerową, salę gimnastyczną, bibliotekę, a także stołówkę. Obecny plac zabaw został wybudowany w ramach programu „Radosna Szkoła".

Na uroczystości przyjechało ponad 150 absolwentów z różnych zakątków kraju i z zagranicy.

- Kiedyś inaczej się patrzyło na nauczycieli, dziś spoglądamy na nich z innej perspektywy – mówi Konrad Sylla (rocznik 1962-70). – Zofia Chyży dobrze uczyła matematyki. Jak ktoś nie rozumiał, to tłumaczyła aż do skutku. Pani Dedykowa była ostra, ale gdyby nie to, nic by w głowie nie zostało. Jesteśmy już w wieku emerytalnym, ja mieszkam koło Hannoweru i przejechałem ponad 700 kilometrów, żeby tu być. Z naszej klasy aż siedem osób wyjechało do Niemiec. To prawie połowa, bo było nas piętnaścioro.



Wiceburmistrz Andrzej Nowak na ręce dyrektor Ewy Leszczyńskiej złożył miniaturę tablicy.

- Chciałem podziękować nauczycielom, którzy wykształcili prawie tysiąc pięciuset uczniów – zauważył podczas oficjalnych wystąpień Andrzej Nowak, zastępca burmistrza Kluczborka. - Również mieszkańcom, bo szkoła - szczególnie wiejska - jest magnesem, do którego wszyscy lgną.

Na ręce dyrektor szkoły Andrzej Nowak przekazał pamiątkową miniaturę tablicy z okazji pięćdziesięciolecia placówki.

- Mam nadzieję, że przed wami kolejne pięćdziesiąt lat – dodał. - Patrząc na widownię, na której tyle jest młodych ludzi, jestem spokojny o kolejne pokolenia uczniów.

W imieniu administracji oświaty życzenia złożyli dyrektor Roman Kamiński i Elżbieta Pietrzykowska, zastępca dyrektora. Ponadto na uroczystości obecni byli przedstawiciele związków pracowników oświaty: Teresa Miś (Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego) oraz Zbigniew Stachowski (szef nauczycielskiej Solidarności).

- Ostatnio szkoła żyła przygotowaniami do tego jubileuszu – mówi Ewa Leszczyńska. – W tym roku mieliśmy także akcję wolontariacką, pomagaliśmy naszemu uczniowi Błażejowi. W szkole i przedszkolu dużo się dzieje. Mamy obecnie dwa oddziały przedszkolne liczące trzydzieścioro siedmioro dzieci. A w szkole uczy się sześćdziesięciu dwóch uczniów. Tu zaczyna się wiele inicjatyw lokalnych. Współpracujemy z Ochotniczą Strażą Pożarną, Radą Sołecką i wieloma innymi instytucjami. Nasi byli i obecni uczniowie są nagradzani w konkursach przedmiotowych oraz mają dobre wyniki w piłce nożnej i innych dyscyplinach sportowych. Są również wyróżniani przez burmistrza Kluczborka za bardzo dobre i celujące wyniki w nauce.

W tworzeniu jubileuszowej wystawy pomagali uczniowie z klasy V: Amelia Hańbicka, Karen Gregorius, Martyna Stasiak, Julia Klimek, Iwona Bragula.

Podczas uroczystości odsłonięta została również tablica pamiątkowa z okazji 50-lecia szkoły ufundowana przez absolwenta Mariusza Skrabę.

Uczestnicy spotkania rozmawiali, wspominali i bawili się do późnych godzin nocnych. A zabawę uświetnił śląski kabaret Kafliki i zespół The Boss.

WD



W barwnym przedstawieniu uczniowie zaprezentowali, jak szkoła przechodziła reformy.



Najwięcej emocji wzbudzały stare zdjęcia szkolne. Każdy chciał się na nich odnaleźć.



Absolwenci (od lewej): Konrad Sylla, Irena Michalewska, Teresa Kinas, Gizela Spyra, Edward Szelenberg.



Zdjęcie WD

Autobus będzie wynajmowy na usługi turystyczne.

PKS z mercedesem

KLUCZBORK Tabor PKS Kluczbork powiększył się o mercedesa turismo.

Autobus kosztował 450 tys. złotych i będzie wynajmowany na usługi turystyczne. Wykorzystany zostanie również na normalnych trasach do przewozu pasażerów.

Autobus posiada wc, klimatyzację i jest wyposażony w wi-fi. W ostatnich dwóch latach kluczborski PKS wymienił 15 autobusów na 50.

- Co roku kupujemy nowe autobusy i sukcesywnie wymieniamy tabor - mówi Marcin Wiecha, prezes PKS Kluczbork. - W najbliższym czasie zakupimy jeszcze busa na osiemnaście osób.

WD

Błażej w prestiżowym konkursie

GORZÓW ŚLĄSKI Błażej Kierzek reprezentował Zespół Szkół w centralnych rozgrywkach finału XXXIX edycji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w Olsztynie.

Błażej Kierzek jest absolwentem technikum mechanizacji rolnictwa w Zespole Szkół.

- To bardzo zdolny i pracowity uczeń, co już niejednokrotnie uwodnił – mówi Małgorzata Szarek, wicedyrektor Zespołu Szkół w Gorzowie Śląskim.

Tym razem reprezentował szkołę, powiat oleski i województwo opolskie w centralnych rozgrywkach Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w Olsztynie. Zmagania odbyły się na terenie poszczególnych wydziałów Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego.

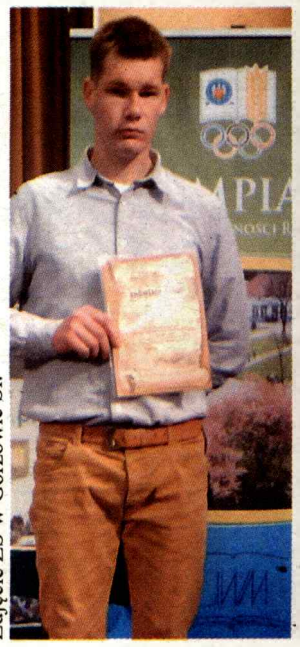
- To jeden z najstarszych i najbardziej prestiżowych konkursów wiedzy i umiejętności praktycznych organizowany w naszym kraju – podkreśla Małgorzata Szarek.

Celem konkursu jest przede wszystkim rozwijanie wśród młodzieży zainteresowań rolnictwem oraz popularyzacja i pogłębienie wiedzy rolniczej, a także umożliwienie najlepszym kontynuowania nauki na wyższej uczelni.

Laureaci i finaliści eliminacji centralnych zyskują możliwość studiowania na wielu prestiżowych uczelniach rolniczych w kraju.

- Błażej indeksu nie otrzymał, ale już sam udział w tej olimpiadzie na szczeblu krajowym to wielki sukces – podsumowuje wicedyrektorka.

MK



Zdjęcie ZS w Gorzowie Śl.

Już udział w olimpiadzie jest sukcesem Błażeja.

100 lat po Szarży pod Rokitną

KLUCZBORK Na cmentarzu komunalnym znajduje się nieco zapomniany grób Andrzeja Jakubowicza, uczestnika Szarży pod Rokitną.

Okazuje się, że nie wszyscy zapomnieli o bohaterze wygranej bitwy, która rozegrała się 100 lat temu pod Rokitną (obecnie Rokytne, miejscowość na Ukrainie w obwodzie czerniowieckim).

W sobotę 13 czerwca w 100. rocznicę szarży ułanów 2 szwadronu II Brygady Legionów Polskich pod Rokitną na cmentarzu komunalnym Piotr Pośpiech, starosta kluczborski i Jarosław Kielar, burmistrz Kluczborka złożyli wiązanki na grobie Andrzeja Jakubowicza uczestnika tamtych walk.

- W skromy, ale dostojny sposób uczciliśmy cichych bohaterów tamtych wydarzeń – mówi Leszek Krzyżanowski, inicjator uroczystości. - Na kluczborskim cmentarzu wartę honorową pełniłem wraz z synem Tymoteuszem w barwach 22. Pułku Ułanów Podkarpackich.

Przypomnijmy, że II Brygada Legionów idąc przez Karpaty dowodzona była przez Austriaka - Ferdynanda Küttnera. Kiedy doszła do miejscowości Rokitna wojska austriackie nakazały dowódcy ułanów zaatakować oddziały rosyjskie. Dowództwo nad dywizjonem powierzono rotmistrzowi Zbigniewowi Dunin-Wąsowiczowi. Do przejścia były trzy linie wroga.

- Dwódca dywizjonu zdawał sobie sprawę ze straty, jakie może przynieść atak, musiał jednak wykonać rozkaz - zauważa Leszek Krzyżanowski. - W pierwszym starciu zginął sam dowódca. Cała szarża trwała pietnaście minut i Polacy zdobyli okopy. Z 64 legionistów do obozu wróciło sześciu. Można sobie wyobrazić jakie tam było piekło.



Zdjęcia WD

Wartę honorową przy grobie pełnił Leszek Krzyżanowski z synem Tymoteuszem w barwach 22. Pułku Ułanów Podkarpackich.

O wadze bitwy pod Rokitną świadczy chciażby fakt, że wymieniona jest ona w jednej ze zwrotek piosenki „Czerwone maki na Monte Casino".

Andrzej Jakubowicz przeżył szarżę. Następnie dostał się do niewoli, wkrótce został odbity. Niewiele jest informacji na jego temat - rodzina mieszka w Chojnicach.

W 1970 roku podczs odwiedzin u kuzyna w Kluczborku zmarła żona Andrzeja Jakubowicza. Osiem lat później 26 września 1978 roku w Chojnowie zmarł sam Andrzej Jakubowicz, a w Kluczborku został pochowany.

- Warto zwrocić uwagę na fakt, że był to bohater i spoczywa w naszym mieście - zauważa Leszek Krzyżanowski. - W szkołach można byłoby zrobić żywą lekcję historii o tym, czym była szarża pod Rokitną. Może zaprosić rodzinę i pokazać, że dbamy o ten grób. Niestety, bez zgody najbliższych nie możemy nawet remontować pomnika, który znajduje się w złym stanie.

Ciekawostką jest fakt, że Andrzej Jakubowicz jest pochowany obok obelisku poświęconego żołnierzom niemieckim i nie tylko – również Polakom, którzy mieszkali w powiecie kluczborskim i brali udział w I wojnie światowej.

Obecnie młodzież Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Kluczborku zajmuje się grobem Andrzeja Jakubowicza. Wymaga on jednak stałej pielegnacji.

Leszek Krzyżanowski prosi o kontakt osoby, których bliscy spoczywają na cmantarzu w Kluczborku i byli w przeszłości uczestnikami walk narodowo-wyzwoleńczych.

WD



Kwiaty na grobie legionisty złożyli starosta i burmistrz.

W śród ponad 60 szwoleżerów uczestniczących w szarży pod Rokitną było dwóch braci Jan i Mieczysław Chwalibóg.

Obydwaj byli blisko spokrewnieni z moimi przodkami Świeykowskimi. Mieczysław Chwalibóg ożenił się z siostrą mojego ojca Ewą Świeykowską. By mogli wziąć ślub kościelny, ze względu na bliski stopień pokrewieństwa musieli uzyskać specjalne pozwolenie od papieża. Tak się złożyło, że w czasie studiów w Krakowie przez jakiś czas mieszkałem u wujostwa. Tam, podczas kolejnej rozmowy przy rodzinnym stole, po raz pierwszy usłyszałem słowo Rokitna. Była to połowa lat 60-tych. O Rokitnie nie wolno wówczas było wspominać. Dowiedziałem się jedynie, że w Krakowie jest trzech uczestników tej sławnej szarży. W każdy pierwszy piątek miesiąca o godzinie 17.00 w restauracji NOT-u , naprzeciwko UJ, spotykali się. Pewnego razu nawet odprowadziłem wuja na to spotkanie. Pamiętam dwóch starszych panów. Wuj wymienił ich nazwiska. Niestety, pamiętam tylko, że jednego tytułował jako dowódcę. Nazwisk nie zapamiętałem. Nie wiem czy ktokolwiek, oprócz nich, wiedział o tych spotkaniach. Dopiero dzisiaj zdaję sobie sprawę, jak olbrzymi bagaż wiedzy, informacji i relacji wszyscy wówczas posiadali i jaki razem do grobu zabrali.

Mój wuj Mieczysław Chwalibóg – o czym wiedziałem – spędził kilka lat na zesłaniu na Syberii. Pamiętam jego opowieść o drodze powrotnej w 1922 roku – pieszo, saniami, o głodzie i chłodzie. Na zadawane pytania odpowiadał niechętnie. Dlatego też ich nie zadawałem.

Dzisiaj, w encyklopedii internetowej przy jego nazwisku można przeczytać: Wzięty do niewoli rosyjskiej. Przebywał w obozie jenieckim, z którego po wydostaniu się zaciągnął się do 5 Dywizji Strzelców Polskich na Syberii. W styczniu 1920 roku pod Krasnojarskiem dostał się do niewoli bolszewickiej. Powrócił do Polski w 1922 roku.

Jako ciekawostkę mogę jeszcze dodać, że był właścicielem majątku ziemskiego pod Krakowem. Już w kilka miesięcy po wybuchu II wojny światowej przewidział, że do swojego majątku nigdy nie wróci i że nie będzie jego właścicielem. Przewidział reformę rolną w wydaniu komunistów. Łatwo mu było, bo pamiętał początki bolszewizmu na Syberii. Był jednym z najlepszych w kraju klasyfikatorem gleb. Zdarzało się, ze oficjalne pisma urzędowe kierowano do niego z dopiskiem magister. Magistrem nie był. Rozpoczął studia prawnicze, ale wojna je przerwała. Listy adresowane na magistra Chwaliboga odsyłał do nadawców z dopiskiem „ adresat nieznany".

Zmarł w 1973 roku.

O losach jego brata Jana jest sporo w encyklopediach, więc nie będę tu o nim wspominał.

Aleksander Świeykowski

Kwiaty malowane... żelazkiem

KLUCZBORK W poniedziałek 15 czerwca w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej odbył się wernisaż wystawy „Sercem Malowane - Kluczbork w Kwiatach".

Po raz ósmy zorganizowały go panie ze Stowarzyszenia Regionu Kluczborskiego „Kobietom – Mammograf". Swoje prace zaprezentowało 21 artystów - amatorów z powiatu kluczborskiego.

- Naszą wystawą chcemy ubogacić Dni Kluczborka – powiedziała Ewa Zgadzaj-Martyniuk, komisarz wystawy. - Zamierzamy sławić nasze miasto różną formą. Nie jest ważne kto ile ma lat, jaki wykonuje zawód, ważne, że chce się podzielić swoją pasją.

- To, co robicie jest istotne dla Kluczborka – podkreślił obecny na wernisażu Andrzej Nowak, zastępca burmistrza Kluczborka. – Mam nadzieje, że wystawa będzie przyciągać nie tylko mieszkańców naszego miasta.

- Wystawa „Kluczbork w kwiatach" przybrała nieco inną formę - zauważyła Maria Filecka, dyrektor biblioteki. - Są tu kwiaty we wierszach, malowane na szkle, fotografii, wycinane w papierze i folii, a także tradycyjnie malowane na płótnie. W dodatku pojawiły się nie tylko tradycyjne obrazy. Również haftowane, malowane kawą, a nawet... żelazkiem.



Zdjęcia WD

- Naszą wystawą chcemy ubogacić Dni Kluczborka - mówi Ewa Zgadzaj-Martyniuk, komisarz wystawy,.

- To jest enkaustyka, sztuka znana od starożytności – mówi Anna Wiączyk, autorka tych ostatnich prac. - Wosk nakłada się na specjalne, nagrzane żelazko bez pary, to nim maluje się po żelazku. Wychodzą bardzo ładne wzory, które nakłada się na powierzchnię.

- Malowanie traktuję jako źródło nauki w tej sztuce, dlatego maluję pejzaże – podkreśla Grzegorz Kaczmar. – Wcześniej zajmowałem się rysunkiem. Jestem tu początkujący.

W organizacji wystawy pomagały: Krystyna Nowak, Czesława Dawid, Bożena Staszel, Urszula Stachowska oraz Regina Baranowska, Lucyna Marko.



W wystawie wzięło udział 22 artystów - amatorów z powiatu kluczborskiego. W czasie wernisażu stanęli do wspólnej fotografii.

Autorami prac są: Elwira Barabasz, Regina Baranowska, Barbara Bednarska, Jan Bogus, Maria Bogus, Monika Bortkiewicz, Agnieszka Chrobot, Iwona Derkowska, Helena Folmer, Helena Gumkowska, Grzegorz Kaczmar, Wanda Krupnicka, Wacława Kucharska, Urszula Lemańska, Jolanta Łowicka, Paweł Martyniuk, Grażyna Pindelska-Jarosz, Cecylia Puchała, Zofia Solecka, Anna Wiączyk, Ewa Zgadzaj-Martyniuk, mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Gierałcicach.

Wystawa czynna będzie do końca lipca.

* * *

We wtorek 23 czerwca (17.00) w Kluczborku (Rynek 7) odbędzie się VIII Spotkanie z Muzą. W programie m.in.: „Kluczborskie uroczyska"- prezentacja multimedialna Mirosława Gosa, wystawa literatury na temat Kluczborka, wystawa prac malarskich, występy zespołu Złote Baby, degustacja przysmaków ze spiżarni superb@bcia. Organizatorem tego wydarzenia jest Stowarzyszenie Regionu Kluczborskiego „Kobietom – Mammograf".

WD

GMINA KLUCZBORK INFORMUJE





Alkohol na szpilkach

KLUCZBORK Stowarzyszenie Klub Abstynenta Dziewięćsił w Kluczborku zorganizowało forum dyskusyjne na temat „Kobieta i alkohol".

Odbyło się ono w środę 10 czerwca w sali kluczborskiego ratusza. Miało na celu przedstawienie przyczyn, skutków zdrowotnych, profilaktyki i leczenia oraz skali zjawiska alkoholizmu kobiet.

- Zjawisko picia alkoholu przez kobiety było najczęściej skrzętnie ukrywane – mówi Alina Chmielewska, prezes Stowarzyszenia Klub Abstynenta Dziewięćsił w Kluczborku. - Problem dotyczy kobiet niezależnie od wieku, wykształcenia, zajmowanej pozycji społecznej. Piją najczęściej w ukryciu, ale zaczyna się to zmieniać. Coraz więcej kobiet szuka wsparcia w naszym stowarzyszeniu. Chcemy zapoczątkować dyskusję mającą na celu uświadomienie skali zagrożenia i zminimalizowanie jego skutków.

Przyczyny alkoholizmu kobiet są różne, często piją w samotności i z powodu samotności. Dziewczyny zaczynają pić, bo minęła moda na „grzeczne dziewczynki", starsze kobiety dotyka syndrom „pustego gniazda". Rodzina, będąca ich troską, rozpadła się, a dzieci odeszły na swoje. Pocieszenia i wypełnienia nadmiaru czasu szukają w alkoholu.

- Najpierw jest to lampka wina lub drink, a później trudno się przyznać, że jest problem – przekonuje Anna Włodarczyk, psycholog pracująca głównie z młodzieżą i w klubie abstynenta. - O piciu kobiet mówi się "alkohol na szpilkach". Wzrosła rola i społeczne zaangażowanie kobiet. W pościgu za emancypacją przyjmują na siebie coraz więcej ról. Czasami nie wytrzymują presji lub zbyt dosłownie wchodzą w rolę mężczyzny, który ciężko pracował, więc musi się napić. Chcą dorównać mężczyznom we wszystkim, dostosowują swoje zachowanie, nawet słownictwo. Zmieniał się styl życia, bycia i podział ról. Coraz więcej ojców zajmowało się dziećmi. Kobiety sięgając po alkohol wstydziły się swego picia, więc je ukrywały. W dzień - kobiety sukcesu, przykładne matki i gospodynie domowe - wieczorami „relaksowały się". Na szczęście coraz częściej mają odwagę prosić o pomoc.

W dyskusji nie chodziło o potępienie kobiet, lecz znalezienie form pomocy. Kobiety łatwiej uzależniają się od alkoholu, a stanu po piciu nie ukryje żaden makijaż czy perfumy. Do skutecznej terapii potrzebna jest cała rodzina. Mężowie często wstydzą się alkoholizmu żony. Skrywają go lub odchodzą.

- Pod względem moralnym nie ma równouprawnienia – dodaje Anna Włodarczyk. - Jak upija się mężczyzna to mówi się „biedny alkoholik". O nadużywającej kobiecie powiadają „Piła, to teraz ma za swoje". Pocieszającym jest, że na grupach wsparcia dla współuzależnionych pojawia się coraz więcej mężczyzn. Wielu z nich było ofiarami domowej przemocy.

- Czy członkowie stowarzyszenia wychodzą też na ulicę w poszukiwaniu alkoholików, czy tylko czekają aż ci przyjdą do nich? – zapytała Regina Baranowska, reprezentująca Stowarzyszenie Kobietom Mammograf w Kluczborku.

- Warunkiem podjęcia terapii jest dostrzeżenie własnego problemu i chęć zmiany – odpowiedziała Weronika Dębska, od wielu lat trzeźwa alkoholiczka z Kluczborka. - Na ulicy trudno nawiązać rozsądny dialog z pijanym, a jeszcze trudniej przekonać go, że picie jest szkodliwe!

- Ludzie znają mnie i wiedzą, że kiedyś piłem – dodał Andrzej Kurzawa, trzeźwy alkoholik z Kluczborka. - Wielokrotnie jestem pytany gdzie można szukać wsparcia. Sam jestem przykładem, że destrukcyjnego picia można zaprzestać.

O leczeniu osób uzależnionych opowiedział Sławomir Preś, psycholog i psychoterapeuta z Ośrodka Leczenia Odwykowego w Woskowicach, a także kluczborskiego klubu abstynenta. Psychoterapia alkoholików trwa od 18 do 24 miesięcy. Nie ma pojęcia całkowitego wyleczenia, a nawroty picia są częste. Dobrze, gdy na czas terapii można oderwać się od patologicznego środowiska, miejsc, nawyków. Samo zaprzestanie picia nie usuwa problemów. Jest początkiem naprawiania wieloletnich szkód.

- Uzależnione kobiety bardzo często stają się ofiarami przemocy fizycznej i seksualnej – przestrzega Sławomir Preś. - U leczących się kobiet często łącznie występuje uzależnienie od alkoholu i leków psychotropowych lub narkotyków.

- Nasze Stowarzyszenie wspomaga i wspiera potrzebujących nawet w organizowaniu czasu wolnego – kończy Alina Chmielewska. - Apeluję do wszystkich o zwiększenie wrażliwości na problemy nadużywających alkoholu kobiet i zachęcanie oraz wskazywanie możliwości uzyskania pomocy.

BaS



Zdjęcie Stanisław Banaskiewicz

Ustała moda na bycie grzeczną dziewczynką przekonywała psycholog Anna Włodarczyk.

reklama

Pierwsze urodziny sieci MyCenter

Kluczbork ul. Grunwaldzka 13

19 czerwca 2015 r.

Jubileusz istnienia obchodzi sieć MyCenter. Pierwsze dwanaście miesięcy upłynęło pod znakiem dynamicznego rozwoju i szybkiego poszerzania sieci. MyCenter skupia dziś blisko 270 sklepów na terenie całego kraju i jest obecnie jedną z najprężniej rozwijających się sieci specjalistycznych AGD-RTV w Polsce.

Idea towarzysząca powstaniu nowej na rynku marki była prosta: zapewnić chwilę wytchnienia konsumentom zmęczonym nachalnymi oraz krzykliwymi przekazami reklamowymi poszczególnych sieci sklepów. Stworzyć miejsce, w którym będą oni mogli w spokoju i poczuciu bezpieczeństwa zapoznać się z ofertą sprzętu AGD i RTV oraz znaleźć produkt dopasowany do swoich potrzeb, w czym pomoże im profesjonalna obsługa.

Ciepły wizerunek widoczny jest na pierwszy rzut oka. Charakterystyczne logo w kształcie serca wywołuje przyjazne skojarzenia, które zresztą mają być spójne z tym, co czeka nas po przekroczeniu progu salonu. Troska o konsumenta oraz zapewnienie przyjaznej obsługi to jednak nie wszystko. Koniec końców, chodzi nam przecież o to, abyśmy byli zadowoleni z zakupu, zaś sprzedawcy – byśmy doń jeszcze kiedyś wrócili. MyCenter to nie tylko troska o konsumenta, ale przede wszystkim, profesjonalnie przygotowana oferta. Wszystko dzięki owocnej współpracy z czołowymi producentami sprzętu AGD i RTV.

Nie musimy więc przemierzać bezkresów hal wypełnionych podobnym sprzętem oraz czekać w kolejce do obsługi próbującej nadążyć za zagubionym tłumem. Wybór jest prostszy, oferta przygotowana specjalnie dla nas, a sprzedawca cierpliwie odpowiada na wszelkie pytania. Jeśli na półkach salonu nie możemy znaleźć odpowiedniego dla siebie produktu, z pomocą przychodzi sklep internetowy – w pełni zintegrowany z punktami detalicznymi. Słowem – pełna wygoda.

Tak jest i tym razem, gdy z okazji urodzin MyCenter postanowiło wydać specjalną gazetkę z masą atrakcyjnych promocji. Bogata oferta obejmuje sprzęty z różnych kategorii. Poszukujący nowego telefonu w przystępnej cenie powinni zainteresować się modelem Samsung Galaxy Pocket 2, w specjalnej cenie 199 zł. Szeroka gama telewizorów pozwala wybierać z takich marek, jak Samsung, LG czy Toshiba. Równie ciekawie prezentuje się propozycja produktów AGD. Absolutnym hitem cenowym jest zestaw marki Polar – piekarnik elektryczny oraz płyta gazowa. Z kolei fani drobnego sprzętu domowego bądź kuchennego dostają wyselekcjonowaną grupę topowych produktów z poszczególnych kategorii, jak czajniki, żelazka, odkurzacze czy kuchenki mikrofalowe. Krótko mówiąc, każdy powinien znaleźć coś dla siebie.





Zdjęcia AP

Podopieczni SOSW w Uszycach przygotowali dla swoich wyjątkowych gości przedstawienie "Szkoła na wesoło".



Stoisko ze swoimi wyrobami mieli także uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej.



Bracia Szkolni udzielali cennych wskazówek na temat gry w szachy i warcaby.

Stawiają na integrację

USZYCE W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym prowadzonym przez Braci Szkolnych już po raz czwarty odbyło się wielkie integracyjne spotkanie. Tym razem na zaproszenie organizatorów placówkę odwiedziło ponad 300 osób.

W czwartek 11 czerwca do SOSW w Uszycach zjechali uczniowie wraz z opiekunami z zaprzyjaźnionych placówek w okolicy: Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 i 4 w Praszce, PSP w Gorzowie Śląskim, podstawówek z Kowali, Strojca, Skomlina, Dzietrzkowic, Kostowa, Uszyc oraz podopieczni Zespołu Placówek Specjalnych w Praszce. W integracyjnych zajęciach wzięli też udział uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej i Spółdzielni Socjalnej „Integracja" w Uszycach oraz organizatorzy – wychowankowie miejscowego SOSW.

- Cztery lata temu zrodziła się idea organizacji dnia otwartego „Drzwi do integracji", na który zapraszamy uczniów ze szkół w promieniu 25 kilometrów od naszej placówki – informuje Halina Kowalczyk, wicedyrektor SOSW w Uszycach. - Staramy się, by integracja miała miejsce na różnych płaszczyznach, a dodatkowo, aby wszyscy spędzili czas miło i aktywnie.

Przedsięwzięcie „Drzwi do integracji" z roku na rok zyskuje większe grono sympatyków – podczas tegorocznego spotkania wspólnie bawiło się ponad trzystu uczestników z 10 szkół. Nie zabrakło też przedstawicieli władz powiatu i gminy Gorzów.

- Na początek nasi wychowankowie przygotowali dla widzów przedstawienie „Szkoła na wesoło", pokazujące w żartobliwej odsłonie scenki ze szkolnego życia – dodaje Halina Kowalczyk. - Zgodnie z ideą integracji zaprosiliśmy również naszych gości do wspólnej zabawy i odgadywania tytułów piosenek w teleturnieju „Jaka to melodia" oraz do wspólnego zatańczenia zumby.

Zorganizowany po raz pierwszy w historii imprezy pokaz tańca okazał się strzałem w dziesiątkę. W rytmicznych dźwiękach muzyki pełni zapału i z uśmiechami na twarzach poruszali się zarówno organizatorzy, przybili goście, jak i podopieczni SOSW.

- Zainteresowanie zumbą było takie wielkie, że myślimy nad zorganizowaniem w ośrodku maratonu tego tańca – zaznacza wicedyrektor.

Entuzjastów zyskał też pokaz w wykonaniu druhów z jednostki OSP w Uszycach, którzy nie tylko zaprosili uczestników do zwiedzenia samochodu strażackiego, ale także zafundowali chętnym w ten upalny dzień ochłodę w postaci kurtyny wodnej.

Ponadto spotkaniu towarzyszyło wiele dodatkowych atrakcji. Były rozgrywki sportowe, stanowisko pierwszej pomocy, kącik szachowy, wystawa rękodzieł wykonanych przez uczniów SOSW oraz uczestników WTZ, stoisko do malowania włosów, do którego ustawiała się długa kolejka chętnych, a także darmowy popcorn oraz kiełbaski z grilla. Zainteresowaniem cieszył się punkt, w którym samodzielnie można było wykonać zapachowe mydełka.

- Dzień otwarty był również doskonałą okazją do przedstawienia pracy naszego ośrodka, pokazania gościom całej placówki oraz gospodarstwa edukacyjnego – podsumowuje Halina Kowalczyk.

Organizację imprezy dla tak wielu osób i z tak licznymi atrakcjami wsparła Fundacja „Wszyscy Razem", działająca przy Zgromadzeniu Braci Szkolnych oraz sponsorzy, a jako wolontariusze sprawdzili się uczniowie Publicznego Gimnazjum w Kostowie.

AP



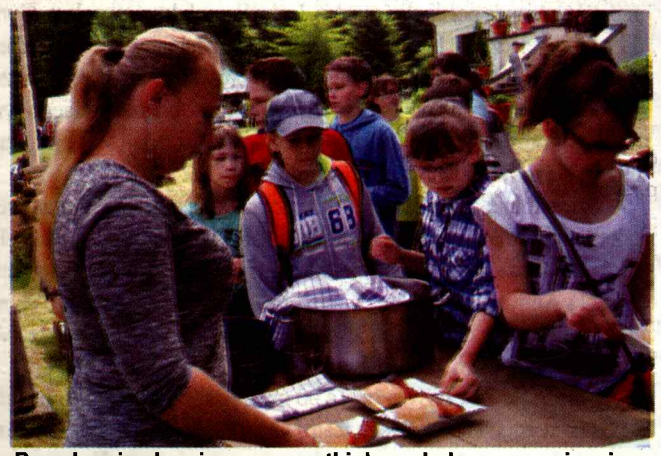
Druhowie z miejscowej jednostki OSP dla ochłody w gorący dzień zafundowali kurtynę wodną.



Najmłodsi mogli nauczyć się udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.



Do Uszyc przyjechali też wychowankowie Zespołu Placówek Specjalnych z Praszki.



Po udanej zabawie na wszystkich czekał smaczny i pożywny poczęstunek.



Długa kolejka chętnych, wśród których nie brakowało też chłopców, ustawiała się do malowania włosów.



Każdy mógł zobaczyć jak tworzy się piękne, pachnące i ozdobne mydełka.



Gospodarze imprezy oraz uczniowie z zaproszonych szkół integrowali się również podczas tańczenia zumby.

Z fotelikami ostrzej i łagodniej

REGION Zmieniają się przepisy dotyczące przewożenia dzieci w fotelikach. Niektóre wymagania zostały zaostrzone, a część uległa złagodzeniu.

- Nowa ustawa mówi o tym, kiedy dziecko może jechać w foteliku, a kiedy wystarczy przypiąć je pasami - informuje młodszy aspirant Mariusz Trejten, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kluczborku. - Wdraża ona przepisy Unii Europejskiej dotyczące zasad przewożenia dzieci w samochodach.

W nowym przepisie zniknęło kryterium wieku dziecka, a pozostało jedynie wzrostu, tj. poniżej 150 cm.

- Tak więc dziecko, które ukończyło 12 lat, a jednocześnie nie osiągnęło wymaganego wzrostu, powinno być również przewożone w foteliku bezpieczeństwa lub urządzeniu przytrzymującym – dodaje rzecznik.

Wprowadzonych zostało kilka odstępstw od ogólnych zasad w tym zakresie . Dopuszczono m.in., aby dzieci mieszczące się w przedziale wzrostu 135–150 cm podczas przewożenia na tylnym siedzeniu były przytrzymywane za pomocą pasów bezpieczeństwa.

- W praktyce dotyczy to dziecka mieszczącego się w przedziale wzrostu 135-150 centymetrów, którego waga ciała przekracza 36 kilogramów, a więc przewidzianą w przepisach maksymalną wagę dla korzystania z fotelika – zauważa policjant.

Nie dotyczy ten przepis przewożenia dziecka na przednim siedzeniu pojazdu, co powinno każdorazowo odbywać się z wykorzystaniem fotelika lub urządzenia przytrzymującego.

Kolejne odstępstwo od ogólnych zasad przewożenia dzieci samochodem osobowym oraz małym samochodem ciężarowym dopuszcza przewożenie na tylnym siedzeniu trzeciego dziecka w wieku co najmniej 3 lat, przytrzymywanego za pomocą pasów bezpieczeństwa.

– Na przykład, gdy dwoje dzieci siedzi w fotelikach zainstalowanych na tylnym siedzeniu i nie ma możliwości zainstalowania trzeciego – informuje rzecznik prasowy. - W praktyce ten przepis ma zastosowanie dla przewozu typowym samochodem osobowym, a więc przeznaczonym dla maksymalnie 5 osób łącznie z kierowcą.

W samochodach osobowych o liczbie miejsc 6-9 i dwóch rzędach tylnych siedzeń, ze względu na odpowiednio duże wymiary (w tym szerokość siedzeń), zainstalowanie urządzenia przytrzymującego dla każdego przewożonego dziecka nie stwarza już żadnych problemów.

Nowe przepisy zakazują jazdę z dzieckiem w wieku poniżej 3 lat w pojeździe niewyposażonym w pasy bezpieczeństwa i fotelik lub w pasy bezpieczeństwa oraz inne urządzenie przytrzymujące.

- Aktualny pozostaje zakaz przewożenia dziecka tyłem do kierunku jazdy na przednim siedzeniu pojazdu – informuje młodszy aspirant Mariusz Trejten. - Z tą jednak różnicą, że przepis ten dostosowano do postępu technicznego. Nie jest już istotny sam fakt wyposażenia pojazdu w poduszkę powietrzną dla pasażera, co dotychczas wykluczało możliwość przewożenia dziecka w taki sposób, lecz to, czy jest ona aktywna. Ponadto w odróżnieniu od dotychczasowego przepisu, nowy umożliwia przewożenie dziecka na przednim siedzeniu pojazdu z wykorzystaniem zarówno fotelika bezpieczeństwa, jak również innego urządzenia przytrzymującego.

W dalszym ciągu bez fotelika mogą jeździć dzieci pojazdami takimi jak: taksówka, specjalistyczny środek transportu sanitarnego, pojazd policji, straży granicznej lub straży miejskiej.



Zdjęcie WD

Karolinka Juszczak z Wołczyna wie jak ważne są pasy bezpieczeństwa.

Nowością jest obowiązek przewożenia dziecka autobusem w foteliku, w przypadku gdy nie ma on pasów bezpieczeństwa.

- Istotną zmianą jest też nałożenie obowiązku dostosowania urządzenia do masy i wzrostu dziecka, zgodności tego urządzenia z właściwymi warunkami technicznymi – dodaje młodszy aspirant Mariusz Trejten. - Ważne jest również prawidłowe zamontowanie urządzenia, zgodnie z zaleceniami producenta.

Niespełnienie jednego z powyższych obowiązków zagrożone jest karą grzywny, która wynosi 150 zł i 6 punktów karnych. WD

Trzy dni zabawy dla każdego

PRASZKA Koncerty, kabaret, prezentacja młodych talentów oraz występ Andrzeja Cierniewskiego - to tylko część atrakcji, jakie czekają na mieszkańców podczas VII Praszkowskiej Biesiady Świętojańskiej.

- Biesiadowanie rozpoczniemy już w piątkowe popołudnie 19 czerwca koncertem młodego zespołu z Praszki – Firefly – informuje Jacek Pac, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Praszce, organizującego imprezę. - Tuż po nim wystąpi wesoła grupa, pod równie zabawną nazwą Świnka Halinka. Następnie usłyszymy wschodzącą przyszłą gwiazdę polskiej piosenki - Janka Samołyka z zespołem. Gwiazdą piątkowej części biesiady będzie znany i lubiany zespół Bethel, a wieczór zakończy zabawa taneczna prowadzona przez didżeja. W sobotę 20 czerwca po 14.00 tradycyjnie już z praszkowskiego rynku wyruszy korowód świętojański, a na scenie na placu nad Wyderką zaprezentują się młode talenty z terenu gminy.

- Szczególnie zachęcamy do obejrzenia koncertu kółka gitarowego, którego uczestnicy właśnie nagrali debiutancką płytę – dodaje Jacek Pac. - Sobotni wieczór, rozświetlony wiankami na wodzie Wyderki uświetnią piosenki Anny Jantar, pokaz zumby, hand's up - żywiołowego show z piosenkami z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych oraz zabawa taneczna z zespołem Takt do czwartej rano.

W niedzielę 21 czerwca od 14.00 organizatorzy zapraszają najmłodszych na występ katowickiego teatru Gry i Ludzie. Na scenie zaprezentują się również: grupa wokalna Kamea, znany kabaret Kałamasz oraz zespół Avocado (wykonujący utwory wokalno-instrumentalne wyłącznie głosami). Gwiazdą wieczoru będzie Andrzej Ciemiewski znany z piosenek „Dwie morgi słońca" i „Słodka Karolina". Na zakończenie Prywatkę Starszego Nastolatka poprowadzi didżej Radia Ziemi Wieluńskiej – Krzysztof Poznerowicz.

- Ponadto od 18 do 21 czerwca na wszystkich czekają super karuzele Wesołego Miasteczka „Franko" z Czech, a w dniach biesiady pyszne jedzenie naszej, praszkowskiej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" - podsumowuje dyrektor M-GOKiS. - Wystarczy przyjść na plac nad Wyderką i bawić się.

AP

VII PRASZKOWSKA
BIESIADA
ŚWIĘTOJAŃSKA
19, 20, 21 czerwca 2015r.
ESTRADA, PRASZKA /PLAC NAD WYDERKĄ/

AKCJA SPOŁECZNA



KOLEJNA EDYCJA KONKURSU DLA SPOŁECZNIKÓW

OD kilku tygodni w całej Polsce trwa wielka akcja informacyjna II edycji konkursu Banku Zachodniego WBK „Tu mieszkam, tu zmieniam". Organizatorzy zachęcają do składania wniosków wszystkich lokalnych społeczników, którzy chcą zmieniać na lepsze swoje otoczenie. W zeszłym roku dofinasowanie swoich lokalnych pomysłów otrzymało prawie 250 organizacji, stowarzyszeń i fundacji. Milion pięćset tysięcy złotych zostało przekazane społecznikom w całej Polsce.



Projekt I edycji konkursu „TU MIESZKAM, TU ZMIENIAM". Ławka z książkami dla mieszkańców - Ławeczka im. Marii Bielawskiej w parku w Bochni

Pierwsza edycja konkursu odbyła się w 2014 r. - Cel był jasny: chodziło o wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego, walkę z wykluczeniem społecznym oraz wyrównanie szans dzieci i młodzieży – wyjaśnia Eliza Dzwonkiewicz, prezes Fundacji Banku Zachodniego WBK. Z dostępnych badań socjologicznych wynika bowiem, że 60% Polaków nie angażuje się w życie swojej społeczności lokalnej. To dosyć dziwne zjawisko, zważywszy na fakt, że ¾ Polaków jest dumnych z miejsca, z którego pochodzi i w którym mieszka. Konkurs „Tu mieszkam, tu zmieniam", jak sama nazwa wskazuje, ma wesprzeć działania liderów społeczności lokalnych i pokazać ludziom, że dobra zmiana jest możliwa.

W czerwcu, oprócz rozpoczęcia II edycji konkursu, mija termin realizacji projektów wybranych w 2014 r. W zgłoszonych wnioskach, autorzy wykorzystali pełną paletę form od wystaw, poprzez renowację mogił i pomników, a skończywszy na publikacjach książkowych połączonych z wydarzeniami promocyjnymi. Eliza Dzwonkiewicz precyzuje:

- Zdarzały się również prawdziwe „perełki", jak warsztaty z „wymierającej" lokalnej gwary, remont zabytkowego tramwaju, rewitalizacja opuszczonego dworca kolejowego czy wystawiana w lokalnym amfiteatrze „telenowela" poruszająca problemy miasta. Słowem nie było „złych" pomysłów. Musiały spełniać tylko jeden „mały" warunek – miały być ważne dla lokalnej społeczności.

- W tym roku organizatorzy planują wesprzeć finansowo 300 wniosków. Kwota jest taka sama jak w roku ubiegłym – 1,5 mln zł. Informacje na temat warunków uczestnictwa można znaleźć na stronie internetowej konkursu. Dodatkowo w całej Polsce, podczas lokalnych festynów, wystaw czy też innego rodzaju wydarzeń zostanie zorganizowanych 200 punktów informacyjnych, gdzie zainteresowani będą mogli otrzymać wszystkie informacje potrzebne do przygotowania i złożenia wniosków. Jeśli zatem ktoś ma pomysł, jak zmienić na lepsze swoje najbliższe otoczenie – podwórko, osiedle, miejscowość, powinien niewątpliwie zainteresować się konkursem „Tu mieszkam, tu zmieniam."

Kamil Rozłowiecki

Więcej informacji dotyczących konkursu „TU MIESZKAM, TU ZMIENIAM" na stronie internetowej: www.bzwbk.pl/tumieszkamtuzmieniam

Nasi harcerze na Intercampie

PRASZKA 42-osobowa grupa z miejscowego Hufca ZHP wzięła udział w trzydniowym międzynarodowym zlocie skautów Intercamp zorganizowanym w Nysie.

Praszkowianie znaleźli się wśród prawie 3 tysięcy uczestników z 20 krajów Europy, Afryki, Azji i Ameryki.

- Impreza po raz pierwszy odbywała się w Polsce – wyjaśnia podharcmistrz Agnieszka Nowałka, komendantka Hufca Praszka. - Na terenie starych pruskich fortów powstało namiotowe miasteczko, w którym harcerze nie tylko mieszkali, gotowali posiłki, bawili się, śpiewali, zdobywali nowe przyjaźnie, ale także szkolili się i zdobywali nowe sprawności.

Spośród ponad 40-osobowej grupy reprezentującej Hufiec ZHP Praszka, 17 osób wyjechało wcześniej do Krakowa na lotnisko w Balicach, aby odebrać grupę skautów amerykańskich. Później przez trzy dni praszkowscy harcerze i amerykańscy skauci spędzali wspólnie czas - zwiedzili Kraków, Oświęcim, Krasiejów. Pozostali uczestnicy zlotu pojechali bezpośrednio do Nysy.

- Udział w Intercampie był dla nas niezapomnianą przygodą, podczas której zmęczenie ciała przechodzi na drugi plan i nie przeszkadza w działaniu – podkreślają Aleksandra Jaroń, Katarzyna Ignaczak i Patrycja Kołek z praszkowskiego hufca. - To idealny czas na zawieranie nowych znajomości z niesamowitymi ludźmi, podszkolenie języka angielskiego, a także radość z bycia częścią tak ogromnej rodziny harcerzy. To także dla nas niesamowite przeżycie, wspaniała atmosfera i przede wszystkim wspaniali ludzie, którzy dzielą się swoją pozytywną energią z innymi.

Z kilkudniowego pobytu na terenie fortów nyskich pozostały też inne wspomnienia.

- Niesamowite było to, że po raz pierwszy zobaczyłam dwadzieścia ton jabłek, które mogliśmy konsumować bez ograniczeń, co mnie bardzo ucieszyło – zaznacza Maria Szymańska. - To, czego każdy z nas doświadczył przez te kilka dni, pomogło nam zrozumieć, w którym momencie tak naprawdę zaczyna się magiczna przygoda życia.

- Myślę, że dla wszystkich uczestników było to wyzwanie i niesamowita przygoda - dodaje Aleksandra Antoniewicz. - Udział w Intercampie to dla mnie wyjątkowe doświadczenie.

Praszkowscy harcerze byli na międzynarodowym zlocie najliczniejszą grupą spośród 9 hufców o zasięgu powiatowym należących do Opolskiej Chorągwi ZHP. Młodych ludzi z pewnością przyciągnęła przygoda, jaką mogli tu przeżyć, możliwość zdobywania nowych umiejętności, zawierania znajomości z kolegami z innych krajów. Na prawie 3 tysiące uczestników Intercampu z Polski było 700 osób.

AP



Zdjęcie archiwum prywatne

Harcerze z praszkowskiego hufca podczas międzynarodowego zlotu przez trzy dni przebywali z amerykańskimi skautami, wspólnie bawiąc się, zwiedzając okolicę i zdobywając nowe sprawności.



Zdjęcie Witold Chojnacki

- Ubiegły rok był dobry dla powiatu - mówi starosta Piotr Pośpiech.

Udany rok powiatu

KLUCZBORK Rada Powiatu udzieliła absolutorium zarządowi. Również Regionalna Izba Obrachunkowa w Opolu nie miała zastrzeżeń do wykonania budżetu w 2014 roku.

- Ubiegły rok był dobry dla powiatu, bo udało się wcześniej wypracować wysokie dochody majątkowe - mówi Piotr Pośpiech, starosta kluczborski. - To poprawiło wskaźniki budżetu i dało w 2014 roku rekordową nadwyżkę ponad siedmiu milionów złotych na realizację inwestycji. Potwierdza to również bezpłatny ranking Związku Powiatów Polskich. Za działania obejmujące miniony rok zajęliśmy wysokie, dziesiąte miejsce w tak zwanej złotej piętnastce laureatów.

Powiat miał budżet ponad 72 mln złotych. Jeżeli chodzi o dochody własne stanowią one 17 proc. budżetu, subwencje 43 proc., dotacje celowe 28 proc., a 12 proc. pochodzi z podatków. Największą część budżetu pochłonęła oświata i wychowanie, bo aż 37 procent.

Do najważniejszych inwestycji Piotr Pośpiech zalicza Powiatowy Inkubator Przedsiębiorczości przy ul. Moniuszki, który łączy funkcję dworca PKS i miejsca powstawania małego biznesu. Przedsięwzięcie kosztowało 3,6 mln zł, w tym 2 mln zł pochodziły z dofinansowania.

- Oprócz tego sporo, bo ponad dwa miliony, wydaliśmy na inwestycje związane z kształceniem zawodowym – dodaje starosta. - Gruntownie wyremontowane zostały warsztaty szkolne w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych numer 2 Centrum Kształcenia Ustawicznego w Kluczborku.

Ich remont i przebudowa części budynku kosztowała ponad 1,1 mln zł, a zakup sprzętu pochłonął ponad 1 mln zł, z czego 879 tys. zł stanowiło dofinansowanie.

W ramach ubiegłorocznego projektu „Opolskie szkolnictwo bliżej rynku pracy" urządzono m.in. jeszcze trzy pracownie w innych szkołach: logistyczną w Zespole Szkół Licealno - Technicznych, gastronomiczną w ZSP nr 1, hotelarsko – gastronomiczną oraz nowoczesną pracownię gospodarstwa domowego w Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym.

Ponadto przeprowadzono termomodernizację domu dziecka w Bogacicy oraz dwóch domów pomocy społecznej, gdzie wykorzystywana jest energia odnawialna. W SOSW w 2014 r. otwarto nowe przedszkole specjalne - drugie w województwie, a pierwsze w powiecie. Koszt adaptacji pomieszczeń wyniósł 235 tys. zł, w tym 42 tys. dofinansowania z PFRON-u.

Wyremontowany został trzynastokilometrowy odcinek drogi powiatowej Byczyna - Bruny za 4,7 mln zł wraz z odcinkiem drogi gminnej Miechowa - Polanowice. Zadanie to dofinansowano kwotą 2,4 mln zł. Wyremontowana została również droga Kuźnica Trzcińska - Wołczyn o długości 14 km za 2,8 mln zł, a połowę kosztów pokryło dofinansowanie.

- Powiat korzystał z różnych dofinansowań - informuje Piotr Pośpiech. - W ubiegłym roku zdobyliśmy 7 622 679 złotych, w tym 3,6 miliona z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego, a 3,6 miliona z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

W tym roku Zarząd Powiatu skupi się na zdobywaniu pieniądzy z tzw. nowego unijnego rozdania na rozwój transportu publicznego, edukację, wspieranie lokalnej przedsiębiorczości i ochronę zdrowia.

WD

GMINA KLUCZBORK INFORMUJE



Ule w drewnie wyrzeźbione

KLUCZBORK Od 8 do 14 czerwca w Muzeum im. Jana Dzierżona odbywał się IX Plener Rzeźbiarski. Wzięło w nim udział czterech twórców ludowych, którzy z surowego drzewa tworzyli ule figuralne.

W 2006 roku pojawił się pomysł zagospodarowania placu przed muzeum.

- Od tego czasu, co roku wykonywane są ule figuralne i rzeźby monumentalne – mówi Maria Sołtys, dyrektor muzeum. – Część z nich trafia do Ośrodka Turystyczno-Wypoczynkowego w Bąkowie.

Przez dziewięć sezonów goszczono dwudziestu rzeźbiarzy, którzy wykonali łącznie trzydzieści jeden prac.

- W ciągu minionego tygodnia powstały trzy duże rzeźby – informuje Dawid Pietras, rzeźbiarz. - Są to ule figuralne wykonane z surowej lipy: Święty Florian, Góralka i Niedźwiedź.

Dawid Pietras jest rzeźbiarzem z zamiłowania. W Pakoszowie koło Jeleniej Góry prowadzi pracownię rzeźbiarską. Jego rzeźby nawiązują do tematyki religijnej i myśliwskiej.

Józef Fiedor drugi raz brał udział w kluczborskim plenerze.

- Moją pierwszą tak pokaźną rzeźbą był posąg Matki Boskiej z Dzieciątkiem wykuty w kamieniu – tłumaczy rzeźbiarz. - Z czasem zacząłem rzeźbić w drewnie. Z zawodu jestem elektrykiem, ale gdy bezrobocie zaczęło dotykać moją profesję wziąłem się za rzeźbienie. Teraz jestem już na emeryturze. Rzeźba i malarstwo to moja pasja.

Z kolei Andrzej Czyż jest emerytowanym żołnierzem zawodowym. Pierwsze prace wykonał w latach osiemdziesiątych, pracując jeszcze w wojsku.

- Zajmuję się przede wszystkim małą formą sakralną – wyjaśnia pan Andrzej. - Rzeźbienie tego typu jak na plenerze jest ciężką pracą fizyczną. Na jeden z pierwszych swoich plenerów przyjechałem z dłutkiem, inni z piłami i siekierami. Trochę się przeraziłem, ale jednak trzeba sobie ułatwiać życie i dzisiaj bez ciężkich narzędzi już nie wyruszam na plenery.

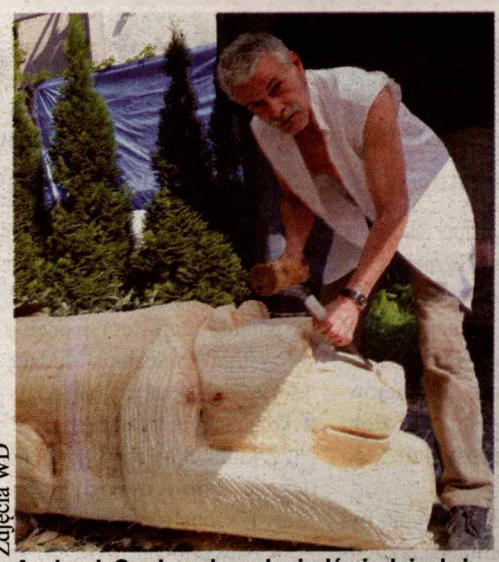
Łukasz Zabłocki to najmłodszy uczestnik tegorocznego pleneru. Jego rzeźby to diabły i inne postacie demoniczne, chociaż pojawiają się w jego twórczości również zwierzęta, a nawet aniołowie. Pasję rzeźbiarską oddziedziczył po ojcu.

- Ojciec rzeźbił, więc byłem oswojony z ostrymi narzędziami od dziecka – mówi pan Łukasz. – Tym razem trafiło się nam wyjątkowo twarde tworzywo, ale wszyscy zmieściliśmy się w terminie.

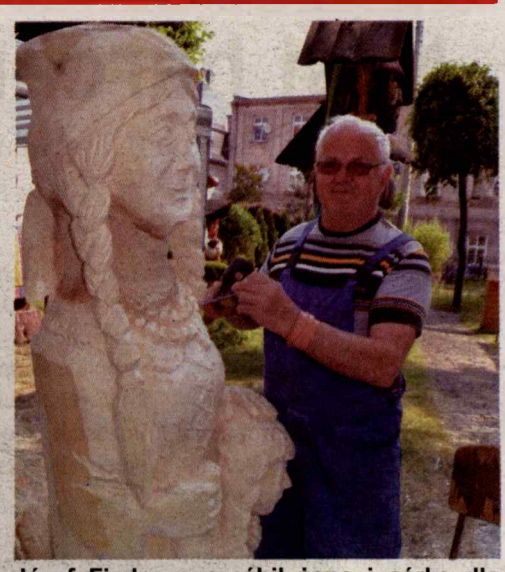
W tym roku wyjątkowo nie stworzono rzeźby monumentalnej. Zamiast niej powstała wyrzeźbiona przez Łukasza Zabłockiego ławeczka z misiami, która pojedzie do Bąkowa, gdzie będzie reklamować kluczborskie muzeum.

WD

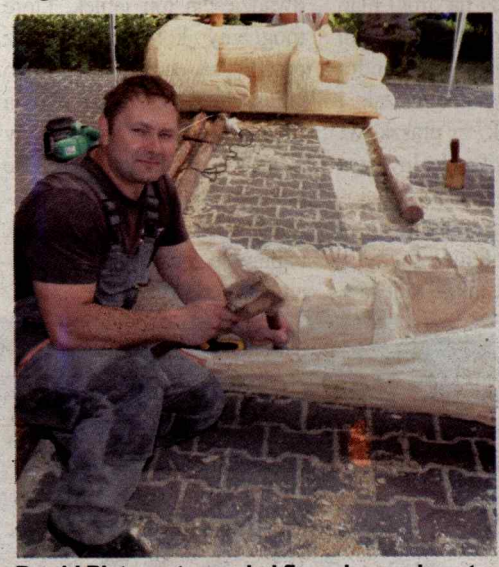
Zdjęcia WD



Andrzej Czyż wykonał niedźwiedzia leżącego, tak zwanego leżaka.



Józef Fiedor wyrzeźbił żonę i córkę dla górala.



Dawid Pietras stworzył ul figuralny pod postacią Świętego Floriana.



Łukasz Zabłocki, najmłodszy uczestnik pleneru, pracował nad misiem.

GMINA BYCZYNA INFORMUJE

Wybierz szkołę blisko domu

Szkoła ponadgimnazjalna w Polanowicach prowadzi nabór na rok szkolny 2015/2016 na następujące kierunki:

Technikum 4-letnie:
- Technik agrobiznesu
- Technik handlowiec

Od września 2015/2016 zacznie funkcjonować Zasadnicza Szkoła Zawodowa- klasa wielozawodowa kształcąca w zawodach:
- Fryzjer
- Mechanik pojazdów samochodowych.

Uczniowie tej nowo powstałej szkoły mają możliwość zakwaterowania w internacie szkolnym, który oferuje dogodne warunki mieszkaniowe i nowoczesne zaplecze (centrum komputerowe, boisko piłkarskie, sala gimnastyczna, kort tenisowy, otoczenie szkoły sprzyjające nauce i wypoczynkowi). Posiadamy dobrze wyposażone pracownie dydaktyczne, nowoczesny sprzęt i oprzyrządowanie. Równolegle do zajęć edukacyjnych nasi uczniowie będą odbywać praktyki zawodowe u wybranych przez siebie pracodawców.

Szkoła uzyskuje wysoką zdawalność egzaminu zawodowego. Uczniowie przygotowywani są profesjonalnie do matury, a nauczyciele skupiają się na ich indywidualnych kompetencjach.

Szkoła oferuje:
- zwrot kosztów dojazdu;
- zakwaterowanie w internacie;
- budynek przystosowany dla osób niepełnosprawnych;
- prawo jazdy kat. B;
- dostęp do Internetu w całej szkole;
- dziennik elektroniczny;
- uczestnictwo w zagranicznych wyjazdach studyjnych;
- boisko sportowe z zapleczem lekkoatletycznym, salę gimnastyczną i korty tenisowe;
- udział w licznych projektach edukacyjnych dla młodzieży.

Dla najlepszych uczniów Burmistrz Byczyny przyznaje stypendium naukowe.

Gimnazjum dla Dorosłych w Polanowicach:

Nauka w klasie I odbywa się tylko w formie zajęć dydaktycznych, a w klasie II i III w systemie zmianowym: tydzień zajęć dydaktycznych i tydzień, w którym uczniowie odbywają praktyki w zakładach pracy, co daje im możliwość kontaktu z wybranym zawodem. Za swoją pracę uczniowie otrzymują wynagrodzenie. Także dojazdy do gimnazjum na terenie gminy Byczyna są refundowane. Natomiast młodzież, która dojeżdża do naszej szkoły kilkanaście kilometrów może korzystać z Internatu ZSGLiZ.

W trzeciej klasie uczestnicy zdają państwowy egzamin gimnazjalny oraz otrzymują świadectwo ukończenia Gimnazjum dla Dorosłych, co daje im możliwość kontynuowania kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych. Natomiast wychowankowie, którzy wyrażą chęć pozostania u pracodawcy na kolejne 14 miesięcy nauki zawodu, mają możliwość zdania egzaminu przed komisją cechu rzemiosł i otrzymania tytułu czeladnika w wybranym zawodzie.



GMINA KLUCZBORK INFORMUJE

Kluczborski Budżet OBYWATELSKI

Masz pomysł na rozwój miasta Kluczborka?

ZGŁOŚ PROJEKT

od 1 czerwca do 31 sierpnia

250 000 zł do rozdysponowania

max 50 000 zł - jeden projekt

Szczegóły na stronie: www.kluczbork.pl



Zdjęcie Mirosław Dedyk

Mali artyści prezentowali swoje umiejętności gry na różnych instrumentach.



Zdjęcie MK

- Ja gram na skrzypcach, mama na altówce - mówi Emilia Witek, który do szkoły muzycznej chodzi pół roku.



Zdjęcie MK

Natalia Klos wystąpiła w duecie z mamą. Zaprezentowały się w utworze "Laura i Filon".

Śpiewające przedszkolaki, muzykujące rodziny

OLESNO W Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia już po raz jedenasty odbył się Festiwal Muzykujących Przedszkolaków, po raz pierwszy Koncert Muzykujących Rodzin.



Zdjęcie Mirosław Dedyk

Organizatorką festiwali jest Irena Żołędź, nauczycielka gry na fortepianie.



Zdjęcie Mirosław Dedyk

W ramach festiwalu odbyła się też rywalizacja na układy choreograficzne.

- Na etapie przedszkolnym powinno uczyć się muzyki - mówi Irena Żołędź, organizator festiwalu i nauczyciel gry na fortepianie. – Potwierdzono naukowo, że muzyka wspaniale wpływa na rozwój intelektualny i emocjonalny dziecka. Zmniejsza poziom agresji u młodych ludzi i pomaga rozstrzygnąć wiele problemów wychowawczych.

Taka właśnie idea przyświeca organizowanemu już od jedenastu lat Festiwalowi Muzykujących Przedszkolaków. Tradycyjnie odbył się on w sali kameralnej Państwowej Szkoły Muzycznej.

Mali artyści rywalizowali w grze na fortepianie, skrzypcach, akordeonie, keyboardzie, perkusji, flecie i gitarze. Na scenie prezentowali się też wokaliści.

Komisja w składzie: Mariola Zubańska (przewodnicząca) i Artur Cichoński – łatwego zadania nie miała, werdykt jednak ogłosiła.

W kategorii czterolatków 1. miejsce na fortepianie wygrała Milena Jendrzej (Muzyczne Centrum Innowacyjne Olesno), 2. Julia Widera (skrzypce, MCI), wyróżnienie I stopnia: Helena Kłada (fortepian, MCI).

W kategorii pięciolatków najlepsi byli: 1. Martyna Lerche (fortepian, MCI), 2. Emilia Seget (skrzypce MCI), 3. Pacal Miska (akordeon, POM Go-Art Kuczbork), wyróżnienia I stopnia: Natalia Klos (fortepian, Młodzieżowe Studium Muzyki Rozrywkowej Olesno) i Zuzanna Krawulska (fortepian, MCI), wyróżnienia II stopnia: Dariusz Kula (akordeon, Preludium Opole), Emma Schoenfeld (fortepian, MSMR), Emilia Witek (skrzypce, MCI), Antonina Bensz (fortepian, MSMR).

W najstarszej kategorii sześciolatków najlepsi byli:1. Michał Włoch (fortepian, MSMR), 2. Dawid Stelmach (perkusja, MCI), 3. Marta Drab (fortepian, SOM Lubliniec), wyróżnienie I stopnia: Szymon Kmiecik (perkusja, MCI), wyróżnienia II stopnia: Olga van Bergen (fortepian, MSMR), Amelia Chrzanowska (skrzypce, MCI), Agata Respondek (flet, MSMR), Alicja Szymańska (fortepian, MSMR), Dawid Stelmach (fortepian, MCI), Szymon Kmiecik (gitara, MCI).

W kategorii układ choreograficzny:1. Młodzieżowe Studium Muzyki Rozrywkowej w Oleśnie, 2. i 3. Muzyczne Przedszkole nr 1 im. św. Tereski od Dzieciątka Jezus w Koszęcinie (grupa pani Soni Klajner i grupa Beaty Kalus).

Zupełnie nową inicjatywą Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia jest Koncert Muzykujących Rodzin.

- Jego głównym celem jest pokazanie wartości, które przynosi rodzinne muzykowanie – mówi Irena Żołądź. – Chętnych do udziału w koncercie było wielu, ale niestety ciężko było dopasować odpowiedni termin dla wszystkich.

Na dobry początek, na scenie zaprezentowały się cztery rodziny. Jako pierwsze „Laurę i Filona" zagrały Natalia Klos z mamą Anną.

- Natalka gry na fortepianie uczy się od roku, jej mama jest muzycznym samoukiem – zapowiadała występ Irena Żołęź.

W „Odzie do radości" pokazały się Emilia Witek z mamą Anną, która notabene jest absolwentką oleskiej szkoły muzycznej.

- Ja gram na skrzypcach, mama na altówce – mówi Emilka, która gry na tym instrumencie uczy się zaledwie od pół roku.

Mama z córką do wspólnego koncertu przygotowywały się trzy tygodnie.

- Oczywiście, że to ja miałam większą tremę – śmieje się Anna Witek.

Rodzinny popis i to w dosłownym tego słowa znaczeniu dali Karina i Roland Schoenfeldowie z córkami Nadią i Emmą.

- Wspólnie muzykujemy, zazwyczaj przy stole wigilijnym – mówi Karina Schoenfeld, która jest absolwentką klasy skrzypiec w szkole muzycznej I stopnia w Kluczborku, a jej mąż gra na puzonie i jest samoukiem.

- Dziewczynki uwielbiają muzykę, my także, więc z ochotą zapisaliśmy je do szkoły muzycznej, by rozwijały swoje pasje – mówi Rolad Schoenfeld.

Nadia od dwóch lat uczy się gry na skrzypcach, Emma od roku ćwiczy gamy na fortepianie.

Niemniejszy popis dała grająca na skrzypcach Emilia Rosół, na gitarze akompaniowała jej mama.

Na finał wystąpiły Iga Reszko i Marcelina Bednarska, absolwentki szkoły muzycznej.

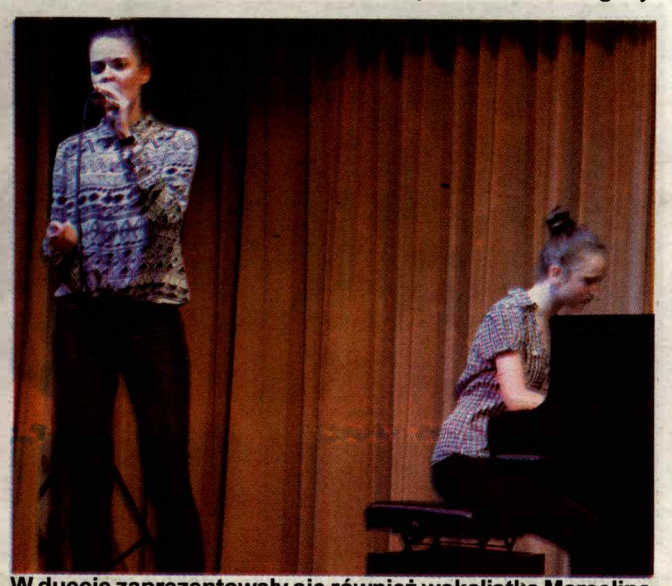
- Chcemy, by ta impreza stała się cykliczna – podsumowuje Irena Żołądź. – W kolejnych edycjach do wspólnego muzykowania, a tym samym zabawy, zaprosimy absolwentów i pedagogów.

MK



Zdjęcia MK

Emilia Rosół świetnie zagrała na skrzypcach, akompaniowała jej mama.



W duecie zaprezentowały się również wokalistka Marcelina Bednarska i Iga Reszko.

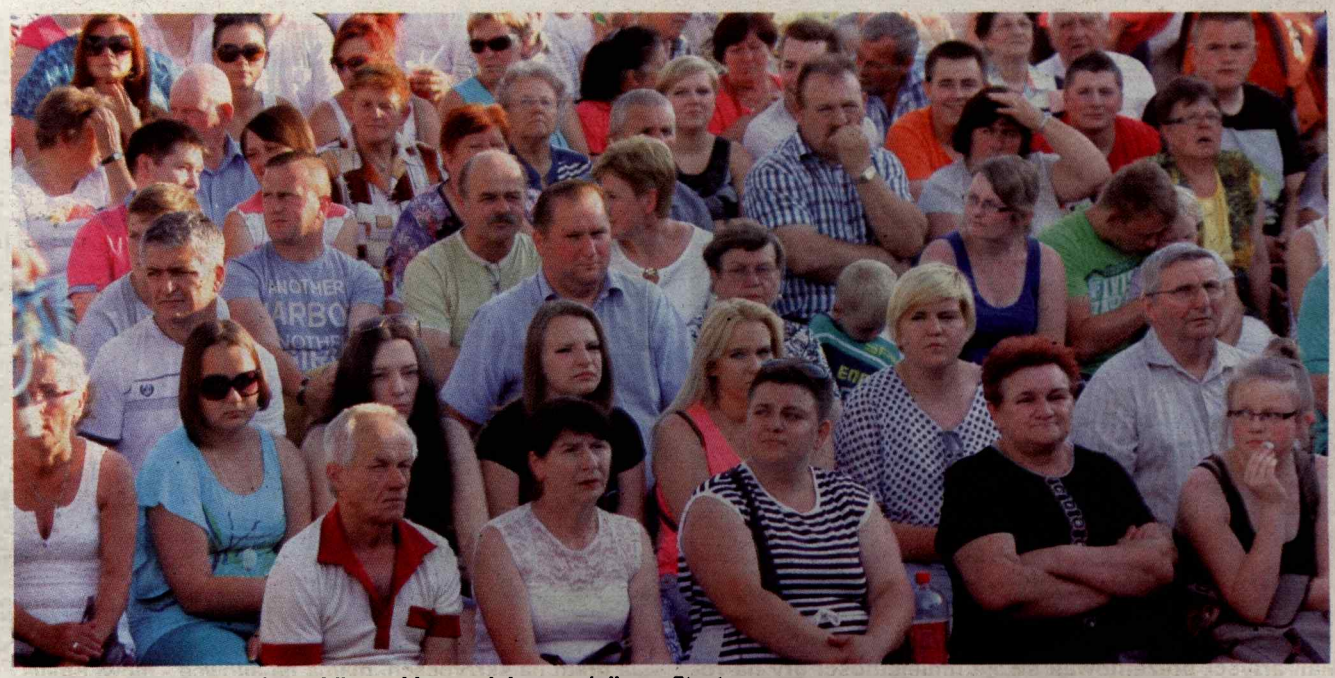


W koncercie udział wzięła cała rodzina Schoenfeldów, która wspólnie muzykuje głównie w czasie świąt.



Zdjęcia AS

Muzyka sprawiała, że nogi same rwały się do tańca.



W obydwa dni gorzowska publiczność szczelnie wypełniła amfiteatr.

Amfiteatr pełen muzyki,

GORZÓW ŚLĄSKI Przez dwa dni – od soboty 13 czerwca do niedzieli 14 czerwca - Gminny Ośrodek Kultury – przygotowali wiele atrakcji.

Otwarcia dwudniowej imprezy dokonał Artur Tomala, burmistrz Gorzowa Śląskiego.

- Dedykujemy tę imprezę wszystkim samorządowcom, bo właśnie mija dwadzieścia pięć lat gminnych samorządów – powiedział burmistrz Tomala. - Także tym, których już nie ma wśród nas.

Rozpoczęło się od gorzowskiego „Mam talent", a kolejnych wykonawców zapraszała na scenę Katarzyna Naumowicz.

Na pierwszy ogień poszła 14-osobowa grupa „Pszczółki" z miejscowego przedszkola, prezentując program „Przez Polskę do Europy, ku światu", przygotowany pod okiem Sybilli Pietruczek. Po chwilowej tremie potem wszystko poszło zgodnie z planem i Zofia Morawiec, Paulina Jonczyk, Alicja Jurczyk, Amelia Żak, Julia Nalichowska, Julia Fabiś, Oliwia Felis oraz Michał Gallus, Kacper Dawicki, Daniel Kos, Maksymilian Kostorz, Krzysztof Kotek, Jakub Kłak i Bartek Pigło nagrodzeni zostali brawami.

Po maluchach na scenę wyszedł 31-osobowy zespół wokalny Publicznej Szkoły Podstawowej w Gorzowie Śląskim, prowadzony przez Cezarego Mierzwę, z solowymi popisami Julii Wójcik i Weroniki Kaczmarek.

W dwóch częściach scenę opanowały solistki Studia Piosenki The Voice, działającego pod pieczą Katarzyny Naumowicz przy miejscowym domu kultury: Julia Wójcik, Weronika Kaczmarek, Anna Płonka, Wiktoria Pecyna, Patrycja Krupa, Zuzanna Pecyna, Patrycja Błach i Marta Stelmaszczyk. Przyznać trzeba, że dziewczęta głosy mają niczego sobie.

Swoje pięć minut miał również, prowadzony przez Joachima Stefana, zespół saksofonowy z Zespołu Szkół w Gorzowie Śląskim: Natalia Fabianek, Wiktoria Bielawska, Anna Słabik, Kamil Ostrzęda, Kevin Malecha, Daniel Mruczek, Mikołaj Chęciński.

Autorski program zaprezentowali członkowie ogniska muzycznego, które prowadzą Joachim Stefan, Elżbieta Stefan, Paweł Stefan i Tomasz Stefan.

- Do ogniska uczęszcza trzydzieści osób w klasach fortepianu, akordeonu i instrumentów dętych – mówili prowadzący tę cześć programu Julia Wójcik i Krzysztof Kapica.

Zaprezentowali się: Kacper Patyk, Julia Sieradzka, Patrycja Krupa, Aleksander Gallus, Damian Hofman, Paweł Drozd, Wojciech Słabik, Piotr Pęczok, Kordian Kaszewski, Łukasz Hofman, Tomasz Pęczok, Laura Dąbek i Marta Olejnik.

Aplauz publiczności wywołał pokaz dwóch par tanecznych. Swoje spore już umiejętności pokazali: Zuzanna Pecyna (Szyszków) i Artur Wrzesiński (Wieluń), reprezentujący klub Iskra Praszka oraz Małgorzata Rzepka (Kowale) i Konrad Kuliberda (Gorzów Śląski) z klubu Zorba Mykanów k. Częstochowy. Ci drudzy przyjechali do Gorzowa Śląskiego prosto z Opola, gdzie wygrali turniej.

Z każdą kolejną prezentacją amfiteatr zapełniał się publicznością, a gdy kilkanaście minut po dziewiętnastej na scenę wyszła Joanna Bartel, gwiazda wieczoru, na widowni nie było już prawie wolnych miejsc.

- Gorzów Wielkopolski znam, u was jestem pierwszy raz – przyznała artystka. - A powinnam być fanką waszego, bo to Gorzów Śląski, a ja przecież jestem ze Śląska.

A potem przez kilkadziesiąt minut znana z roli Andzi w "Świętej wojnie" Joanna Bartel rozbawiała humorem widownię niemal do łez. A wszystko gwarą śląską, ale najpierw zapytała „Mam godać czy mówić?".

Dzień zakończyła zabawa taneczna z zespołem Vacant, a parkiet opustoszał dopiero o 3.00 nad ranem.

Niedzielną część Dni Gorzowa rozpoczęli wędkarze, którzy wyznaczyli sobie spotkanie o 6.00 na zbiorniku zwanym „Wodą Rajmana". Wśród pań puchary odebrały Joanna Zmarzły oraz Bożena Księżarek, wśród panów (seniorzy) Józef Skrabarczyk, Andrzej Hanas i Czesław Adamczyk, zaś wśród kadetów Dominik Puchała, Olivier Grabas oraz Tomasz Bachowski.

Od 14.00 na kilka godzin amfiteatrem zawładnęli młodzi tancerze – uczestnicy XIII Ogólnopolskiego Turnieju Tańca Disco i Hip Hop im. Adama Marka.

- Przyjechała rekordowa liczba uczestników, bo ponad czterysta osób – mówi Urszula Keller, p.o. dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Gorzowie Śląskim. - Łącznie pięćdziesiąt dwa zespoły z Częstochowy, Brzegu, Kalisza, Lewina Brzeskiego, Kluczborka, Wrocławia, Blachowni, Chrząstowic, Tarnowa Opolskiego, Olesna i Gorzowa Śląskiego.

Nasze powiaty reprezentowały: Tini Hop Star z Olesna,



W programie "Mam talent" wystąpił też zespół wokalny z Publicznej Szkoły Podstawowej w Gorzowie Śląskim.



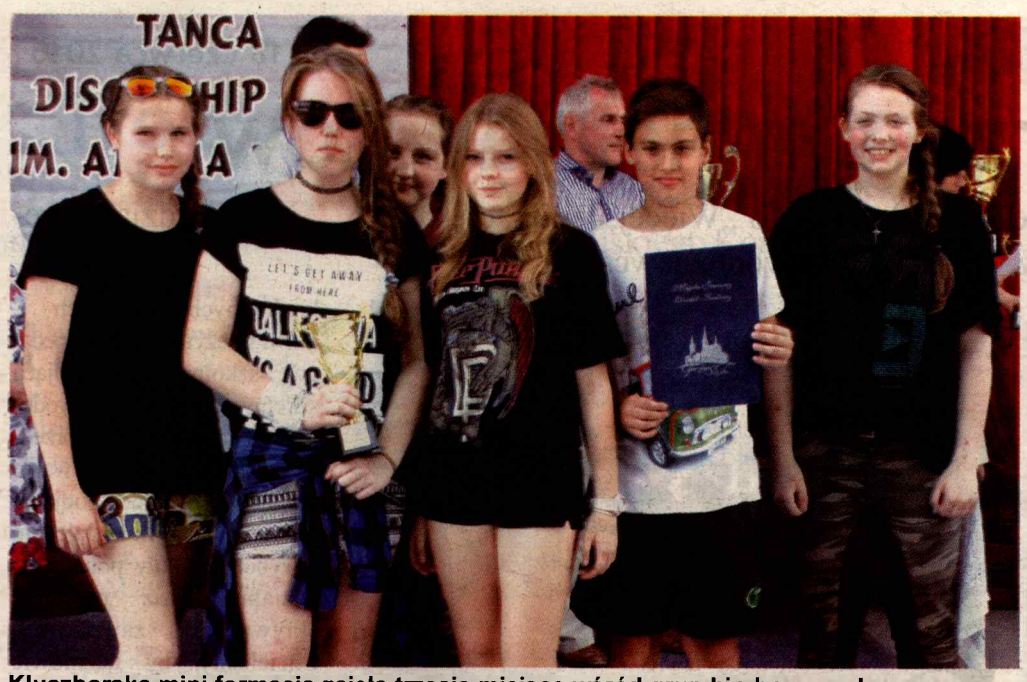
Puchar burmistrza Artura Tomali zdobyła najmłodsza grupa przeglądu tanecznego Plejadka Wrocław.



Swoje pięć minut na scenie mieli także gorzowscy saksofoniści. Wykorzystali je w stu procentach.



Podczas Dni Gorzowa swój sceniczny debiut zaliczyła grupa taneczna Iskra, prowadzona od pół roku przez Annę Strzałkowską-Radzioch.



Kluczborska mini formacja zajęła trzecie miejsce wśród grup hip-hopowych.

tańca i humoru





Gwiazdą pierwszego wieczoru Joanna Bartel, a drugiego Andre z zespołem.

miejscowym amfiteatrze trwały dni miasta. Organizatorzy – Miejsko-

Mini Iskra oraz Iskra Gorzów Śląski oraz Plusk 1 i Plusk 3 z Kluczborka, a także kluczborski duet hip hopowy Hanna Gadziałowska i Kamil Szulc.

Popisy tancerzy oceniało częstochowskie jury: Włodzimierz Kuca (przewodniczący), Jarosław Wroński oraz Marcin Rajkowski, a turniej prowadziła Beata Sobczak-Kuca (Częstochowa).

Z naszych reprezentantów z pucharem za 3. miejsce wyjechała z Gorzowa Śląskiego mini formacja hip hopowa Plusk 3 z Młodzieżowego Domu Kultury w Kluczborku, prowadzona przez Barbarę Pasierb, w składzie: Kamila Szulc, Hanna Gadziałowska, Jakub Skraba, Dominika Pilniok, Natalia Ptak i Paulina Czarnecka.

- Startujemy w tym turnieju od początku, a trzecie miejsce zdobyliśmy trzeci raz z rzędu – mówią kluczborczanie.

Gorzowska Iskra nie stanęła na podium, ale prowadząca zespół Anna Strzałkowska-Radzioch jest zadowolona ze swoich podopiecznych.

- Pracuję z tą grupa od pół roku, a dziś to był jej pierwszy występ – informuje instruktorka. - Dzieci poradziły sobie bardzo dobrze, a miały utrudnione zadanie, bo zostały zakwalifikowane do starszej grupy wiekowej, a mamy w składzie także siedmiolatki i to było dla nich duże wyzwanie.

Puchary dla najlepszych tancerzy wręczali: Roland Fabianek, wicestarosta oleski, burmistrz Artur Tomala (swoją nagrodę przyznał wrocławskiej grupie Plejadka, najmłodszej ze wszystkich) oraz Urszula Keller.

- Nie chcemy, aby ten festiwal kojarzył się z rywalizacją, a wspaniałą zabawą i tak też dziś było – zauważył Artur Tomala.

- Poziom wykonawców z roku na rok jest wyższy – ocenił juror Marcin Rajkowski.

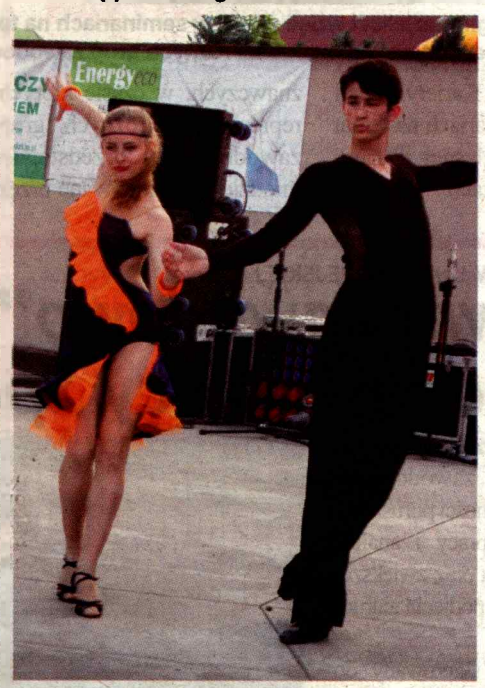
W turnieju disco pierwsze miejsca obsadziły: Plejadka Wrocław, Plejada Wrocław, Mała Plejada Wrocław, Hałas 2 Tarnów Opolski, w turnieju hip hop: Rebels Squad Kids Kalisz, Rebels Squad Junior Kalisz, Mała Plejada Wrocław, Rebels Factory Kalisz oraz Rebels Squad Kalisz. W duetach hip hop triumfowali reprezentanci Kalisza: Bogna Marcinkowska i Martyna Pietrzak oraz Oliwia Dobrowolska i Marek Różański.

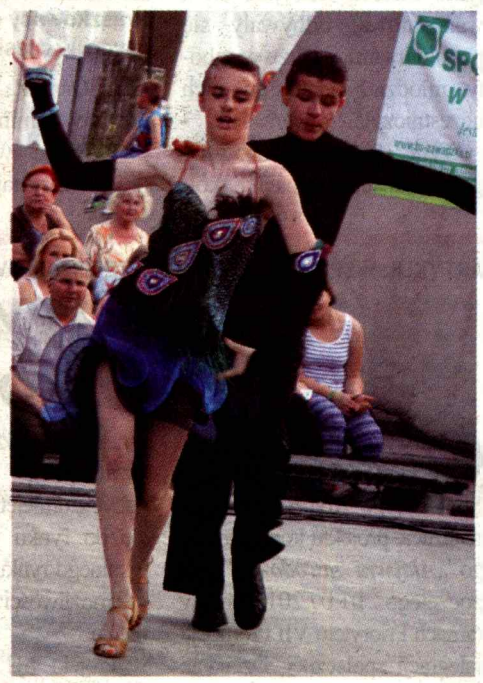
Niedzielę zakończył Andre z zespołem oraz zabawa taneczna przy muzyce serwowanej przez DJ Micky.

AS



Imprezę poprowadziła Katarzyna Naumowicz.





Duży aplauz publiczności wywołały pokazy par tanecznych, które zaprezentowały się w stylu latynoamerykańskim.
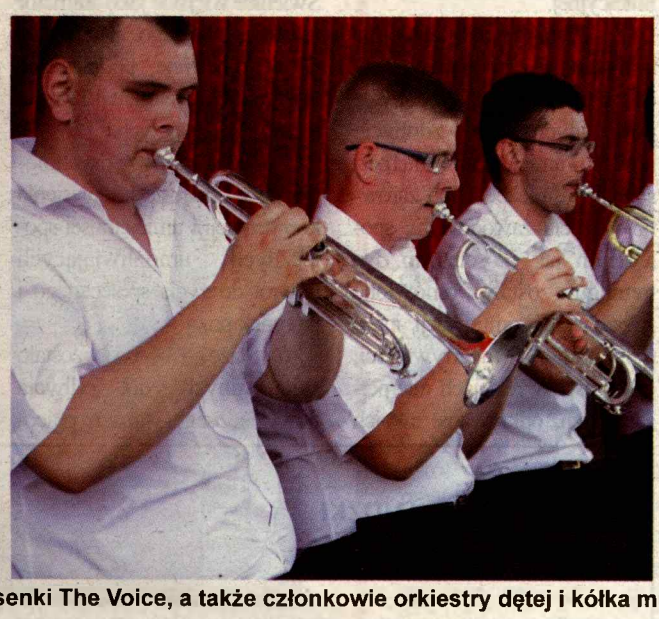


Swoje talenty pokazali także najmłodsi.



W przeglądzie zespołów tanecznych disco i hip-hop wystąpił także Plusk 1 Kluczbork, który zebrał gromkie brawa.









W bloku "Mam talent" wystąpiły m.in. wokalistki Studia Piosenki The Voice, a także członkowie orkiestry dętej i kółka muzycznego Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Gorzowie Śląskim.

O przyszłej karierze gimnazjalistów

PRASZKA Uczniowie Publicznego Gimnazjum w ramach projektu edukacyjnego „Więcej, lepiej, ciekawiej...” wzięli udział w seminariach poświęconych planowaniu swojej przyszłej kariery oraz warsztatach zawodoznawczych.

Projekt pod nazwą „W naszym gimnazjum - więcej, lepiej, ciekawiej...”, realizowany od grudnia ubiegłego roku, był nastawiony przede wszystkim na wsparcie młodych ludzi w rozwoju ich zainteresowań.

- Dzięki przedsięwzięciu uczniowie rozwijali swoje umiejętności i zdolności - wyjaśnia Danuta Czemielewska-Cholak, dyrektor PG w Praszce. - Mimo że zajęcia projektowe, prowadzone nie tylko metodą lekcyjną, ale i warsztatową, odbywały się popołudniami, a także w soboty, młodzież chętnie w nich uczestniczyła.

Tym razem praszkowscy gimnazjaliści w ramach Szkolnego Ośrodka Kariery wzięli udział w seminariach na temat planowania własnej kariery oraz warsztatach zawodoznawczych, w czasie których reprezentanci różnych grup zawodowych przedstawili młodzieży wykonywane przez siebie profesje. Do gimnazjum zawitali więc psycholog, animator kultury, pracownik budowlany i menadżerka prowadząca szkołę językową.

- Poprzez organizacje takich spotkań chcieliśmy pokazać młodzieży, jak się pracuje w konkretnych zawodach – mówi Grażyna Walków, pedagog szkolny, koordynująca szkolny dzień kariery zawodowej. - Głównym celem przedsięwzięcia było przygotowanie gimnazjalistów do podjęcia decyzji o dalszym kształceniu i wyborze szkoły ponadgimnazjalnej oraz przyszłej aktywności zawodowej. Chcieliśmy, by uczniowie zdobyli umiejętności służące podejmowaniu właściwych decyzji życiowych.

Projekt był współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, a realizowany przez Centrum Edukacji Lingua.

AP





Zdjęcia AP

Praszkowscy gimnazjaliści wzięli udział w seminariach na temat planowania własnej kariery oraz warsztatach zawodoznawczych, w czasie których reprezentanci różnych grup zawodowych przedstawili młodzieży wykonywane przez siebie profesje.

ARTYKUŁ WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ

„Aktywni zawodowo” - projekt konkursowy Ośrodka Pomocy Społecznej w Wołczynie

Czerwiec 2015 r. to miesiąc, w którym Ośrodek Pomocy Społecznej w Wołczynie kończy realizację projektu konkursowego ***„Aktywni zawodowo”*** rozpoczętego 01.07.2013 r. w ramach Priorytetu VII Promocja integracji społecznej, Działanie 7.2. Przeciwdziałanie wykluczeniu i wzmocnienie sektora ekonomii społecznej, Poddziałanie 7.2.1 Aktywizacja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Ogólna wartość projektu, a tym samym wysokość dofinansowania to **263 947,20 PLN**.

Głównym celem projektu była poprawa dostępu do zatrudnienia osób pozostających bez pracy, zagrożonych wykluczeniem społecznym, zamieszkujących gminę Wołczyn poprzez aktywizację zawodową i społeczną. Natomiast szczegółowymi celami projektu były likwidacja barier psychologicznych związanych z powrotem na rynek pracy, wzrost lub zmiana kwalifikacji zawodowych, nabycie umiejętności poruszania się po rynku pracy i analizy lokalnego rynku oraz zwiększenie możliwości podjęcia zatrudnienia.

Projekt był skierowany do osób bezrobotnych oraz nieaktywnych zawodowo, w wieku aktywności zawodowej, zamieszkujących gminę Wołczyn, zagrożonych wykluczeniem społecznym z co najmniej jednego powodu spośród wskazanych w art. 7 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej.

Projekt objął Uczestników/Uczestniczki kompleksowymi działaniami zmierzającymi do przygotowania ich do powrotu i aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i otwartym rynku pracy.

W ramach projektu zrealizowano następujące działania:

1) Poradnictwo zawodowe grupowe i indywidualne. Poradnictwo zawodowe indywidualne miało na celu stworzenie Indywidualnych Planów Działania (IPD) dla każdego Uczestnika/czki projektu. W trakcie poradnictwa zawodowego grupowego Uczestnicy/czki projektu zostali zapoznani z kluczowymi kwestiami związanymi z funkcjonowaniem rynku pracy oraz wymogami pracodawców, nabyli umiejętności związane z przygotowaniem dokumentów aplikacyjnych, znajomości zasad komunikacji oraz autoprezentacji podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

2) Trening kompetencji i umiejętności społecznych - celem treningu było wydobycie posiadanych lub zdobycie nowych umiejętności interpersonalnych, niezbędnych zarówno w życiu zawodowym, społecznym jak i osobistym. Na treningu zostały omówione zagadnienia komunikacji interpersonalnej, asertywności, otwartości w relacjach interpersonalnych, odkrywanie swoich mocnych stron i zasobów osobistych.

3) Warsztaty w zakresie kompetencji międzykulturowych - celem warsztatów było uwrażliwienie na różnorodność i przedstawienie zagadnień związanych ze stereotypami, uprzedzeniami i dyskryminacją.

4) Kursy i szkolenia – odbyły się 3 kursy: Kurs komputerowy, Robotnik gospodarczy oraz Świetlice wiejskie jako animator rozwoju lokalnego. Miały one na celu nabycie, podniesienie lub zmianę kwalifikacji i umiejętności zawodowych.

5) Poradnictwo psychologiczne w zakresie podniesienia kompetencji i umiejętności społecznych umożliwiających powrót do życia społecznego i na rynek pracy

6) Staże – 14 osób zostało skierowanych do odbycia 6-miesięcznego stażu u pracodawcy, co przyczyniło się do nabycia doświadczeń i umiejętności zawodowych.

7) Pośrednictwo pracy – celem pośrednictwa pracy był kontakt z pracodawcami i pozyskiwanie ofert staży przez Uczestników/Uczestniczki projektu.

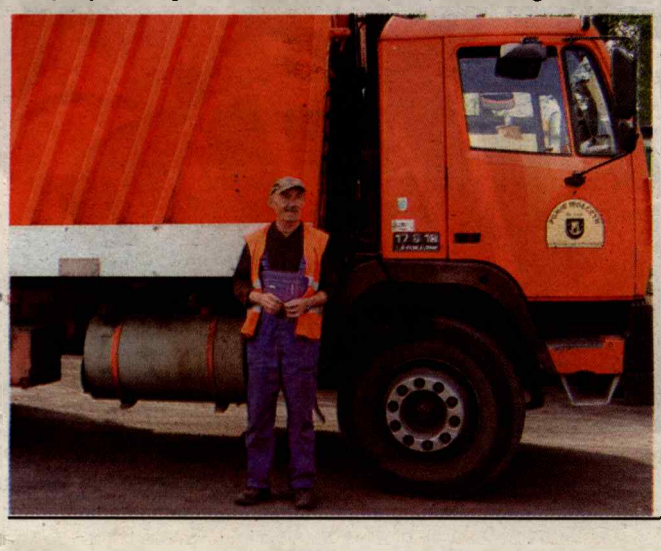
Nad prawidłową i sprawną realizacją projektu czuwał Zespół Projektowy składający się z kierownika projektu, koordynatora projektu, pracownika obsługi księgowej projektu.

Wszystkim Uczestnikom oraz Uczestniczkom projektu serdecznie dziękujemy za miłą współpracę, wytrwałość i zaangażowanie. Mamy nadzieję, że udział w projekcie dał wiele satysfakcji, zadowolenia oraz motywacji do znalezienia rozwiązań swoich problemów życiowych związanych z poszukiwaniem pracy.









KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Trochę jak na Eurowizji

BYCZYNA Trzecioklasistka Anna Madziała dostała I wyróżnienie w wojewódzkim finale Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki „Wygraj szansę".

Tę nagrodę wyśpiewała sobie w Opolu przebojem Czerwonych Gitar „Nie zadzieraj nosa". W konkursie wystartowało trzynastu solistów z klas I – VI z trzynastu gmin na Opolszczyźnie. Wśród nich była byczynianka Anna Madziała, którą tańcem wspierały na scenie koleżanki: Aleksandra Brygarczyk, Iga Świerczek i Emilia Marciniszyn.

- Jeśli chodzi o punkty, to było tak jak na Eurowizji, bo swoim podopiecznym nie mogliśmy ich przyznawać – relacjonuje Joanna Radom, jedna z trzynastu jurorów w konkursie, instruktorka sekcji wokalnej w byczyńskiej szkole podstawowej. – Wyróżnienie jest dużym sukcesem Ani. Tym bardziej, że nie było podziału na klasy jeden – trzy, cztery – sześć i gimnazjum, a jedna kategoria wiekowa. A trzeba przyznać, że konkurencja była naprawdę wymagająca. Śpiewały dziewczynki z ośrodków kultury, które codziennie ćwiczą po kilka godzin, podczas gdy ja pracuję z dziećmi w zasadzie jedną godzinę w tygodniu.

Ania od kiedy pamięta zawsze lubiła śpiewać. Od pierwszej klasy chętnie chodzi też na szkolne zajęcia z chóru. W galach piosenki, które corocznie organizuje byczyński ośrodek kultury, zajmuje czołowe miejsca.

- Bardzo dobrze czuję się na scenie – przyznaje trzecioklasistka. – I kiedy się na niej pojawiam, to tremy nie mam.

W czasie występu w Opolu z widowni Anię dopingowała ponad trzydziestoosobowa grupa koleżanek i kolegów ze szkolnego chóru Zorza. Uczniowie, po zakończonym konkursie, mieli również okazję obejrzeć spektakl teatralny „Komnata czasu" wystawiony w ramach programu „Trzeźwość na co dzień".

W nagrodę Ania otrzymała magnetofon, a Aleksandra, Iga i Emilia dostały słowniki.

EW



Zdjęcie EW

Od lewej: Anna Madziała, Emilia Marciniszyn, Aleksandra Brygarczyk i Iga Świerczek. Na zdjęciu z nauczycielką Joanną Radom.

Grali przez trzy godziny

KLUCZBORK Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 we wtorek 9 czerwca wzięli udział w finale IV Ogólnopolskiego Turnieju w Superfarmera.

Na zawody, które odbyły się w Muzeum Powstania Warszawskiego, a zorganizowane zostały przez firmę Granna, przyjechało 140 zawodników z całej Polski. „Dwójkę" reprezentowali uczniowie klasy I a: Gabriele Balzano, Kacper Durka, Bartosz Ogrodowiak i Jakub Siedliński, pod opieką wychowawczyni Reginy Hadryś.

Kluczborscy pierwszoklasiści to finaliści turnieju szkolnego i reprezentanci działającego w placówce Klubu Gier Planszowych. Byli oni najmłodszymi uczestnikami warszawskiego turnieju.

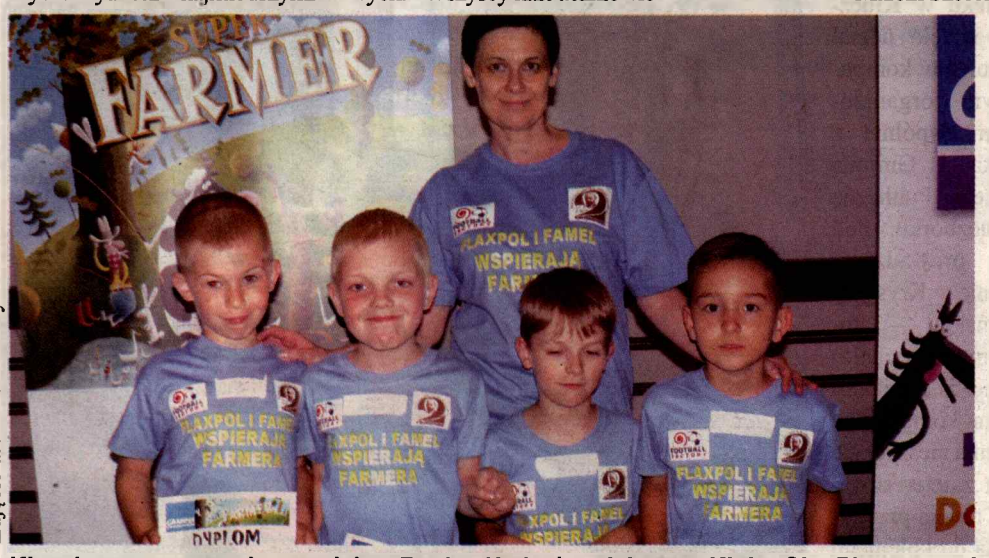
Podczas turnieju uczniowie rozegrali 6 rund gier z wylosowanymi zawodnikami, grali przez 3 godziny i zdobywali punkty.

- Sami radzili sobie z losowaniem stolików, przestrzeganiem reguł oraz integrowali się z innymi dziećmi, zazwyczaj uczniami klas szóstych i gimnazjum – pochwaliła swoich podopiecznych Regina Hadryś, opiekunka szkolnego Klubu Gier Planszowych. - Wszyscy nasi uczniowie wygrali i zdobyli niesamowite doświadczenie.

Po zakończonym turnieju był również czas na zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego, a także podziwianie stolicy z tarasu widokowego Pałacu Kultury i Nauki.

Wyjazd uczniów zasponsorowali: Flaxpol, Famel, PKS Kluczbork, Football Faktory oraz Administracji Oświaty. Zaangażowany w organizację przedsięwzięcia był także Jarosław Przybył.

Marcin Szecel



Zdjęcie archiwum szkoły

Kluczborscy uczestnicy turnieju z Reginą Hadryś, opiekunem Klubu Gier Planszowych.



Zdjęcie archiwum prywatne

Dzieci wystąpiły m.in. z przedstawieniem "Śpiąca królewna na wesoło ".

Dzień integracji

BĄKÓW W sobotę 6 czerwca Stowarzyszenie Rozwoju i Odnowy Wsi zorganizowało imprezę integracyjną.

Zabawę poprowadził DJ Tomek Music. Z przedstawieniem „Śpiąca królewna na wesoło" wystąpiły dzieci z teatru „Bąki". Były też występy taneczne przedszkolaków z Bąkowa oraz dzieci i młodzieży z Młodzieżowego Domu Kultury w Kluczborku (instruktor Barbara Pasierb).

- Mogły się one odbyć dzięki współpracy Administracji Oświaty z Kluczborka, która udostępniła nam autokar – informuje Angelika Japińska, prezes Stowarzyszenia Rozwoju i Odnowy Wsi Bąków. - Oczywiście nie mogło zabraknąć klauna, który poprowadził gry i zabawy dla najmłodszych. Odwiedzili nas również motocykliści.

Wszystkich zintegrował wspólny taniec zumby, prowadzony przez Patrycję Pietrzykowską.

Na festyn została zaproszona nie tylko młodzież ze wsi, ale również z okolic. Nastolatki chętnie zaprezentowali swoje talenty na scenie. Najpierw indywidualnie wystąpili Żuku i Czarna. Potem zaśpiewały zespoły: JnD (Jest nas Dwóch), To co słyszysz, Oczy oraz Happiness Bucket.

- Na koniec odbyła się zabawa taneczna, trwająca do białego rana – dodaje Angelika Japińska. - Widownia naprawdę dopisała, przybyło dużo osób przyjezdnych, co było dla nas wielkim, ale pozytywnym zaskoczeniem.

Impreza była współfinansowana ze środków gminy Kluczbork przy współpracy Stowarzyszenia Rozwoju i Odnowy Wsi Bąków, Rady Sołeckiej, Ochotniczej Straży Pożarnej i Administracji Oświaty.

WD

Szczypta innowacji

ROSZKOWICE W szkole podstawowej odbyło się spotkanie nauczycieli pobliskich szkół z Izabelą Futymą, wojewódzkim promotorem największego projektu innowacyjnego z zakresu nauk matematyczno – przyrodniczych.

Tematem spotkania była platforma edukacyjna, zawierająca około piętnastu tysięcy materiałów dydaktycznych dla nauczycieli i uczniów. Są to między innymi filmy przyrodnicze, zestawy pytań, zdjęcia, gry multimedialne. Zamieszczonych jest też na niej wiele poradników metodycznych dla nauczycieli.

- Platformy można używać, kiedy się chce, bez limitu czasowego i za darmo – tłumaczy Izabela Futyma. - Do projektu można dołączyć w każdej chwili.

Projekt trwa już cztery lata. Od września 2012 roku do czerwca 2014 był to czas jego testowania. Na platformie pracowało wówczas 250 szkół wylosowanych z całej Polski. Z naszych powiatów były to PSP nr 2 w Praszce i PSP nr 2 w Wołczynie (klasy IV – VI). Obie placówki już korzystają z platformy.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jego lider i główny pomysłodawca to Instytut Geofizyki Polskiej Akademii Nauk. Posiada on dziesięć obserwatoriów geofizycznych oraz stację polarną. Są one miejscem wycieczek szkolnych. Placówki z Praszki i Wołczyna takie obserwatorium odwiedziły w Książu.

Elżbieta Wodecka



Zdjęcie Elżbieta Wesołowska

W szkole podstawowej w Wołczynie w ramach projektu Eduscience zorganizowano m.in piknik naukowy.

Gimnazjalistki z sukcesami

PRASZKA Weronika Raducka i Zuzanna Garyga – uczennice miejscowego gimnazjum w kończącym się roku szkolnym osiągnęły znaczące sukcesy w konkursach i olimpiadach.

Trzecioklasistka Weronika Raducka jest laureatką trzech konkursów przedmiotowych – z języka polskiego, matematyki i fizyki, finalistką międzynarodowego konkursu matematycznego Pangea oraz laureatką Wojewódzkiego Konkursu Technicznego dla Gimnazjalistów. Jak sama przyznaje, nauka nie sprawia jej większych trudności, a wśród ulubionych przedmiotów są nauki ścisłe. Można powiedzieć, że do matematyki Weronika musiała przywyknąć od małego, gdyż jej mama Ewa jest nauczycielką tego przedmiotu i z pewnością dba o to, by córka nie zapomniała o „królowej nauk".

- Nie oznacza to jednak, że w domu rozwiązuję tylko zadania i łamigłówki matematyczne – zaznacza nastolatka. - W wolnych chwilach uwielbiam czytać książki, a szczególnie kryminały oraz fantastykę.

Pod koniec maja Weronika Raducka reprezentowała praszkowskie gimnazjum na uroczystej gali w Filharmonii Opolskiej, podczas której odbyło się uroczyste podsumowanie wojewódzkich konkursów przedmiotowych dla gimnazjów województwa opolskiego.



Zdjęcia AP i archiwum szkoły

Weronika Raducka znalazła się w trójce najlepszych gimnazjalistów województwa.

- Otrzymała wówczas nagrody oraz gratulacje od Haliny Bilik, opolskiego kuratora oświaty oraz Marii Nowak, dyrektora wydziału rozwoju edukacji – podkreśla Danuta Czemielewska-Cholak, dyrektor PG w Praszce. - Dzięki osiągnięciom w konkursach Weronika była także zwolniona z pisania egzaminu gimnazjalnego. To zasłużone wyróżnienie dla uczennicy, która włożyła w swoje sukcesy dużo pracy i determinacji.

Listy gratulacyjne otrzymali także szkolni opiekunowie gimnazjalistki, przygotowujący ją do konkursów – Karina Kłosiak-Chwiłka, Mariola Koj-Cebula oraz Lidia Huszno. A jak zapewnia dyrektor praszkowskiego gimnazjum, Weronika w dniu zakończenia roku szkolnego ma dostać specjalną nagrodę za wyniki osiągnięte w nauce.



Konkurs "Ja i moja przyszłość. Mój wymarzony zawód" wygrała Zuzanna Garyga.

Znaczący sukces odniosła również uczennica II klasy PG – Zuzanna Garyga, która wygrała wojewódzki konkurs pod nazwą „Ja i moja przyszłość. Mój wymarzony zawód", organizowany przez Młodzieżowe Centrum Kariery w Oleśnie. Praszkowianka zdeklasowała swoich konkurentów, zdobywając w drugim etapie projektu maksymalną liczbę stu punktów.

- Moje zadanie polegało na przygotowaniu prezentacji na temat zawodu, który chciałabym wykonywać w przyszłości – tłumaczy gimnazjalistka. - Przygotowałam materiały na temat pracy psychiatry, a głównym moim celem było przekazanie informacji i zwrócenie uwagi na różnice między zawodem psychiatry, psychoterapeuty i psychologa.

Na początku Zuzia miała za zadanie określić, czym zajmuje się psychiatra oraz przygotować prezentację multimedialną na ten temat.

- Drugi etap to była już autoprezentacja – dodaje uczennica. - Mówiłam dlaczego wybrałam taki zawód, a swoje wytłumaczenie ujęłam w cytacie - „Chcąc zmieniać otaczający świat, trzeba zacząć od zmiany naszych myśli". A ja od małego chciałam coś zmieniać wokół siebie. Wydaje mi się, że zawód psychiatra to taka profesja, dzięki której ma się wpływ na ludzkie myślenie. Gdybym była lekarzem ludzkiego życia, zaczęłabym właśnie od leczenia myśli człowieka.

W części z pewnością może jej w tym pomóc kilkutomowa encyklopedia medycyny, o której marzy nastolatka, i którą w najbliższej przyszłości chciałaby zacząć kompletować.

AP

GMINA KLUCZBORK INFORMUJE

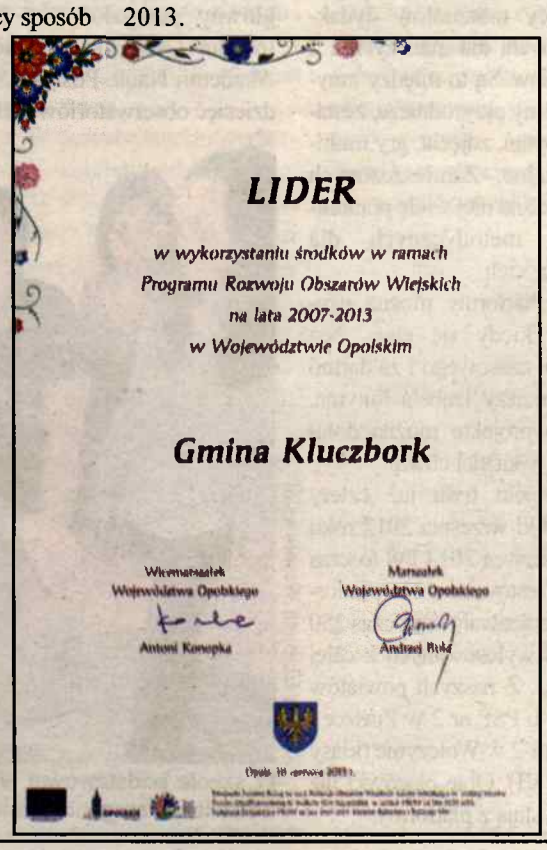
Statuetka dla Gminy Kluczbork za wykorzystanie środków PROW

Gmina Kluczbork otrzymała statuetkę „Lider wykorzystania środków w ramach PROW 2017-2013".

Dzięki pozyskanym środkom udało się zrealizować szereg projektów na terenach wiejskich , które w znaczący sposób przyczyniają się do rozwoju regionu.

Wręczenie statuetek odbyło się 10 czerwca br. w Prószkowie podczas konferencji podsumowującej realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2007-2013.







Zakończenie szkolenia komputerowego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

25 studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Kluczborku wzięło udział w szkoleniu komputerowym organizowanym wspólnie z Miejską i Gminną Biblioteką Publiczną w Kluczborku. Pod okiem prowadzącej szkolenie – Krystyny Pychyńskiej – studenci mogli zaznajomić się z tajnikami pracy na komputerze. Szkolenia cieszyły się dużym zainteresowaniem i trwają przygotowania do kolejnego semestru.



Codzienna porcja czytania

OLESNO Już po raz kolejny miasto, za sprawą koordynatorki Ewy Żak, włączyło się w Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom.

Ewa Żak przez lata jako bibliotekarka pracowała w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Zębowicach.

- Żeby nieco zachęcić dzieci do czytania książek postanowiłam jako koordynator przyłączyć się do akcji fundacji ABCXXI „Cała Polska Czyta Dzieciom" – mówi pani Ewa. – Nie sądziłam, że tak wciągnę się w tę ogólnopolską inicjatywę i będzie ona sprawiała mi tyle radości.

Hasło tegorocznego Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania brzmiało „Cała Polska czyta w bibliotekach".

- Głośne czytanie uczy myślenia oraz rozwija wrażliwość i wyobraźnię najmłodszych – wylicza koordynatorka. – Tych zalet jest dużo, dużo więcej. A świadczyć może o tym fakt, że polska kampania została wskazana innym krajom unijnym jako przykład dobrych praktyk upowszechniania czytelnictwa.

Oleska akcja w liczbach przedstawia się następująco: 250 słuchaczy z przedszkoli nr 3, 4 i Stumilowego Lasu oraz Warsztatu Terapii Zajęciowej, 22 lektorów, 28 opiekunów i 3 pracowników biblioteki.

Tradycyjnie lektorami kilkudniowego maratonu były osoby znane w środowisku. To one i to nie przydługimi przemowami i pogadankami, a ulubionymi bajkami przekonywały milusińskich do sięgania po książki.

Akcję, słynną „Lokomotywą" Juliana Tuwima, zainaugurował Sylwester Lewicki, burmistrz Olesna. Uzbrojona w miecz i przyłbicę najmłodszych bawiła Ewa Cichoń, dyrektor Oleskiego Muzeum Regionalnego i przewodnicząca Rady Powiatu. Kultury zachowania się przy stole w nienagannym, białym fartuchu i czepku uczyła kucharka Irena Kołodziej. Miłość do zwierząt rozbudzała doktor Zuzanna Wartenberg. Andrzej Rataj, muzyk i nauczyciel w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia wspominał babcię czytającą mu bajki o królowej Bonie. Ksiądz Walter Lenart, proboszcz oleskiej parafii przypomniał swojego ulubionego „Kota Filemona". Ksiądz Maciej Poznalski nie tylko czytał „Alicję w obrazach", ale też nauczył dzieci gry na trąbce. Legendą o „Smoku Wawelskim" czarowała Ewa Janiszewska – Dandyk, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej. Patriotyzm wśród najmłodszych, za sprawą wiersza „Kto ty jesteś?" rozbudzała Danuta Gmur, miejscowa poetka i przewodnicząca Oleskiej Rady Seniorów. Katarzyna Madej, artysta – plastyk nie tylko czytała, ale i wykonała plakaty. Podharcmistrz Ewa Bebłot z dumą zaprezentowała swój mundur. Czytała i opowiadała o zuchach, a nawet zaprosiła dzieci do wspólnego marszu. O tym, że warto być zuchem przekonywała również harcerka Olga Spychała. Strzykawki i bandaże pokazała pielęgniarka Agnieszka Jakubowska. Jak pozbyć się czkawki uczyła Teresa Bożyk, słuchaczka Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Słynną „Lokomotywę" przypomniał Henryk Kozera, informatyk z Warsztatu Terapii Zajęciowej. Dzieciom czytali również: Gabriela Kansik z Dyskusyjnego Klubu Książki, Damian Pietruska, właściciel portalu ool.24.pl, Krzysztof Latocha, komendant straży miejskiej, Paweł Miozga, kierownik biura Cechu Rzemiosł Różnych i Małej Przedsiębiorczości, bibliotekarka Ilona Gnacy, no i oczywiście koordynatorka akcji Ewa Żak.



Zdjęcia archiwum biblioteki

Najmłodszym czytali m.in. (od lewej) Andrzej Rataj, Irena Kołodziej, ks. Maciej Poznalski i doktor Zuzanna Wartenberg.

Dzieci nie pozostały dłużne, lektorom odwdzięczyły się gromkimi brawami, śpiewem piosenek, recytacją wierszy. Ola Polaczek przypomniała „Wróbelka Elemelka", Maja Podzielny „Kaczkę Dziwaczkę" i piosenkę o górniku. Dawid Olejnik zaprezentował wiersz specjalnie dla mamy, recytacją popisał się też Bartek Glondys.

- Muzyczną inscenizacją bawili nas artyści z teatru wielopokoleniowego: Maria Mitrenga, Elżbieta Pajączkowska oraz Wiktoria Jendrszczok – wylicza koordynatorka. - O piękny nastrój zadbał pan Andrzej Rataj i jego gitarzystki ze szkoły muzycznej: Wiktoria Świerc i Ania Barcz.

Koordynatorka kampanii serdecznie dziękuje sponsorowi Zarządowi Cechu Rzemiosł Różnych w Oleśnie, wszystkim lektorom oraz Halinie Szklanny, dyrektor Oleskiej Biblioteki Publicznej.

- Jestem przekonana, że po takim maratonie najmłodsi będą domagać się od rodziców codziennej porcji czytania – podsumowuje Ewa Żak. - Dlatego czytajmy najmłodszym dwadzieścia minut dziennie, codziennie.

MK

Zmienne losy huty

WOŁCZYN Miejscowa huta szkła istnieje od 1948 r. Wybudowali ją hutnicy przesiedleni tu z Wołynia.

Przybyli do Wołczyna ze Wschodu hutnicy wybudowali zakład na wzór tego w Rokitnie, w którym pracowali jeszcze przed wojną.

- Podobieństwo jest zauważalne – stwierdza Roman Rudnicki, potomek Kresowian, żywo zainteresowany historią przodków.

Pan Roman rodzinne strony przodków odwiedził kilkakrotnie.

- Może i huta nie jest identyczna w konstrukcji, ale jeśli chodzi o sąsiedztwo, to trzeba tu wskazać kolej i tartak.

Huta w Rokitnie została zbudowana pod koniec XIX w. Po pożarze w 1934 r. została rozbudowana. Specjalizowała się w produkcji szkła okiennego i butelek. Po wojnie część przesiedlonych hutników osiedliła się w Wołczynie. To oni uruchomili tu hutę szkła, z tą samą nazwą co w Rokitnie – Vitrum.

Mieszkańcy Staryk i Rokitna trafili na Opolszczyznę pierwszym transportem. Ci ze Staryk zasiedlili m.in. wioski Komorzno, Świniary i Wierzbicę. Natomiast ci z Rokitna trafili głównie do Wołczyna.

Budowę wołczyńskiej huty rozpoczęli w 1948 r.

- Właściwie to wybudowali sobie miejsca pracy – stwierdza Roman Rudnicki. – To byli specjaliści w swoim fachu.

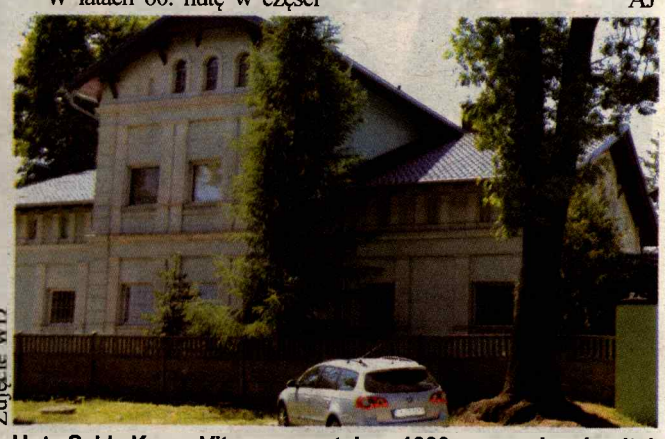
Początkowo wołczyński zakład działał na zasadach spółdzielni. Pierwsza produkcja ruszyła tu w 1950 r. Przez lata powstawały tu butelki o różnej pojemności, które produkowano metodą wydmuchiwania ręcznego.

W latach 60. hutę w części zmechanizowano, przebudowano halę produkcyjną. Później dobudowano halę produkcyjną, wprowadzono automaty.

Huta Vitrum specjalizowała się także w produkcji butelek. To z Wołczyna pochodziły szklane naczynia na pestycydy, środki spożywcze i alkohol oraz na potrzeby farmacji.

W latach 90. zmienił się właściciel i nazwa. Huta rozpoczęła działalność jako firma prywatna. Aktualnie produkuje naczynia szerokootworowe – znicze i słoje.

AJ



Zdjęcie WD

Huta Szkła Kama-Vitrum powstała w 1993 w oparciu o kapitał prywatny, przejmując tereny po Spółdzielni Pracy Vitrum.

Otwarta "Setka"

KLUCZBORK We wtorek 8 czerwca w Zespole Szkół Ogólnokształcących Społecznego Towarzystwa Oświatowego odbył się dzień otwarty.

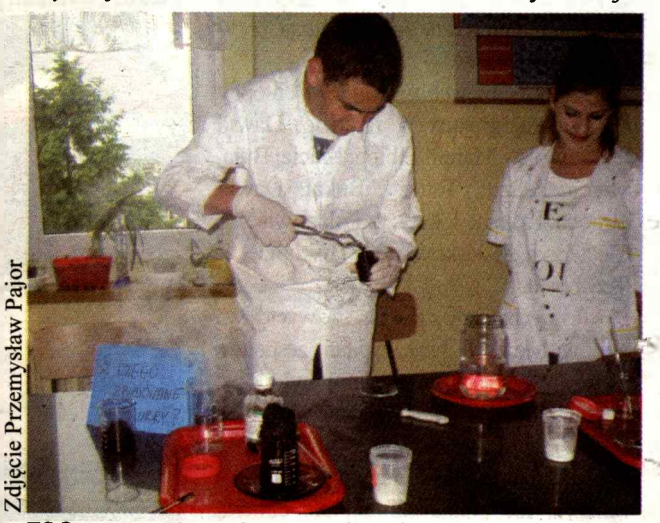
W jego trakcie młodzież mogła zapoznać się z ofertą placówki i nauczycielami. Tych ostatnich reprezentowali m.in. Halina Jaszcz, Iwona Jakubowska, Katarzyna Żurawska, Anna Krzysztowczyk, Iwona Walczak, Justyna Brzózka, Lidia Klimczak, Dariusz Dybek i Jacek Tybur.

Odwiedzający mogli posłuchać ciekawego wykładu dra hab. Dariusza Dybka o początkach hip-hopu (a datują się one w Polsce już na XVIII wieku!). Za to ci, których zainteresowania są związane raczej z przedmiotami ścisłymi, mieli szansę wykonać doświadczenia chemiczne, takie jak wykrywanie skrobi w produktach spożywczych lub odkrywanie właściwości cukrów. Plastyk Jacek Tybur i matemaatyczka Iwona Jakubowska zaproponowali utalentowanym artystycznie kandydatom zajęcia, w czasie których można było spróbować swoich sił w wycinaniu, malowaniu, rysowaniu i klejeniu (np. brył przestrzennych).

- Myślę, że nasza szkoła powinna spodobać się każdemu głodnemu wiedzy, ciekawych lekcji i wycieczek krajoznawczych - mówi Michał Radaczyński, licealista. - Mamy świetnych nauczycieli i dobre wyposażenie klas, które pozwala uczyć się nie tylko suchych faktów, ale i sprawdzić to w praktyce, na przykład w pracowni chemicznej i fizycznej.

- Nie można też zapomnieć o kółkach przedmiotowych, które dają szansę każdemu rozwijać swoje indywidualne pasje - dodaje Miłosz Bonikowski, uczeń „Setki". - To znakomita sprawa, że wiedzę z przedmiotów, które mnie szczególnie interesują, mogę zdobywać także podczas dodatkowych zajęć i to już od I klasy.

Przemysław Pajor



Zdjęcie Przemysław Pajor

ZSO wyposażony jest w odpowiednie i nowoczesne pracownie, m.in. chemiczną.



Zdjęcia archiwum szkoły

Warsztaty orkiestry szkoły muzycznej z Kluczborka z big-bandem z Bad Dürkheim poprowadzili Ernest Malik i Mathias Danhoff.



Uczniów szkoły muzycznej często można usłyszeć w kluczborskim parku.



Zdjęcie WD

Daria Grzeszok i Dominika Nowak grają na cztery ręce.

Muzyczna to już marka

KLUCZBORK W poniedziałek 22 czerwca od godz. 14. 00 w Gminnej Szkole Muzycznej I stopnia odbędą się egzaminy wstępne dla kandydatów uzdolnionych muzycznie w wieku 6-16 lat.

Egzamin nie jest trudny. Wystarczy zaśpiewać piosenkę, powtórzyć kilka dźwięków, krótkich melodii i rytmów. Jest o co walczyć, bo szkoła w kończącym się roku odniosła sporo sukcesów.

Na przesłuchaniach ogólnopolskich organizowanych przez Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie wyróżnienia otrzymali: grający na trąbce Artur Jantos oraz trio akordeonowe: Joanna Zaklińska, Radosław Szczygieł, Bartosz Lis. Flecistki Kaja Zajączkowska i Marta Narajewska zakwalifikowały się do finału.

Były również sukcesy w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych. Osiągnęli je: solistki Katarzyna Jachym, Joanna Zaklińska, duety Katrzyna Jachym i Joanna Zaklińska, Katarzyna Jachym i Martyna Szczygieł (skrzypce), Jędrzej Lipski (akordeon), zespół fletowy w składzie: Magdalena Kurdyś, Monika Podwika, Magdalena Woźniak, Kaja Zajączkowska, a także Aleksandra Urbańska (flet).

Listę nagrodzonych lub wyróżnionych uzupełniają: Dominika Nowak (fortepian), Artur Jantos, Anastazja Banaś (najmłodsza flecistka z I klasy).

- Nasi uczniowie z sukcesami uczestniczyli także w konkursach regionalnych – mówi Danuta Nalewajka, dyrektor placówki.

Nagrody i wyróżnienia zdobyli w nich: Magdalena Jantos (akordeon), Justyna Zaremba (skrzypce). Daria Grzeszok (fortepian), Gabriela Hanisz, Łukasz Kuzaj (oboje saksofon) oraz duet Agata Drozda (skrzypce) i Jędrzej Lipski (akordeon). Ponadto Magdalena Kowalska zdobyła drugą nagrodę, a Jakub Jabłoński wyróżnienie w konkursie pisania dyktand z kształcenia słuchu, który odbył się w szkole muzycznej w Opolu.

Z kolei chór szkolny pod dyrekcją Lidii Binek wywalczył pierwszą nagrodę na przesłuchaniu w Opolu. Klasa I rytmiki zajęła pierwsze, a klasa III drugie miejsce w przeglądzie, który odbył się w Opolu.

Szkoła z Kluczborka jest organizatorem Wojewódzkich Konfrontacji Akordeonowych, podczas których pierwsze nagrody przyznano: Joannie Zaklińskiej, Katarzynie Jachym, Jędrzejowi Lipskiemu, a drugą duetowi Joanna Zaklińska i Katarzyna Jachym.

- Nauczyciele i uczniowie wystawiali w tym roku szkolnym bajkę muzyczną „Jaś i Małgosia", którą obejrzało około 800 dzieci z kluczborskich przedszkoli i szkół podstawowych oraz z Gorzowa Śląskiego – informuje Danuta Nalewajka. - Zorganizowaliśmy dwa koncerty reklamowe w Ośrodku Sportu i Rekreacji dla tysiąca dwustu dzieci.

Pieniądze z cegiełek sprzedanych podczas przedstawień pozwoliły zakupić okno do ogrodu zimowego w Hospicjum Św. Ojca Pio w Kraskowie. Reżyserami przedstawienia byli Lidia i Szymon Binek.

- Uświetnialiśmy wiele uroczystości gminnych, powiatowych, koncertów dla środowiska – dodaje dyrektorka placówki.

Również orkiestra szkolna pod dyrekcją Ernesta Malika razem z big-bandem z Bad Dürkheim (Niemcy) wystąpiła podczas gminnych dożynek w Bogacicy i w Bad Dürkheim.

Uczniowie GSM ostatnio wystąpili na koncercie talentów w Filharmonii Opolskiej.

Wszyscy laureaci swoje sukcesy zawdzięczają nauczycielom, którymi są: Ernest Malik, Małgorzata Gwozdecka, Ewa Krawczyk, Agata Napp-Urbańska, Aleksandra Płatek, Aleksander Mazepa, Szymon Binek, Lidia Binek, Aleksandra Kowalska, Katarzyna Nalewajka, Dorota Porada, Mariola Zubańska.

Szczegółowe informacje dotyczące zapisów do szkoły można uzyskać w sekretariacie szkoły – tel. 77/418 22 06 oraz na stronie internetowej szkoły: www.szkolamuzyczna.kluczbork.pl

WD

Szał zabawy na orliku

CIECIERZYN W sobotę 6 czerwca na placu przy miejscowym orliku dzieci bawiły się wspólnie ze swoimi rodzicami.

Atrakcje przygotowali dla nich sołtys, rada sołecka, radny i ośrodek kultury w Byczynie.

Pierwszym punktem programu był turniej sołectw w piłce nożnej o puchary burmistrza Roberta Świerczka, jego zastępcy Katarzyny Zawadzkiej i radnego Damiana Gocejny. Wystartowało sześć wiosek: Biskupice, Jaśkowice, Kostów, Miechowa, Polanowice i Ciecierzyn. Każdy mecz trwał 10 minut. Wszystkie z dużą dawką emocji zostały rozegrane w sportowej atmosferze i co ważne – bez kontuzji, przykrych incydentów.

Pierwsze miejsce wywalczyli chłopcy z Kostowa, grający w składzie: Dawid Jeziorowski - Marcin Elbing, Maciej Buła, Marcin Mazur, Tomasz Bukal, Dawid Zimoch. Kolejne lokaty: 2. Polanowice, 3. Ciecierzyn, 4. Jaśkowice, 5. Biskupice, 6. Miechowa.

- Przyjechaliśmy z zamiarem zwycięstwa – mówi Marcin Elbing, kapitam zespołu z Kostowa. – Finał momentami był dosyć trudny. Polanowiczanie stawiali wysokie warunki, ale podołaliśmy. W dość krótkim czasie strzeliliśmy trzy bramki. Przeciwnicy walczyli, nie poddawali się, ale czwartą bramką w zasadzie załatwiliśmy sprawę (końcowy wynik 4-2 – przyp. red.).

Odbyły się także rozgrywki piłkarskie między młodzikami z Miechowej i Ciecierzyna. Po zaciętym pojedynku wygrali miechowianie 6-3. Byli to Paweł Szolka, Bartłomiej Chemij, Michał Chemij, Kacper Chemij, Jakub Bekier i Sebastian Rosinski.

Oprócz rywalizacji piłkarskiej organizatorzy przygotowali mnóstwo gier, zabaw i konkursów dla najmłodszych. Biegali oni razem z rodzicami w workach, mogli się wybrać na przejażdżkę kucykiem albo wozem strażackim po wiosce.

- Bardzo fajna impreza – chwali pobyt w Ciecierzynie Grzegorz Bijak z Byczyny, który wybrał się tu z córką Aleksandrą. – Najważniejsze, że dzieci się dobrze bawiły.

Wszystkim uczestnikom festynu Dawid Sattler serwował darmową grochówkę, ugotowaną przez strażaków byczyńskiej OSP.

- Cieszy, że udało nam się zapewnić milusińskim sporo atrakcji i, że w ogóle tak dużo ich przyszło – podsumowuje zabawę sołtys Paweł Grygier.

EW



Zdjęcia EW

Zespół młodzików z Miechowej pokonał w rozgrywkach chłopców z Ciecierzyna 6:3.



Jedną z konkurencji był bieg w workach parami, który dostarczył wielu emocji.



Turniej Sołectw wygrała drużyna z Kostowa. Na zdjęciu z burmistrzem Robertem Świerczkiem (drugi z prawej), radnym Damianem Gocejną (trzeci z lewej) i sołtysem Pawłem Grygierem (pierwszy z lewej).

Książka to skarb

WOŁCZYN Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 przyłączyła się do XIV Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom.

Z tej okazji Elżbieta Wesołowska, bibliotekarka w PSP nr 2, w środę 3 czerwca zaprosiła uczniów najmłodszych klas (I-III) na spotkanie pod hasłem „Cała Polska czyta w bibliotekach".

- Impreza była kameralna, a biblioteka na jej czas została nieco przemeblowana – mówi Elżbieta Wesołowska. - Uczniowie mieli przygotowane wygodne miejsce do słuchania na materacach pożyczonych z sali gimnastycznej.

Pierwszoklasiści słuchali „Smoczych opowieści" Marioli Jarockiej, nieco starsi opowiadania Grzegorza Kasdepke z tomu „Zestaw urodzinowy", a najstarsza grupa wiekowa kultowe już „Wakacje Mikołajka".

- Po czytaniu uczniowie sięgnęli do półek i na długi weekend wypożyczyli dużo więcej książek niż zwykle – tłumaczy bibliotekarka. - Te nietypowe odwiedziny bardzo spodobały się dzieciom i już „wprosiły się" do biblioteki na następną taką imprezę, ale to już w nowym roku szkolnym.



Zdjęcie archiwum szkoły

Książki uczniom "Dwójki" czytała bibliotekarka Elżbieta Wesołowska.

Środowe spotkanie w bibliotece wpisało się w kampanię „Mądra szkoła czyta dzieciom".

- Ma ona na celu poprawić umiejętności językowe, intelektualne i społeczne oraz podnieść poziom czytelnictwa wśród uczniów – wyjaśnia Elżbieta Wesołowska.

„Dwójka" jest jedyną szkołą w gminie Wołczyn, która skorzystała z zaproszenia Centrum Edukacji Obywatelskiej do udziału w projekcie „Czytam sobie w bibliotece". Projekt będzie realizowany od nowego roku szkolnego w klasach I-III.

- Głównym jego celem jest zachęcenie dzieci do nauki samodzielnego czytania, ale także pomoc bibliotekom w pracach promujących czytelnictwo – wyjaśnia bibliotekarka. - Uczniowie będą pracować na podstawie książek z serii „Czytam sobie"Wydawnictwa Egmont. Zrealizowane zostaną „lekcje biblioteczne" oraz imprezy promujące nie tylko tę serię wydawniczą, ale przede wszystkim czytanie jako sposób spędzania wolnego czasu i książki jako źródło wiedzy i umiejętności przydatnych nie tylko na lekcjach.

AS

Pokazali w poezji radość życia

PRASZKA W czwartek 11 czerwca podsumowano konkurs „Spotkanie z poezją" zorganizowany przez Praszkowskie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich „Nasza szansa".

W czasie wieczoru poetyckiego w miejscowym muzeum laureaci zaprezentowali nagrodzone wiersze, których tematem przewodnim w tym roku były słowa Alberta Einsteina „Najpiękniejsze, co jest w świecie, to pogodne oblicze".

- Tegoroczny VII powiatowy otwarty konkurs poezji odbył się pod hasłem „Radość życia" - informuje Ewa Zybura z „Naszej Szansy". - Uznaliśmy, że nadszedł czas, by autorzy wierszy mogli dać wyraz swoim przemyśleniom, uwzględniając także optymistyczne widzenie świata.

Do organizatorów wpłynęło 38 prac od uczestników z Dobrodzienia, Olesna, Gorzowa Śląskiego, Tarnowskich Gór i Praszki. Prace konkursowe oceniane były w trzech kategoriach: młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, członkowie stowarzyszeń, klubów i grup abstynenckich oraz osoby interesujące się poezją.

Laureatów jak co roku wyłoniło jury w składzie: Danuta Olczyk-Noga, Zofia Krykwińska oraz Zofia Żłobińska.

W kategorii młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych najwyżej oceniono poezję Jakuba Plewy z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Dobrodzienia. Na drugiej pozycji znalazła się Weronika Adamczyk z Liceum Ogólnokształcącego w Praszce, a na trzeciej Sabina Micer z Publicznego Gimnazjum w Gorzowie Śl.

Wśród prac poetyckich, które napłynęły od członków stowarzyszeń, klubów i grup abstynenckich jury doceniło utwory: 1. Anny Kanickiej oraz Ewy Zybury (ex aequo pierwsze miejsce), 2. Piotra Zybury, 3. Janiny Małek (wszyscy z PSRA „Nasza Szansa").

W kategorii osób interesujących się poezją pierwszą pozycję zajęła Maria Zenona Morawiak.

- W tym roku poziom nadesłanych prac był wyjątkowo wyrównany – zaznacza jurorka Danuta Olczyk-Noga. – Ważne, że czasem tylko w kilku zdaniach autorzy potrafili przekazać sporą dawkę emocji i bogatą treść.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy i tomiki poezji zawierające utwory tegorocznych konkursowiczów, a laureaci nagrody rzeczowe, które wręczali starosta powiatu oleskiego Stanisław Belka, radny powiatu Leszek Kałwak oraz radna Grażyna Sołtysiak.

Organizatorzy dziękują władzom powiatu i miasta oraz jurorom za pomoc w organizacji konkursu.

AP



Zdjęcia AP

Uczestnicy konkursu poezji, organizatorzy oraz zaproszeni goście wyjątkowe spotkanie uczcili wspólnym zdjęciem.



Zdjęcia PSP w Wojciechowie

Jedną z atrakcji przygotowanych dla najmłdoszych były bańki mydlane.

Przedszkole w szkole

WOJCIECHÓW W Publicznej Szkole Podstawowej odbyły się ostatnie w tym roku szkolnym zajęcia adaptacyjno - integracyjne dla przedszkolaków.

Wojciechowska podstawówka jest jedną z nielicznych szkół w województwie, a nawet w całym kraju, która zapewniała przedszkolakom raz w miesiącu zajęcia mające rozwijać przyszłych uczniów.

- Zajęcia, dla dzieci w wieku od trzech do sześciu lat, odbywały się pod hasłem „Przedszkole w szkole" – mówi Małgorzata Wiencierz, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Wojciechowie. – W sumie było ich dziewięć, każde trwało dwie godziny zegarowe.

Przedszkolaki z Wojciechowa, Starego Olesna, Olesna i okolic brali udział w różnego rodzaju grach i zabawach ruchowych, mających ich ze sobą zintegrować.

- Prócz gier i zabaw odbywały się konkursy – kontynuuje dyrektorka. - Zajęcia plastyczne, na których dzieci mogły dać ponieść się wyobraźni. Umuzykalniające, z rytmiki, nauki tańca.

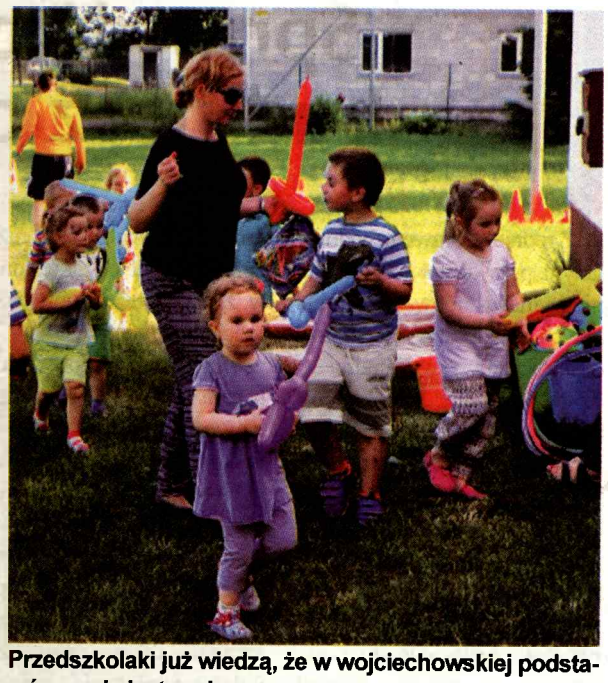
Wojciechowską podstawówkę z ciekawą ofertą artystyczną i muzyczną odwiedzili goście: Justyna Górok - Jura, Anna Pawelec i Marta Krawczyk.

- Przez całą akcję trwał konkurs na najczęstszych bywalców przedszkola w szkole – zaznacza Małgorzata Wiencierz.

Zwycięzcami zostali: Emilia Szymańska, Tomasz Mrugała i Iga Kacała. Jednakże nie tylko zwycięska trójka została nagrodzona, każde dziecko uczęszczające na zajęcia otrzymało dyplom i piłkę.

- W związku z dużym zainteresowaniem ze strony dzieci i rodziców w przyszłym roku akcja będzie wznowiona - podsumowuje dyrektorka.

MK



Przedszkolaki już wiedzą, że w wojciechowskiej podstawówce nie jest nudno.

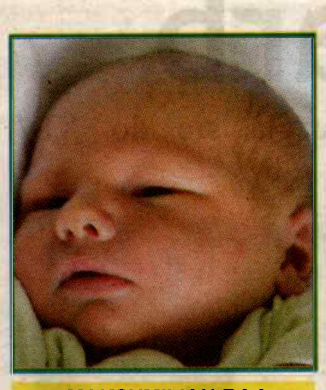
NASI PRZYSZLI CZYTELNICY



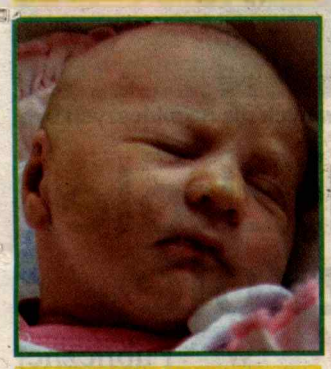
NADIA SOBIERALSKA
z Gany,
urodzona 4 czerwca,
waga 3560 g, wzrost 58 cm.



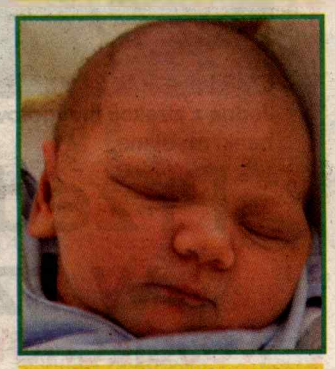
KACPER WIATR
z Praszki,
urodzony 12 czerwca,
waga 4680 g, wzrost 58 cm.



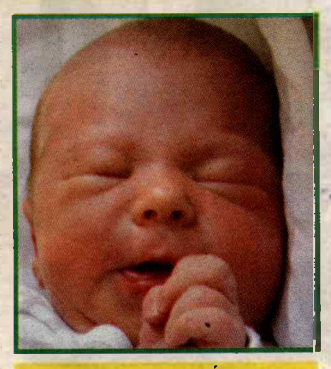
MAKSYMILIAN RAJ
z Kluczborka,
urodzony 9 czerwca,
waga 3940 g, wzrost 57 cm.



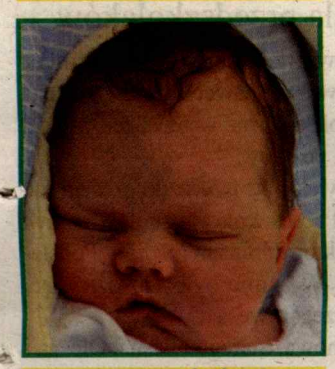
ANTONINA POLAK
z Praszki,
urodzona 12 czerwca,
waga 3590 g, wzrost 55 cm.



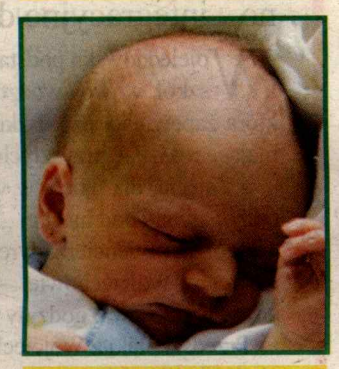
Córka Ewy FELIKS
z Kolejki,
urodzona 12 czerwca,
waga 3550 g, wzrost 56 cm.



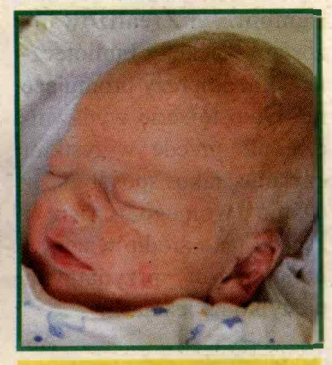
IGOR NOCZYŃSKI
z Kluczborka,
urodzony 10 czerwca,
waga 3320 g, wzrost 55 cm.



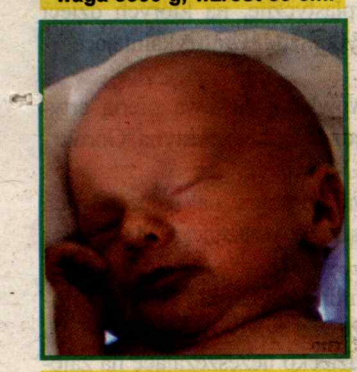
JULIA CHYŻYŃSKA
z Krzepic,
urodzona 10 czerwca,
waga 3330 g, wzrost 53 cm.



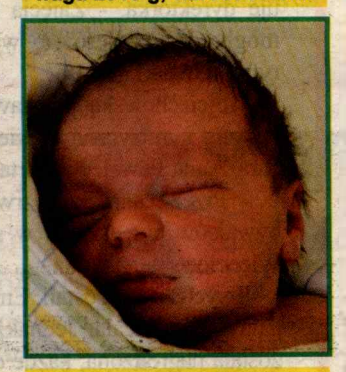
TOMASZ JANECZEK
z Florianowa,
urodzony 13 czerwca,
waga 2910 g, wzrost 54 cm.



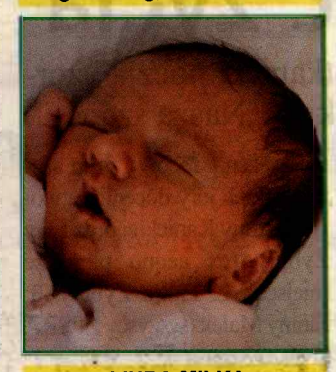
PAWEŁ JAGIEŁA
z Krzepic,
urodzony 5 czerwca,
waga 3260 g, wzrost 53 cm.



ANIA KONIECZKO
z Kluczborka,
urodzona 9 czerwca,
waga 3000 g, wzrost 53 cm.



BARTOSZ STASIAK
ze Zdziechowic,
urodzony 12 czerwca,
waga 3450 g, wzrost 54 cm.



LINDA MILKA
z Kowali,
urodzona 10 czerwca,
waga 3270 g, wzrost 55 cm.

Wiosenny warzywnik

PORADNIK MEDYCZNY

Nareszcie mogę nacieszyć się polskimi warzywami. Bo nie ma nic wspanialszego od młodych ziemniaczków z koperkiem, chrupiącej zielonej sałaty czy twarożku z rzodkiewką i szczypiorkiem.

Żyjemy w klimacie, gdzie przez około pół roku nasze pola i ogrody odpoczywają i musimy korzystać z oferty sklepów, w których na półkach królują produkty niemal z całego świata. Ich transport wymusza na producentach zrywanie roślin nie do końca dojrzałych oraz ich zabezpieczenie przed zepsuciem preparatami, o których lepiej nie pisać.

Sięgajmy po produkty, które oferuje obecna pora roku. Są to przede wszystkim: sałata, rzodkiewka, cebula dymka, pietruszka (nać), szczaw, szpinak, szparagi, botwinka, rabarbar, młoda kapusta, marchewka i ziemniaki, i owoce: truskawki, czereśnie i wiśnie.

Warzywa i owoce są niskokaloryczne, a ich jedzenie daje szybko uczucie sytości. Zawarty w nich błonnik chroni przed zaparciami, a związki mineralne pomagają utrzymać równowagę kwasowo-zasadową organizmu. Najcenniejsze warzywa i owoce są w postaci surowej, gdyż posiadają aktywne enzymy i biokatalizatory oraz sporą ilość antyoksydantów.

Podawane w postaci surówek należy polać oliwą, żeby ułatwić wchłanianie witamin A, D, E, K.

Szpinak wciąż nie należy do naszych ulubionych przysmaków. A szkoda, bo jest źródłem wielu witamin oraz makro i mikroelementów, zwłaszcza chlorofilu - związku bardzo podobnego składem chemicznym do hemoglobiny - i przeciwutleniaczy - luteiny i beta karotenu. Jest doskonałym źródłem witamin i składników mineralnych, szczególnie kwasu foliowego, ważnego dla kobiet planujących ciąże lub będących w ciąży. Zawiera też łatwo przyswajalne żelazo, ma również dużo wapnia, jodu, magnezu i potasu.



Zdjęcie archiwum prywatne

Mało kto wie, że truskawki posiadają więcej witaminy C niż cytryny.

Również szparagi uchodzą za wykwintne i iście królewskie warzywo, lecz niezbyt często goszczą na naszych stołach. To błąd, gdyż są źródłem wielu witamin i składników mineralnych. Dodatkową ich zaletą jest łatwość przyrządzania i niepowtarzalny smak. Najczęściej spotykane i uprawiane są w Polsce szparagi białe - twardsze od zielonych. Przed gotowaniem należy je obrać. Zazwyczaj nie miesza się ich z zielonymi ze względu na czas gotowania. Zielone są nieco bardziej delikatne, nie trzeba ich obierać co jest dodatkową ich zaletą, gdyż skórka szparagów zawiera wiele składników mineralnych jak np. potas, magnez, fosfor, wapń oraz witaminy B i C.

Na koniec parę słów o truskawkach. Warto pamiętać, iż posiadają one więcej witaminy C niż cytryna, czy grejpfrut. Zawarta w nich witamina PP reguluje m. in. dotlenienie krwi. W truskawkach znajduje się bogactwo soli organicznych, poprawiających przemianę materii i pektyn, oczyszczających jelita z resztek pokarmu oraz korzystnie wpływających na naturalną florę bakteryjną.

Truskawki, cebula i czosnek posiadają w swoim składzie ten sam, wyjątkowo cenny składnik: fitocydy. Są to związki o właściwościach bakteriobójczych.

W następnym numerze porozmawiamy o błonniku, kwasie foliowym i dlaczego są tak ważne dla naszego zdrowia.

Od 1 lipca zapraszam na konsultacje dietetyczne w Kluczborku w Ośrodku Medycznym Jagiellonka przy ul. Jagiellońskiej 9B – oraz na moją stronę internetową www.bellavita.pl

Edyta Kasprzyk,
masażysta dietetyk

Sprawdź przepisy, gdy budujesz oczyszczalnię

PORADY PRAWNIKA

Zgodnie z prawem budowlanym pozwolenia na budowę nie wymaga budowa indywidualnych przydomowych oczyszczalni ścieków o wydajności do 7,50 m3 na dobę. Jednakże aby móc rozpocząć budowę, należy zgłosić ten fakt w starostwie powiatowym.

Do wykonywania robót budowlanych inwestor będzie mógł przystąpić, jeżeli w terminie 30 dni od dnia doręczenia zgłoszenia starostwo nie wniesie w drodze decyzji sprzeciwu i nie później niż po upływie 2 lat od określonego w zgłoszeniu terminu rozpoczęcia budowy.

Starostwo powiatowe będzie mogło wnieść sprzeciw wówczas, gdy budowa lub wykonywanie robót budowlanych objętych zgłoszeniem narusza ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub inne przepisy. Dlatego przed zgłoszeniem zamiaru budowy oczyszczalni należy koniecznie zapoznać się z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który może zabraniać prowadzenia tego typu inwestycji, a także z zarządzeniami dyrektora gospodarki wodnej, który może zakazać usuwania ścieków do wód gruntowych na terenie miast powyżej 2000 mieszkańców.

Warto również wiedzieć, że po zakończeniu budowy, a przed przystąpieniem do eksploatacji oczyszczalni, należy zgłosić ten fakt w wydziale środowiska urzędu gminy, na terenie którego została przeprowadzona inwestycja.

Adwokat
Wojciech Heluszka
Kancelaria adwokacka
Kompleksowe usługi prawne
42-160 Krzepice
ul. Chopina 24
tel. 691 692 311
wojciechheluszka@wp.pl
www.wojciechheluszka.pl

ZAPROSZENIE



ogłoszenie

ORAS Olesno Sp. z o.o.
poszukuje pracownika
na stanowisko:

MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ

Wymagania:
1. Znajomość mechaniki, hydrauliki siłowej, pneumatyki
2. Umiejętność posługiwania się dokumentacją techniczną maszyn
3. Obsługa komputera

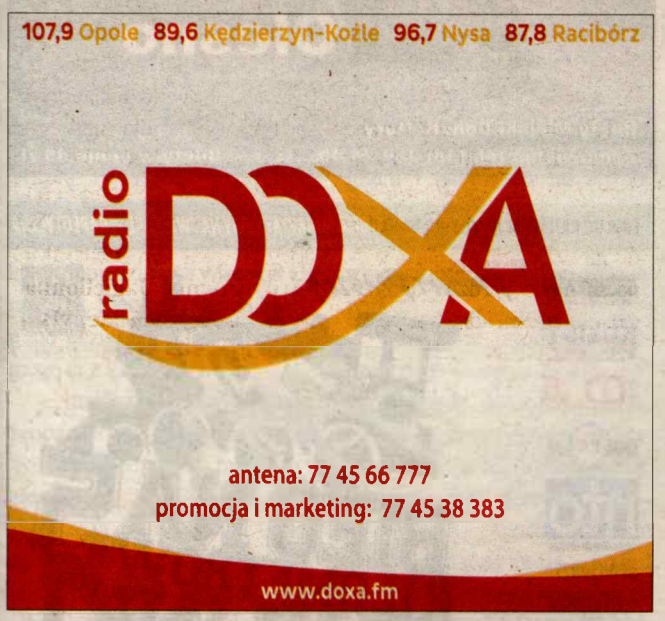
Mile widziane:
1. Doświadczenie w serwisowaniu maszyn obróbczych CNC oraz maszyn odlewniczych
2. Uprawnienia do kierowania wózkami widłowymi
3. Znajomość języka angielskiego

Zainteresowanych kandydatów prosimy o przesłanie CV oraz listu motywacyjnego w terminie 7 dni od daty publikacji ogłoszenia na adres fabryki w Oleśnie:

Oras Olesno Sp. z o.o.
Ul. Leśna 2
46-300 Olesno
kinga.hecinska@oras.com

reklama







ZAPROSZENIE





Zwierzaki szukają domu

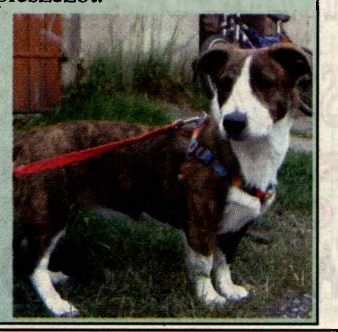
Kontakt telefoniczny: **505 019 773**
lub **506 940 725.**



Znaleziono młodego, małego psa w typie pinczera, w Kluczborku, dnia 11 czerwca. Miał założone niebieskie szelki. Bardzo tęskni za swoim właścicielem.



Bastek - niewielki, masywniejszy kundelek w typie jamnika, młody ok. dwuletni. Znaleziony pod Kluczborkiem, z zieloną obróżką na szyi. Niesamowicie miły, wpatrzony w człowieka, domagający się pieszczot.



Luna - ma 5 miesięcy, jest miłą, fajną psinką. Potrafi chodzić na smyczy. Wesoła, bystra sunia, czeka na dobry, odpowiedzialny dom. Jest średniej wielkości.

reklama









ZAPROSZENIE



OGŁOSZENIA DROBNE

☛ Firma Jamar zatrudni
OPERATORÓW LINII PRODUKCYJNEJ
Zadania: obsługa maszyn linii produkcyjnej, wykonywanie koniecznych regulacji i przeglądów maszyn, bieżąca kontrola procesu w celu zapewnienia produktów najwyższej jakości
Oferujemy: atrakcyjne wynagrodzenie, stabilną pracę w systemie trzyzmianowym na podstawie umowy o pracę,
Wymagania: wykształcenie techniczne, doświadczenie w zakładzie produkcyjnym
Miejsce pracy:
Albertów 69, 42-165 Lipie
Zainteresowanych prosimy o kontakt: osobisty, tel: 343104735,
lub mail: rekrutacja@jamar.pl

☛ Firma Jamar zatrudni
AUTOMATYKA
Zadania: programowanie systemów sterowania PLC, uruchamianie układów elektrycznych i pomiarowych systemów automatyki
Wymagania: umiejętność programowania i serwisu sterowników PLC, znajomość oprogramowania do projektowania układów, uprawnienia elektryczne,
Miejsce pracy:
Albertów 69,42-165 Lipie
Zainteresowanych prosimy o kontakt:
- telefoniczny: 34 310 47 35
- lub mailowy:
rekrutacja@jamar.pl
lub osobisty
w siedzibie firmy.

☛ Kupię zboża paszowe, odbieram własnym transportem - płatne gotówką oraz ciągniki i maszyny rolnicze, tel.: 782 791 642.

☛ **Sprzedam sztachety od 1zł/szt, deski calowe od 550zł/m3, opał od 5zł/worek. Tel.: 604 108 843.**

☛ Sprzedam przytulny czteropokojowy dom parterowy wraz z budynkiem gospodarczym w okolicy Rudnik na działce o powierzchni 2,15 ha. Tel.: 660 814 287.

☛ DZIAŁKA BUDOWLANA W MIEJSCOWOŚCI ROSOCHY, BEZPOŚREDNIO PRZY DRODZE ASFALTOWEJ O POWIERZCHNI 16 ARÓW, WYM: 32 szer. x 50 dł. CENA 55000 ZŁ, TEL.: 602 582 000.

☛ Sprzedam działkę 1650 m2. 3,5 km od Praszki. 29 zł za m2. Z możliwością dokupienia kolejnej takiej samej działki. Tel.: 697 762 391.

☛ **ZPS JAMAR zatrudni Pracowników Produkcyjnych na okres sezonu. Miejsce pracy: Albertów 69, 42-165 Lipie. Zainteresowanych prosimy o kontakt osobisty lub telefoniczny: 034 310 47 35.**

☛ Zatrudnię na pełny etat mężczyznę, wymagane prawo jazdy B. Praca w Praszce. Kontakt tel.: 600 268 204, 692 406 419.

☛ Sprzedam prosięta, duże, odsadzone, szczepione, kastrowane. 40 sztuk. Bobrowa. Tel.662 492 389.

Reklama?
Zadzwoń!
609 888 290

WIELKA WYPRZEDAŻ MEBLI
50%
ZAPRASZAMY
BOMAR MEBLE
OLESNO
UL. POWSTAŃCÓW ŚL. 18

Sprzedam *lub*
wynajmę **lokal**
o pow. **70 m²**
(2 łazienki)
centrum Olesna
605 200 757

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 10 000 ZŁ!
PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI.
PROVIDENT: POLSKA S.A. - 600-400-295
(OPŁATA WG TARYFY OPERATORA)

POSADZKI, WYLEWKI MASZYNOWE
najniższe ceny
w regionie,
Tel.: 609 607 337.

PIGŁOMEBEL



Oferujemy:
- szafy wnękowe
- wyposażenie wnętrz
- meble kuchenne

Zapraszamy do salonu:
Grodzisko
ul. Lubliniecka 82
tel.: 34 359 79 77
www.piglomebel.com



ZAPROSZENIA



ZOSTAŃ OPIEKUNEM SENIORÓW W NIEMCZECH LUB W ANGLII I ZARÓB 3000 EURO BRUTTO ZA WYJAZD.
TEL.: 519 690 509.

Tylko teraz
Akcja-Kalkulacja
w Provident Polska S.A.!
3 miesięczne raty
szybkie do spłaty
Dzwoń: **600 400 288**
Koszt połączenia wg taryfy operatora.
Promocja „Akcja Kalkulacja" trwa do 30.06.2015 r. Regulamin dostępny w oddziałach firmy oraz u Doradcy.

ANTENY SATELITARNE I NAZIEMNE DVB-T
Kompleksowe usługi, montaż, pomiary, konfiguracja,
Tel.: 34 359 18 93
690 067 157.





Takiego turnieju jeszcze nie było

GORZÓW ŚLĄSKI Aż stu zawodników rywalizowało w niedzielę 7 czerwca w ogólnopolskim turnieju tenisa stołowego.

W miejscowej hali sportowej w sześciu kategoriach rywalizowali tenisiści nie tylko z powiatów kluczborskiego i oleskiego, ale także z Opola, Tychów, Bełchatowa, Zabrza, Częstochowy, Wielunia, Krzepic, Bytomia, Kępna, a nawet z Gdańska. Wśród nich byli również zawodnicy z II i III ligi.

- Tak licznej obsady nie miała jeszcze żadna impreza, którą organizowałem – mówi Edmund Olszowy, kierownik turnieju, gorzowski animator sportu.

W kategorii do 40 lat (zawodnicy III, IV, V ligi i amatorzy) triumfował Bartosz Lewek (Ostrzeszów). Drugie miejsce zajął Adam Milde (Gorzów Śląski), a w spotkaniu o 3. miejsce Piotr Piasecki (Opole) pokonał Mateusza Anczyka (Praszka). Inne czołowe lokaty przedstawicieli naszych powiatów: 5. Jakub Cyndera,6. Krzesimir Kleszcz (obaj Olesno),7. Arkadiusz Młynarczyk (Praszka),8. Kacper Sobczyk, 9. Tobiasz Sobczyk (obaj Byczyna).

W grupie wiekowej 41-50 lat w finałowym pojedynku Robert Klafczyński (Zabrze) okazał się lepszy od Jacka Stańczyka (Praszka), a na podium zameldował się Jerzy Ciekański (Wola Wiązowa). Szósty był Andrzej Hanas (Gorzów Śląski).

Kluczborskie akcenty były w kategorii 51-60 lat. Wprawdzie zwyciężył Józef Lewek (Myjomice), ale drugi był Mariusz Gorejowski, a czwarty Kazimierz Bulak. Rozdzielił ich Wincenty Warzecha (Ożegów).

W najstarszej grupie wiekowej (+60 lat) do finału dotarł Edmund Olszowy (Praszka), ale decydujący pojedynek z Bogdanem Chmielarzem przegrał. Miejsca naszych reprezentantów: 4. Zdzisław Kleszcz (Olesno), 6. Bolesław Krajewski, 7. Roman Hamela (obaj Szyszków).

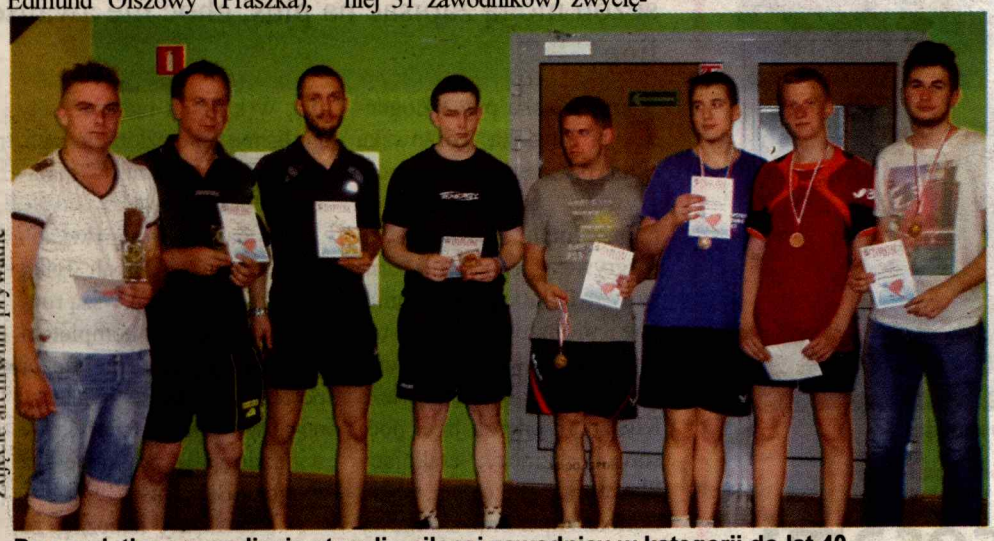
Rywalizację amatorów wygrał Jerzy Ciekański, a na podium zameldowali się także: Mirosław Wydmuch (Krzepice) i Arkadiusz Młynarczyk. Szósty był Edmund Olszowy, a ósmy Marek Wilk (Gorzów Śląski).

W najbardziej prestiżowej kategorii open (startowało w niej 31 zawodników) zwyciężył Wojciech Tobiasz (Korfantów) przed Adamem Milde i Jerzym Ciekańskim. Czołowe lokaty innych naszych tenisistów: 6. Krzesimir Kleszcz, 8. Jakub Cyndera (Olesno), 11. Jacek Stańczyk, 13. Arkadiusz Młynarczyk.

- Zawodnicy, którzy zajęli miejsca od pierwszego do czwartego otrzymali statuetki, a za cztery kolejne lokaty medale i dyplomy – wyjaśnia Edmund Olszowy.

Sędzią głównym zawodów był Tomasz Smolnik (Wieluń).

AS



Zdjęcie archiwum prywatne

Do pamiątkowego zdjęcia stanęli najlepsi zawodnicy w kategorii do lat 40.

Rozbiegana szkoła

KLUCZBORK Odbyła się druga edycja imprezy sportowo-rekreacyjnej „Piątka" biega na „piątkę".

Impreza organizowana od dwóch lat przez Publiczną Szkołę Podstawową nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi, odbyła się w kluczborskim parku w poniedziałek i wtorek 8 i 9 czerwca. Pierwszego dnia bawili się uczniowie klas I-III, drugiego ci z klas IV-VI.

- Impreza miała na celu propagowanie zdrowego stylu życia, zachęcanie do rekreacji i aktywnego spędzania czasu, zwłaszcza do biegania – informuje Anna Buła, nauczycielka wychowania fizycznego w „Piątce". Uczniowie aktywnie spędzili czas na świeżym powietrzu uczestnicząc w grach i zabawach na boisku treningowym ze sztuczną nawierzchnią. Wykorzystali również ścieżki do biegania w parku.

Uczniowie młodszych klas mieli do pokonania dystans 300 m, a starsze dwukrotnie dłuższy. W pierwszej grupie najlepsze wyniki w biegach uzyskali: Wiktoria Pajor, Patryk Grobelny, Monika Lesik, Kordian Durka, Martyna Paszko, Kamil Pilarz,a w drugiej: Oliwia Reszczyńska, Dawid Begar, Dominika Radziszewska, Fabian Mrozek, Kaja Mańko oraz Dawid Wanzel.

- Dla zwycięzców były nagrody i dyplomy, a po ukończonych zawodach można było zjeść pyszną kiełbaskę z grilla – dodaje wuefistka, z którą przy organizacji imprezy współpracowali pozostali nauczyciele wychowania fizycznego: Iliana Wasik, Małgorzata Czaja, Halina Frąsiak Czumałowska, Sławomir Kwiatkowski oraz Krzysztof Kiliński.

„Piątka biega na piątkę" odbyła się przy współpracy z MKS, Ośrodkiem Sportu i Rekreacji, Kluczborskim Domem Kultury oraz Urzędem Miejskim w Kluczborku, który – podobnie jak Urząd Marszałkowski - ufundował część nagród.

- Szczególne podziękowania należą się Ryszardowi Okajowi za wszechstronną pomoc, Krzysztofowi Pietrzykowskiemu za oprawę muzyczną oraz Kluczborskiej Grupie Biegowej, która czynnie pomagała w zorganizowaniu imprezy – dodaje Anna Buła.

AS





Zdjęcia archwium szkoły

Część imprezy odbyła się na boisku ze sztuczną nawierzchnią, a uczniowie uczestniczyli w grach i zabawach.

PIŁKARSKIE TABELE

A klasa: Rudniki – Krzywiczyny 8-0, Chocianowice – Motor 6-0, Stobrawa – Bugaj Nowy 5-0, Rożnów – Gronowice 0-6, Ligota Oleska – Piast 2-4, Głuszyna – Uszyce 3-1, Prosna – Kujakowice 3-0 (vo).

1. LZS Gronowice	25	68	86-21
2. LZS Rudniki	25	65	100-24
3. LZS Głuszyna	25	62	91-25
4. LZS Ligota Oleska	25	47	67-49
5. Piast Gorzów Śl.	25	41	53-52
6. LKS Krzywiczyny	25	36	48-51
7. Stobrawa Ligota D.	25	35	65-62
8. LZS Rożnów	25	34	37-59
9. LZS Chocianowice	25	26	37-60
10. Prosna Zdziechowice	25	24	33-57
11. LZS Uszyce	25	21	38-62
12. LZS Bugaj Nowy	25	20	32-77
13. Motor Praszka	25	18	28-65
14. LZS Kujakowice	25	13	29-80

21 czerwca grają (17.30): Krzywiczyny – Chocianowice, Motor – Stobrawa, Bugaj Nowy – Rożnów, Gronowice – Ligota Oleska, Piast – Głuszyna, Uszyce – Zdziechowice, Kujakowice – Rudniki.

Klasa B Kluczbork, grupa II: Rolnik – Komorzno 1-3, Ligota Wołczyńska – MKS 1-4, Polonia – Hetman 1-0, Bogacica – Kuniów 2-1, Proślice II – Radomierowice 2-2, Borkowice – Rożnów Skałągi II 3-0 (vo).

1. Hetman Byczyna	23	62	104-16
2. MKS Wołczyn	23	56	56-22
3. Polonia Smardy	23	53	65-23
4. LZS Borkowice	23	46	80-34
5. LZS Bogacica	23	41	60-35
6. LZS Proślice II	23	28	60-38
7. LZS Komorzno	23	34	62-48
8. LZS Kuniów	23	26	42-51
9. LZS Radomierowice	23	24	49-64
10.LZS Skałągi II	23	16	33-93
11. LZS Ligota Górna	23	13	43-91
12. Rolnik Paruszowice	24	8	31-93

21 czerwca grają (14.00): Komorzno – Ligota W., MKS – Polonia, Hetman – Borkowice, Skałągi II – Kuniów, Bogacica – Proślice II, Radomierowice – Ligota G.

Klasa B Olesno: Lasowice Wielkie – Nasale 11-1, Budowlani – Stobrawa 4-3, Wichrów – Radawie 0-1, Bąków – Albor 3-1, Żytniów – Kościeliska 2-3, Radłów – Wojciechów 1-4, Przedmość – Borki Wielkie 0-0.

1. LZS Kościeliska	25	64	126-33
2. LZS Radawie	25	58	87-25
3. LKS Przedmość	25	48	56-33
4. LZS Borki Wielkie	25	40	79-52
5. LZS Żytniów	25	40	68-54
6. Budowlani Strojec	25	38	63-52
7. Stobrawa Wachowice	25	38	89-61
8. LZS Wojciechów	25	37	58-53
9. LZS Lasowice W.	25	37	52-46
10. LZS Wichrów	25	34	72-60
11. LZS Bąków	25	29	50-78
12. LZS Radłów	25	24	57-88
13. Albor Borki Małe	25	13	52-83
14. LZS Nasale	25	1	25-216

21 czerwca grają (14.00): Nasale – Budowlani, Stobrawa – Wichrów, Radawie – Bąków, Albor – Żytniów, Radłów – Kościeliska, Wojciechów – Przedmość, Borki W. – Lasowice W.

Wojewódzka liga juniorów: Koksownik Ruch – Chemik 1-3, Polonia G. – MKS 3-1, Mechnice – Małapanew 0-10, Swornica – Stal 6-0, Olimpia – Pomologia 0-17, Pogoń – OKS 0-3.

1. Pomologia Prószków	24	64	119-15
2. Ruch Zdzieszowice	24	44	74-40
3. MKS Gogolin	24	41	62-44
4. Małapanew Ozimek	24	40	75-38
5. Polonia Nysa	24	40	84-46
6. Chemik Kedzierzyn	24	39	59-39
7. OKS Olesno	24	39	52-37
8. Swornica Czarnowąsy	24	37	52-39
9. Pogoń Prudnik	24	35	53-71
10. Stal Brzeg	24	33	61-49
11. Polonia Głubczyce	24	17	24-82
13. Olimpia Lewin B.	24	11	20-117
12. LZS Mechnice	24	10	17-135

Koniec rozgrywek. Awans do centralnej ligi juniorów: Pomologia Prószków. Spadek do wojewódzkiej I ligi: LZS Mechnice.

MKS pokazał klasę

KLUCZBORK Młodzi piłkarze MKS z powodzeniem uczestniczyli w turnieju Klara Cup w Częstochowie.

W turnieju uczestniczyło 18 zespołów, a zmagania toczyły się w dwóch rocznikach – 2008 i 2009.

W tej pierwszej kategorii kluczborczanie, prowadzeni przez Marka Szydlika, wygrali wszystkie spotkania. W fazie eliminacyjnej pokonali kolejno: 2-0 Skrę Częstochowa I, 2-0 AKS Mikołów, 2-1 Footbal Academy Zawiercie oraz 6-0 Skrę Częstochcowa III. W rundzie finałowej MKS osiągnął nastepujące rezultaty: 7-1 ze Zniczem Kłobcuk, 2-1 z Orlikiem Blachowania oraz 5-0 ze Skrą Częstochowa II.

MKS grał w składzie: Jan Szydlik, Daniel Banasiewicz, Rafał Koj, Fabian Smyrek, Bartek Wolny, Dawid Wypasek, Kamil Kołodnicki, Jakub Łabuda, Tobiasz Kostrzewa, Miłosz Świłak, Ksawery Chatkiewicz. Trener Marek Szydlik.

Równie dobrze spisali się kluczborczanie w drugiej kategorii. Z siedmiu meczów przegrali tylko jeden (0-4 z Ruchem Chorzów), a pokonali: 3-0 FC Zawiercie, 5-1 Odrę Opole, 6-0 Skrę Czestochowa I, 11-0 Skrę Częstochowa II, 5-0 Znicz Kłobuck oraz 4-0 Ajaks Czestochowa.

MKS: Kajetan Gurok, Karol Gierczyk, Aleksander Stefaniszyn, Filip Pokorski, Oskar Pokorski, Michał Spałka, Kevin Jeziorny, Dawid Wypych, Wojciech Szulski, Kajetan Kirsz. Trener Adam Michalewski.

AS



Zdjęcie archwium prywatne

W Częstochowie młodzi kluczborczanie mogli mieć powody do radości.

Lekkoatleci z sukcesami

BYCZYNA Ponad stu gimnazjalistów z gmin Byczyna, Kluczbork oraz Wołczyn wzięło udział w mistrzostwach powiatu kluczborskiego w lekkiej atletyce.

Mistrzostwa rozegrano na stadionie miejskim w Byczynie. Młodzi sportowcy rywalizowali w siedemnastu konkurencjach. Sporymi sukcesami mogą pochwalić się gospodarze.

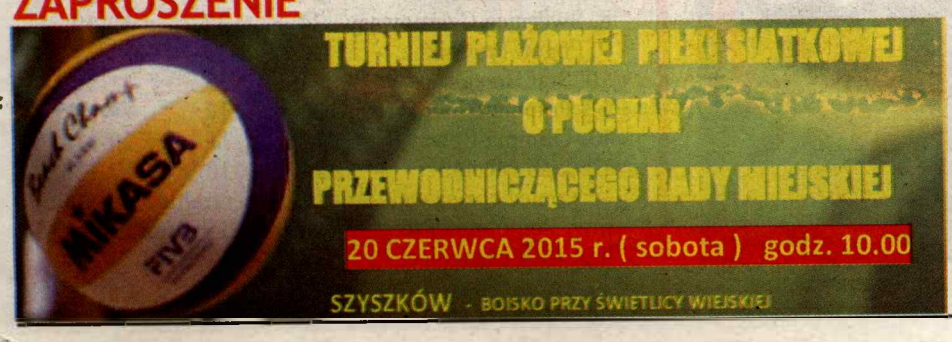
- Na siedemnaście rozegranych konkurencji aż w jedenastu zwyciężali uczniowie gimnazjum w Byczynie – wylicza Przemysław Buśko, organizator zawodów. - Na podium znaleźli się dwadzieścia jeden razy.

Medale wśród dziewcząt zdobywały: 100 m: 1. Oliwia Słaboń (PG 5 Kluczbork), 2. Małgorzata Betkier (PG Wołczyn), 3. Klaudia Trzęsicka (PG Byczyna); 300 m: 1. Teresa Machynia, 2. Kinga Wacławczyk (obie PG Byczyna), 3. Anna Mały (PG Wołczyn); 600 m: 1. Weronika Iskierka (PG Byczyna), 2. Eliza Wilczek, 3. Joanna Debudaj (obie PG Wołczyn); 1000 m: 1. Zuzanna Figiel (PG Byczyna), 2. Weronika Mizerna (PG 5 Kluczbork), 3. Joanna Kotwicka (PG Wołczyn); pchnięcie kulą: 1. Daria Kołodziej (PG Byczyna), 2. Roksana Czuchwicka (PG 1 Kluczbork), 3. Zuzanna Starek (PG Wołczyn); skok w dal: 1. Kinga Wacławczyk, 2. Wiktoria Wyleć (PG Wołczyn), 3. Julia Zawieja (PG Byczyna); rzut oszczepem: 1. Roksana Czuchwicka; sztefeta 4x100 m: 1. PG Byczyna.

Najlepszy wśród chłopców: 100 m: 1. Piotr Sikorski, 2. Mateusz Marzec, 3. Michał Czołnowski (wszyscy PG Byczyna); 300 m: 1. Piotr Sikorski, 2. Filip Wider (PG Wołczyn), 3. Bogdan Wojcieszek (PG 5 Kluczbork); 600 m: 1. Kasjan Jeziorny (PG Byczyna), 2. Martin Kramkowski (PG Wołczyn), 3. Marek Duboniecki (PG 5 Kluczbork); 1000 m: Łukasz Panek (PG 5 Kluczbork), 2. Kacper Klich, 3. Piotr Lizoń (obaj PG Byczyna); 2000 m: Dominik Mikołajewski, 2. Krystian Dziewulski (obaj PG 5 Kluczbork), 3.Rafał Moska (PG 1 Kluczbork); skok w dal: 1. Patryk Świerczek (PG 5 Kluczbork), 2. Robert Danielczok, 3. Mateusz Wolniaczyk (obaj PG Byczyna); rzut oszczepem: 1. Przemysław Ogrodowiak, 2. Kordian Wacław (obaj PG Wołczyn), Kacper Banasiewicz (PG 1 Kluczbork); pchnięcie kulą: 1. Maciej Kłobus (PG Byczyna), 2. Michał Jerczyński (PG Kostów), 3. Paweł Pośpiech (PG Byczyna); sztefeta 4x100 m: PG Byczyna.

AJ

ZAPROSZENIE





Zdjęcie AS

Prowadzeni przez Bogdana Pawlaka siatkarze z Gorzowa po raz drugi z rzędu zostali mistrzami województwa.

Smutek szybko minął

GORZÓW ŚLĄSKI Siatkarze Piasta Pimatu Iskry zakończony sezon mogą zapisać na plus, choć nie awansowali do barażów o II ligę.

Prowadzona przez Bogdana Pawlaka gorzowska ekipa przystępowała do rozgrywek jako mistrz z poprzednich III-ligowych rozgrywek. Jednak siła drużyny była niewiadomą, bowiem przeszła ona istną rewolucję kadrową. Najpierw do II-ligowego Mickiewicza Kluczbork odeszli trzej podstawowi gracze: atakujący Sławomir Frankowski, libero Bartosz Hiper oraz środkowy Łukasz Balas, a potem do Bytomia przeprowadził się rozgrywający Jarosław Żyta, zaś krótko przed ligą z Gorzowa Śląskiego do grającego w II lidze AZS Politechnika Opolska przeniósł się inny środkowy Przemysław Namyślak.

- W ich miejsce przyszli nowi, także dobrzy zawodnicy, ale nie wiedziałem jak szybko wkomponują się w skład – mówi trener Pawlak. - Tuż przed ligą rozegraliśmy turniej z udziałem Norwida Częstochowa i AZS Politechnika Opolska i on pokazał, że mamy mocną drużynę. Nie przypuszczałem jednak, że aż tak i że będziemy ogrywali przeciwników na luzie. Chłopcy z każdym meczem się rozkręcali i widać było ich pewność.

Szczególne obawy trener Pawlak miał po odejściu Sławomira Frankowskiego, najlepiej punktującego zawodnika. Zmartwienie trwało jednak krótko, bowiem Łukasz Bogacz, który przyszedł z Siatkarza Wieluń, okazał się znakomitym zmiennikiem.

- To super chłopak, szybko się zgrał z drużyną i pociągnął nasz atak – ocenia Bogdan Pawlak.

Przez ligę Piast Iskra Pimat przeszedł lekko, łatwo i przyjemnie.

- Większość zwycięskich meczów wygrywaliśmy po trzy do zera, ale były spotkania, w których niektóre sety graliśmy, po ciężkich bojach, a nawet na przewagi – tłumaczy trener Pawlak.

W całych rozgrywkach gorzowianie przegrali tylko trzy pojedynki. Pierwszą rundę zakończyli z kompletem wygranych, a pierwszej porażki doznali po świąteczno-noworocznej przerwie, w wyjazdowej potyczce z Jedynką Baborów.

- Dostaliśmy nauczkę, że nie można zrobić sobie dwutygodniowej przerwy w treningach – tłumaczy trener Piasta. - Dwie kolejne przegrane – z Wołczynem i Otmuchowem - były wtedy, gdy już na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu zapewniliśmy sobie już mistrzostwo. W tych spotkaniach w większości wystawiałem młodych zawodników oraz tych, którzy do tej pory mniej grali.

A te mecze, choć przegrane, pokazały, że gorzowska drużyna ma utalentowanych juniorów.

- Olbrzymi postęp zrobił Bartek Rafacz – mówi Bogdan Pawlak. - Wcześniej nie grał w żadnym klubie, a jedynie w rozgrywkach szkolnych.

Drugim młodym lwem mistrza województwa jest Jakub Czyżewski.

- W meczach, w których nie było Łukasza Bogacza radził sobie bardzo dobrze – ocenia trener Piasta. - Ma chyba najsilniejsze uderzenie ze wszystkich zawodników. Jeśli nabierze jeszcze nieco pewności, będzie mocnym punktem zespołu. On i Bartek to młodzi chłopcy, mają dopiero po szesnaście lat.

Rozegrane niedawno baraże o awans do II ligi nieco sprowadziły gorzowian na ziemię.

- Liczyliśmy, że z turnieju rozgrywanego w naszej hali awansujemy do drugiej rundy – mówi trener Pawlak. - Okazało się inaczej, bo trzeba grać równo w każdym secie każdego meczu. A my tego nie potrafiliśmy, graliśmy dobrze tylko momentami. Zabrakło nam konsekwencji, a w niektórych momentach „podpalaliśmy" się. A jak coś w meczu komuś coś nie szło, to spuszczał głowę w dół, a reszta robiła to samo.

Trener Pawlak, mimo niepowodzenia w gorzowskim turnieju barażowym, zauważa jednak postęp.

- W poprzednim roku wygraliśmy w barażach tylko jednego seta – przypomina szkoleniowiec Piasta. - W tym roku jeden mecz, a dwóch pozostałych po jednym secie. Cieszy jednak, że drugi raz z rzędu zdobyliśmy mistrzostwo województwo.

Co może przynieść kolejny sezon? Jak może wyglądać kadra gorzowskiego mistrza?

- Ze wstępnych rozmów wynika, że wszyscy zawodnicy chcą nadal grać w Gorzowie Śląskim – wyjaśnia trener Pawlak. - Odpowiada im atmosfera panująca w klubie.

Ale mogą być także powroty, bo Bartosz Hiper, Sławomir Frankowski, Łukasz Balas i Przemysław Namyślak byli na wypożyczeniach, których termin się kończy.

- Z dniem trzydziestego czerwca ich karty znów będą u nas – wyjaśnia Bogdan Pawlak. - I wtedy będziemy rozmawiali z tymi zawodnikami. A jeśli utrzymamy dotychczasową kadrę lub nieco ją jeszcze wzmocnimy, to nie ma innego wyjścia jak walka o trzecie z rzędu mistrzostwo.

AS



Zdjęcia AJ/UM Wołczyn

W biegu głównym ulicami miasta wystartowało 120 uczestników. Mężczyźni mieli do pokonania 9 km, kobiety połowę tej trasy.

Dżentelmen z Praszki

WOŁCZYN W sobotę 13 czerwca, w upalnej pogodzie, odbyła się XIV edycja biegów ulicznych. Ich pomysłodawcą jest Stanisław Libera.

- Pomysł zrodził się po biegu na osiemdziesiąte urodziny papieża Polaka – przyznaje Stanisław Libera. – Początkowo miały to być biegi dla dzieci i mieszkańców Wołczyna, aby ich rozruszać. Impreza się rozrosła, co bardzo mnie cieszy.

W tegorocznej edycji wzięło udział około 270 biegaczy-amatorów oraz reprezentantów klubów.

W pierwszych kategoriach wystartowały dzieci i młodzież szkolna.

Najkrótszy dystans miały do pokonania przedszkolaki.

- Nie przygotowywałem się długo do biegu – przyznaje Miłosz Świlak, triumfator biegu.

- Bardzo lubię biegać – przyznała Agnieszka Maksymiuk z Wołczyna, triumfatorka biegu dziewcząt z klas III-IV. – Przygodę z biegami rozpoczęłam, gdy miałam cztery lata. Do tego startu przygotowywali mnie rodzice.

- Biegam tu już kilka lat – mówi Dawid Slimak, triumfator w grupie gimnazjalnej. zwycięzca. – Już wcześniej zdobywałem pierwsze lokaty. Najważniejsze by dobrze wystartować. Potem trzymać się pierwszej trójki, a na ostatnich metrach dać z siebie wszystko.

Finał zmagań licealistów zaskoczył wszystkich. Jego jedynymi uczestnikami byli Ewelina Pytel (Knieja) i Bartłomiej Wilczek (Praszka). Oboje, mimo że się nie znali, wbiegli na metę trzymając się za ręce.

- Cały czas biegłam pierwsza – mówi zawodniczka. – Myślałam, że na ostatnich metrach stracę prowadzenie. Nie umówiliśmy się na taki finał.

- Wypadało tak zrobić – przyznaje licealista. – Miałem sporą przerwę od biegania, ale dobrze mi poszło. Ostatni raz byłem tu jako uczeń podstawówki.

W biegu głównym ulicami miasta (120 uczestników) mężczyźni mieli do pokonania 9000 m, kobiety – 4500 m.

W klasyfikacji generalnej wśród pań zwyciężyła Wioletta Uryga (Kluczbork), która uzyskała także najlepszy czas w grupie wiekowej 30-latek.

Wśród zawodniczek w grupie wiekowej 20+ najlepsza była Katarzyna Werner (Malanów), a najszybszą biegaczką z gminy Wołczyn Aleksandra Margos z Szymonkowa.

Wśród mężczyzn po raz szósty z rzędu) triumfował Yuriy Blahodir (Ostrów Wielkopolski), najlepszy też w grupie wiekowej 30+.

Dwudziestolatkiem z najlepszym wynikiem okazał się Oleksii Obukhovskyi (Ostrów Wielkopolski), a najlepszym czterdziestolatkiem Wiesław Pyra z Praszki.

W kolejnych grupach wiekowych najlepsze wyniki uzyskali Sławomir Pieczurowski i Mirosław Suk (obaj LUKS Żórawina: 50+ i 60+).

Triumfował także pomysłodawca wołczyńskich zawodów.

- W tym roku zdecydowałem się pobiec – przyznaje Stanisław Libera.

Bieg ukończył z 61. lokatą, ale w swojej kategorii wiekowej nie miał sobie równych.

AJ

Wyniki biegów
dzieci i młodzieży

Przedszkolaki (70 m): 1. Joanna Rajmer (Wołczyn), 2. Maja Rubin (Kluczbork), 3. Paulina Zubrzycka (Wołczyn) oraz: 1. Miłosz Świlak (Wołczyn), 2. Antoni Wróbel (Ligota Mała), 3. Jakub Frankiewicz (Wołczyn).

Klasy I-II (200 m): 1. Dagmara Piskorska (LUKS Żórawina), 2. Natalia Habrajska, 3. Marcelina Jewtuch (obie Wołczyn) oraz: 1. Jan Starek (Wołczyn), 2. Jakub Majchrzyk (Świniary Wielkie), 3. Jakub Margos (Szymonków).

Klasy III-IV (400 m): 1. Agnieszka Maksymiuk (Wołczyn), 2. Anna Sypko, 3. Kinga Margos (obie Szymoków) oraz: 1. Szymon Murdak (Gierałcice), Bartosz Prokop (Wołczyn), 3. Mateusz Noga (Praszka).

Klasy V-VI (800 m): 1. Roksana Nowak, 2. Mirella Koziel (obie Wołczyn), 3. Kornelia Rettiny (Brzezinki) oraz: 1. Radosław Figiel (Wołczyn), 2. Jakub Jasko (Bruny), 3. Seweryn Gabowski (Wierzbica Dolna).

Gimnazja (1000 m): 1. Anna Werner (Malanów), 2. Martyna Ligendza (Sternalice) oraz: 1. Dawid Slimak (Wołczyn), 2. Damian Stegliński (Rudniki), 3. Patryk Rednicki (Wołczyn).

Licea (1000 m): 1. Ewelina Pytel (Knieja) oraz: 1. Bartłomiej Wilczek (Praszka).



Licealiści Ewelina Pytel z Kniei i Bartłomiej Wilczek z Praszki podzielili się miejscem na podium.



Zdjęcia Karolina Tul

Baskeciarze Lubliniec po raz trzeci z rzędu, a siódmy raz w historii, zwyciężyli w Dobrodzieńskiej Lidze Koszykówki.

Baskeciarze znów najlepsi

DOBRODZIEŃ W dziewiątej edycji Dobrodzieńskiej Ligi Koszykówki im. Grzegorza Sikory po raz trzeci z rzędu, a siódmy w historii, najlepsi okazali się Baskeciarze Lubliniec.

W finale pokonali oni miejscową ekipę Stars, która triumfowała w pozostałych dwóch edycjach. Rywalizacja tych dwóch drużyn i tym razem dostarczyła wiele emocji, bowiem trafiły one na siebie najpierw jeszcze w fazie grupowej, gdy górą (79:78) był zespół gospodarzy.

W dziewiątym turnieju wystartowało tym razem osiem zespołów, które podzielono na dwie grupy.

- Przy losowaniu zastosowaliśmy zasadę, że mistrz i wicemistrz z poprzedniego roku nie trafiają do jednej grupy – mówi Tomasz Sikora, organizator, a także uczestnik turnieju w barwach ZSP Dobrodzień. - Rywalizacja była bardzo wyrównana, zwłaszcza w fazie finałowej, gdy na parkiecie przebywali głównie zawodnicy ligowi. Drużyna Baskeciarzy wygrała zasłużenie. Nie miała słabych punktów, wchodzący z ławki zawodnicy utrzymywali jakość gry.

Liga była rozgrywana przez niespełna dwa miesiące. Mecze grano w czterech kwartach po dziesięć minut. Do półfinałów, poza późniejszymi finalistami, zakwalifikowały się także ZSP Dobrodzień i Taka Paka Mokrsko. W meczu tych drużyn o trzecie miejsce lepsi (67:61) okazali się dobrodzienianie.

Tyle samo punktów wystarczyło Baskeciarzom do zwycięstwa w finale 67:51 nad Stars, mimo że do przerwy przegrywali jednym punktem.

- Wytrzymaliśmy ten mecz lepiej kondycyjnie, choć rywal postawił na początku trudne warunki – mówi Adam Richter. - Poziom turnieju w każdym roku poprawia się. Szkoda jedynie, że brakuje drużyny złożonej tylko z młodych chłopaków, którym chciałoby się skrzyknąć i przyjść z nami pograć.

Adama Richtera ze zwycięskiej ekipy wybrano również MVP turnieju.

- Zacięty bój był w tym roku w walce o tytuł najlepszego strzelca – mówi Tomasz Sikora. – Ostatecznie został nim Mariusz Rybka ze Stars.

Zwycięzca zdobył 147 punktów, tylko o punkt więcej od Grzegorza Krzanowskiego (Taka Paka), do którego trafiły statuetki za najlepszego amatora i najlepszego strzelca za trzy punkty (w sześciu spotkaniach rzucił aż 21 „trójek").

- Tradycyjnie przyznaliśmy również nagrodę dla najlepszego oldboja, którą od ośmiu lat już zdobywa 59-letni Jan Kłodczyński ze Stars Dobrodzień – mówi Tomasz Sikora. - Jesteśmy pełni podziwu dla pana Jana, któremu nie brakuje motywacji, luzu, a przy tym całkiem dobrze sobie radzi.

Podium turnieju utworzyli:

Baskeciarze Lubliniec: Adam Richter, Marcin Taszarek, Wojciech Gromkowski, Przemysław Parkitny, Adam Pietrzik, Błażej Rurański, Maciej Toman, Piotr Toman, Sebastian Pasieka, Bartosz Majewski i Tomasz Kamiński.

Stars Dobrodzień: Jan Kłodczyński, Mariusz Rybka, Rafał Desczyk, Dominik Desczyk, Jarosław Kryś, Marek Nowak, Dariusz Dykta, Janusz Lissy i Sylwester Walczuk.

ZSP Dobrodzień: Robert Matyska, Adam Ledwig, Remigiusz Kubiak, Michał Cieśla, Jarosław Stupiński, Grzegorz Stupiński, Tomasz Sikora, Robert Gasch, Artur Kowalik.

* * *

26 czerwca o godzinie 18.00 w hali PSP w Dobrodzieniu na zakończenie sezonu koszykarskiego Start Meble Dobrodzień organizuje mecz pokazowy Północ - Południe.

- Zagrają seniorzy Startu, a także wybrani nasi czołowi juniorzy, jak również byli zawodnicy i najlepsi amatorzy dobrodzieńskiej koszykówki – mówi Tomasz Sikora, organizator meczu, na co dzień kapitan Startu.

Martin Huć



Z Dobrodzienia w turnieju wystartowały trzy drużyny. Najlepsza z nich, Stars Dobrodzień, zajęła drugie miejsce.



Zdjęcie archiwum szkoły

Kamil Jendrosek wywalczył w mistrzostwach województwa dwa medale.

Medale królowej

GORZÓW ŚLĄSKI Udanie startowali w lekkoatletycznych mistrzostwach województwa reprezentanci miejscowego Zespołu Szkół.

Zawody zostały rozegrane we wtorek 2 czerwca w Kędzierzynie Koźlu. Gorzowianie, podopieczni Janusza Symy, nauczyciela wychowania fizycznego, wywalczyli cztery medale.

Mistrzem w trójskoku został Kamil Jendrosek, uzyskując rezultat 12.76 m. Ten sam zawodnik stanął na drugim stopniu podium w skoku w dal (6.59 m).

Podwójnym medalistą został także sprinter Mariusz Werner. W biegu na 100 m był drugi (11,47 sek.), a na 200 m trzeci (23,42 sek.).

Dobry start zaliczyła również Renata Żurek, zajmując w biegu na 400 m piątą lokatę.

AS

Teraz było trudniej

ROZMOWA Z Wojciechem Hoberem, pomocnikiem MKS Kluczbork, rozmawiał Martin Huć.

- Jesteś jednym z czwórki zawodników z obecnej kadry, którzy pamiętają poprzedni awans MKS Kluczbork do pierwszej ligi, a również spadek z niej. Pomyślałbyś wtedy, że jeszcze do niej wrócicie?

- Oj, chyba jednak nie. Gdy się spada z ligi, to o takich rzeczach się nie myśli. Fajnie jednak, że znów tam będziemy, że znów udało się nam ten awans wywalczyć. Zobaczymy, co tym razem przyniesie przyszłość.



Zdjęcie AS

- Jak porównasz tamten awans z tegorocznym?

- Tym razem było trudniej. Do ostatnich minut nie było wiadomo, czy awansujemy. Ciągle tylko mieliśmy wędrówki z piekła do nieba. Ten awans mogliśmy zagwarantować sobie wcześniej, ale ważne punkty ciągle gdzieś traciliśmy. W tygodniu poprzedzającym mecz ze Stalą Mielec otrzymaliśmy jednak z różnych stron wiele wsparcia, ciepłych słów, to nam również na pewno pomagało. W trakcie spotkania kibice również świetnie się spisali.

- Wasza ławka rezerwowych śledziła wyniki innych spotkań ostatniej kolejki?

- Śledziliśmy na bieżąco, ale i u nas na boisku, i w innych spotkaniach działo się tak wiele, że w pewnym momencie przestaliśmy za tym wszystkim nadążać. Emocji było niezwykle dużo i wszystkim się one bardzo udzielały przez dziewięćdziesiąt minut.

- Dziękuję za rozmowę.

Karatecy z medalami

POWIAT KLUCZBORSKI Ostatnie dni były udane dla zawodników Kluczborskiego Klubu Karate oraz sekcji z Wołczyna.

Z rozegranych we Włocławku 26. mistrzostwach Polski kluczborczanie wrócili z siedmioma medalami. Znakomity start zaliczyli Alicja Zalecińska i Dawid Rojowski. Oboje wywalczyli po trzy krążki.

- Alicja zdobyła złoto w fuku-go i w kumite indywidualnym oraz srebro w kata indywidualnym – wylicza Ewa Maciborko z KKK. - Dawid został mistrzem w ko-go kumite i w kumite drużynowym oraz zajął trzecie miejsce w kumite indywidualnym.



Zdjęcie archiwum prywatne

Ze złotym medalem z mistrzostw Polski wrócili (od lewej): Michał Dziurowski, Łukasz Radwański, trener Andrzej Olech i Dawid Rojowski.

- Osiągnięte wyniki dają szansę na udział w reprezentacji podczas mistrzostw Europy w karate tradycyjnym, które w październiku rozegrane zostaną w Wilnie – mówi Andrzej Olech, trener kluczborskich karateków. - Dają też dobre rokowania na przyszłość i potwierdzają wysoką formę zawodników, którzy w przyszłym roku będą startowali już w grupie seniorów.

Siódmy medal – ten najważniejszy, bo złoty - ekipa z Kluczborka wywalczyła w prestiżowej konkurencji kumite drużynowego. Mistrzowski zespół tworzyli: Łukasz Radwański, Dawid Rojowski oraz Michał Dziurowski.

W ekipie finałowych rywali startował m.in. Damian Stasiak, triumfator tegorocznej Polskiej Ligi Karate Tradycyjnego.

Dawid Rojowski do tytułu mistrza Polski dołożył również udany start w III Pucharze Międzykontynentalny w kumite, który został rozegrany w Centrum Japońskich Sportów i Sztuk Walki „Dojo – Stara Wieś" (woj. łódzkie). Startowali w nim reprezentacje Brazylii (aktualni mistrzowie świata), Panameryki, Europy i Polski. Nasza ekipa triumfowała w tych zawodach. Jednym z jej członków był właśnie kluczborczanin.

- Dawid zaliczył bardzo udany start, kończąc swoją walkę z utytułowanym przeciwnikiem w czterdziestej sekundzie – komentuje trener Olech.

Oprócz kluczborczanina w reprezentacji Polski wystąpili: Kasper Kawecki (Sokół Aleksandrów Łódzki), Jan Kłębek (KKT Polkowice-Lubin) oraz Henryk Pepliński (Kobu Wrocław), do niedawna zawodnik Kluczborskiego Klubu Karate.

Reprezentanci KKK zdobyli aż 10 medali w rozegranych w Głuchołazach mistrzostwach Opolszczyzny. W grupie juniorów młodszych srebrne medale wywalczyli: Michał Hiczkiewicz (kumite), Karolina Gajewska (kata) oraz Paulina Krupicka (kata), a brązowe: Michał Hiczkiewicz (kata) i Karolina Gajewska (kumite).

Wicemistrzem województwa młodzików został Michał Danielewicz (kata). Wśród dzieci na drugim stopniu podium stanęli: Maksymilian Klejn i Oskar Panaszek, zaś trzecie miejsca zajęli: Mikołaj Łatka i Jakub Mazepa.

Z Głuchołaz z medalami wrócili także zawodnicy Klubu Karate Tradycyjnego Wołczyn, podopieczni Zbigniewa Sitarza – młodziczka Julia Sytniewska (2. miejsce w kata) oraz kadet Damian Teodorowski (3. lokata w kumite).

AS

Lekkoatletki z sukcesami

PRASZKA Bardzo dobre wyniki osiągnęły reprezentantki Publicznego Gimnazjum w indywidualnych mistrzostw lekkoatletycznych powiatu oleskiego.

Podczas imprezy rozgrywanej na stadionie OKS Olesno rywalizowali uczniowie gimnazjów. W klasyfikacji ogólnej dziewczęta z Praszki zajęły drugie miejsce.

- Dziewczęta doskonale poradziły sobie między innymi w biegach, skoku wzwyż oraz pchnięciu kulą – mówi Renata Ignaczak-Mieszkalska, nauczycielka wychowania fizycznego w PG w Praszce.

W biegu na 100 m Dominika Molenda z klasy III zwyciężyła, a pierwszoklasistka Ula Słonina była piąta.

Skok wzwyż wygrała uczennica klasy I - Klaudia Pokorska, a tuż za podium uplasowała się Wiktoria Klimińska.

- W pchnięciu kulą podium opanowały również nasze gimnazjalistki – dodaje wuefistka. - Pierwszą pozycję wywalczyła Ania Zaklińska, a drugą - Wiktoria Pawlak. Trzecim wynikiem w rzucie oszczepem może pochwalić się Wiktoria Grabowska.

W sztafecie 4x100 m praszkowskie gimnazjalistki w składzie: Dominika Molenda, Urszula Słonina, Klaudia Pokorska i Wiktoria Jama wybiegały 2. miejsce.

- Na dłuższych dystansach dziewczęta też nie odstawały – zaznacza nauczycielka. - Piąte miejsce na 1000 m zajęła Agata Szarek, a szóste - Natalia Trawińska. Na 600 m biegły uczennice klasy pierwszej - Milena Jarząb i Patrycja Piśla, które zajęły miejsca tuż za podium.

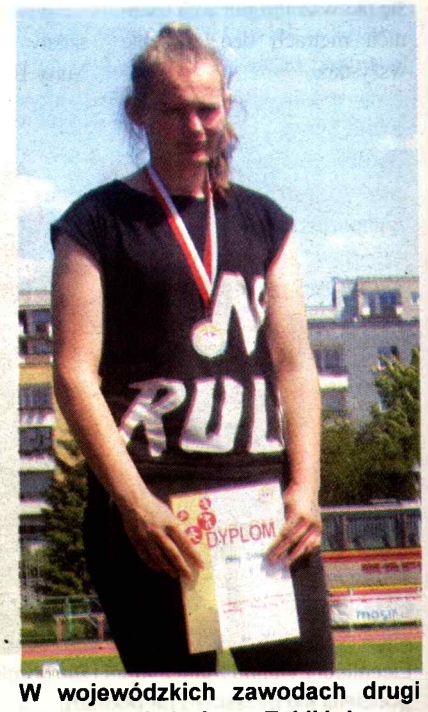
3 czerwca w Opolu odbyły się wojewódzkie zawody lekkoatletyczne. Doskonale w pchnięciu kulą zaprezentowała się na nich Anna Zaklińska, która uzyskała drugi wynik – 10,67 m.

AP



Zdjęcia archiwum gimnazjum

W skoku wzwyż najlepsza w powiecie była Klaudia Pokorska.



W wojewódzkich zawodach drugi wynik uzyskała Anna Zaklińska.

Pożegnanie na pięć

OLESNO Wysokim zwycięstwem OKS pożegnał się z własną publicznością w tym sezonie, pokonując aż 5-2 Racławię Racławice Śląskie.

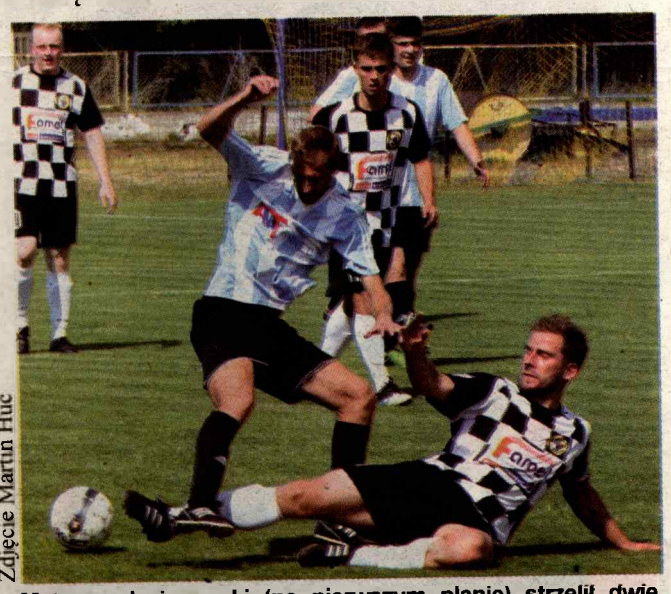
Żaden z meczów rozegranych w tym sezonie przy ulicy Wachowskiej nie zakończył się remisem. Oleśnianie wygrali dziesięciokrotnie i doznali siedmiu porażek. Strzelili aż 35 bramek (drugi wynik w lidze), ale stracili równie dużo, bo 27. Udanie na własnym obiekcie OKS prezentował się zwłaszcza w rundzie wiosennej, gdy najpierw zanotował passę czterech kolejnych zwycięstw bez straty gola. Później przyszła zadyszka – dwie porażki z rzędu, ale na koniec pożegnali kibiców dwoma zwycięstwami.

Ostatnia wygrana z Racławią, wbrew pozorom, wcale nie przyszła bez trudu, bo na przerwę podopieczni Grzegorza Krawczyka schodzili ze spuszczonymi głowami, przegrywając 1-2. Przyjezdni stworzyli w pierwszych 45 minutach dwie okazje i obie zamienili na bramki, wykorzystując gapiostwo defensywy gospodarzy. OKS zdołał odpowiedzieć jednym trafieniem, gdy przy stanie 0-1 świetnym strzałem z dystansu popisał się Wojciech Popczyk.

W drugiej połowie oglądaliśmy już inny OKS, ale i … inną Racławię, której z minuty na minuty coraz bardziej brakowało sił i ochoty do gry. Przyjezdni całą drużyną bronili się na własnej połowie, co jednak nie utrudniało gospodarzom przeprowadzania akcji. Choć kilka razy w tym meczu cuda w bramce wyprawiał golkiper przyjezdnych, to w drugiej części gry aż czterokrotnie musiał skapitulować.

Dwie asysty przy dwóch kolejnych golach zaliczył Tomasz Czechowicz, którego dośrodkowanie z rzutu rożnego wykorzystał najpierw Mateusz Jeziorowski, a potem Kamil Jasina, który w 70. min dał gospodarzom prowadzenie, a minutę później podwyższył wynik, gdy przejął podanie stopera Racławii i wykorzystał sytuację sam na sam. Było to jego ósme trafienie w rozgrywkach. Napastnik oleśnian mógł zdobyć i kolejne gole, ale trzykrotnie – po rzucie wolnym, po strzale głową i sytuacji sam na sam – piłka minimalnie mijała bramkę gości, a gdy już wpadła do siatki, arbiter - mimo braku sygnalizacji sędziego bocznego - odgwizdał pozycję spaloną.

OKS, nie forsując zbytnio tempa, dominował na boisku. Swojego gola mógł zdobyć nawet bramkarz Jarosław Kościelny, ale - gdy koledzy dali mu wykonać rzut karny - myląc bramkarza, trafił w poprzeczkę. Piłka w tej sytuacji wyszła jednak w pole, po chwili dopadł do niej Mateusz Jeziorowski i atomowym uderzeniem ustalił wynik.



Zdjęcie Martin Huć

Mateusz Jeziorowski (na pierwszym planie) strzelił dwie bramki z Racławią i w tym sezonie ma na koncie cztery.

- Ten mecz potwierdził, że nie mamy zbyt wiele atutów i jakości w grze, nasza gra była szarpana, a wystarczyło zagrać spokojniej – komentuje Grzegorz Krawczyk. - Tym bardziej jednak trzeba się cieszyć, że wywalczyliśmy utrzymanie przy tym potencjale kadrowym. Przyszedłem tu, by drużynie pomóc. Staram się jednak również patrzeć w przyszłość i próbuję uświadomić wszystkim, że kolejnego sezonu nie możemy rozpoczynać takim składem osobowym. Na razie jednak cieszymy się, z tego co udało się osiągnąć.

Martin Huć

OKS Olesno – Racławia Racławice Śląskie 5-2 (1-2)

0-1 Zalewski – 28., 1-1 Popczyk – 40., 1-2 Hajduk – 44., 2-2 Jeziorowski – 57., 2-3 Jasina – 70., 2-4 Jasina – 71., 2-5 Jeziorowski – 76.

OKS: Kościelny – Górski, Świerc, Woźny, Kubacki – Jeziorowski, Czechowicz, Krzymiński, Skowronek (46. Kożuchowski), Jainta (30. Popczyk) – Jasina. Trener Grzegorz Krawczyk.

Przez sport do zdrowia

KLUCZBORK Tytułowe hasło towarzyszyło spartakiadzie sportowej dla uczniów szkół podstawowych, zorganizowanej przez MKS.

Impreza odbyła się w środę 10 czerwca na stadionie KKS, a w organizację przedsięwzięcia włączyli się aktywnie trenerzy I-ligowgo od niedawna MKS: Andrzej Konwiński, Piotr Grzyb oraz Grzegorz Świtała, a także Grzegorz Wnuk, bramkarz zespołu. To oni przygotowali dla młodych sportowców zestaw dziewięciu konkurencji sprawnościowo-zręcznościowych (np. bieg zastępami, hula hop w parach, przeciąganie liny, rzuty jajkiem) i czuwali nad ich przebiegiem.

W spartakiadzie uczestniczyli uczniowie klas IV-VI kluczborskich szkół nr 1, 2 i 5, a także placówek z Bogacicy, Kuniowa, Kujakowic Dolnych, Kostowa oraz Bąkowa. Każda ze szkół wystawiła dwunastoosobowe reprezentacje, a w klasowych drużynach były dwie dziewczynki i dwóch chłopców. Rywalizacja odbywała się przy trybunach wypełnionych kibicami – szkolnymi koleżankami i kolegami.

Na zakończenie spartakiady nagrodzeni zostali wszyscy jej uczestnicy, a puchary oraz reklamówki pełne upominków wręczyli im: Zdzisław Sarnicki, prezes MKS oraz Wojciech Smolnik i Waldemar Sasin, wiceprezesi klubu.

Imprezie patronował Andrzej Buła, marszałek województwa opolskiego, a sponsorami byli także: Protea Kluczbork, Bank Spółdzielczy w Wołczynie oraz kluczborska Administracja Oświaty.

AS



Zdjęcia archiwum prywatne

Dziewczęta i chłopcy rywalizowali w dziewięciu konkurencjach sprawnościowo-zręcznościowych.



Uczestników spartakiady dopingiem wspierali ich szkolni koledzy.

PIŁKARSKIE TABELE

IV liga: Pogoń – Porawie 1-0, Piast – Stal 0-3, OKS – Racławia 5-2, Czarni – Orzeł 1-0, Śląsk – Sparta 1-2, Victoria – Polonia 1-4, TOR – Chemik 1-2, Olimpia – Piotrówka 1-5, Start – Mechnice 1-1.

1. LZS Piotrówka	33	70	87-28
2. Polonia Głubczyce	33	69	70-35
3. Stal Brzeg	33	66	58-16
4. Porawie Większyce	33	55	70-56
5. Chemik Kędzierzyn	33	54	57-52
6. Śląsk Łubniany	33	53	47-37
7. Sparta Paczków	33	50	57-46
8. Start Namysłów	33	48	44-40
9. OKS Olesno	33	48	51-63
10.TOR Dobrzeń Wielki	33	46	53-51
11. Pogoń Prudnik	33	45	43-48
12. Olimpia Lewin B.	33	44	59-61
13. Czarni Otmuchów	33	41	43-56
14. LZS Mechnice	33	35	54-73
15. Racławia Racławice	33	33	38-69
16. Victoria Chróścice	33	32	51-65
17. Orzeł Źlinice	33	27	37-65
18. Piast Strzelce Op.	33	13	29-87

20 czerwca grają (17.00): Porawie – Start, Mechnice – Olimpia, Piotrówka – TOR, Chemik – Victoria, Polonia – Śląsk, Sparta – Czarni, Orzeł – OKS, Racławia – Piast, Stal – Pogoń.

Klasa okręgowa: Start D. – Stal 2-2, Naprzód – Krasiejów 1-0, Źródło – Żubry 4-0, Silesius – Start S. 5-1, Unia – Centrala Nasienne 2-1, Widawa – Starościn 1-7, Kup – Rybna 4-1, Chrząstowice – Burza 1-3.

1. LZS Kup	30	70	67-27
2. KS Krasiejów	30	65	88-34
3.LZS CN Proślice	30	55	85-49
4. GKS Starościn	30	50	55-44
5. Żubry Smarchowice	30	48	54-49
6. Burza Lipki	30	47	51-48
7. Unia Kolonowskie	30	46	63-43
8. Źródło Krośnica	30	42	45-39
9. LKS Rybna	30	42	73-74
10. Silesius Kotórz M.	30	41	49-56
11. Naprzód Jemielnica	30	39	57-55
12. LZS Chrząstowice	30	34	41-45
13. Start Siołkowice	30	33	38-60
14. Stal Zawadzkie	30	32	60-87
15. Start Dobrodzień	30	26	32-53
15. Widawa Wilków	30	8	11-106

Koniec rozgrywek. Awans do IV ligi: LZS Kup i KS Krasiejów. Spadek do A klasy: Start Dobrodzień i Widawa Wilków.

Leon liderem rankingu

NASZE POWIATY Opolski Związek Tenisa Stołowego opublikował listy rankingowe młodzików i kadetów.

Sporo miejsc zajmują w nim tenisiści z klubów powiatu kluczborskiego i oleskiego. Najwyższe, bo pierwsze Leon Kunaszewski (MKS Wołczyn) – wśród młodzików. W tej samej grupie szósty jest Wojciech Droś (UKS Dalachów), a trzynasty – w stawce 48 zawodników – Kacper Kuc (UKS Gwiazda Olesno). Punkty rankingowe zdobywali także klubowi koledzy tego ostatniego: Bartosz Helt, Paweł Telenga, Łukasz Gniła, Mateusz Kilan, Piotr Psuj oraz Mateusz Wójciów.

Wśród młodziczek najwyżej – na dziewiątej pozycji - sklasyfikowana została Aleksandra Zając (Dalachów), na liście zawierającej 26 nazwisk są również oleśnianki: Martina Bednarska, Patrycja Dawid, Julia Rudnik, Patrycja Olbrycht, Natalia Siewier, Nikola Pasok, a także Patrycja Werk.

Najlepszą kadetką z naszych powiatów w rankingu jest szósta na liście Anna Mały (MKS Wołczyn), a znalazły się na niej również: Martyna Schwałkowska, Weronika Bąk i Katarzyna Dądela (wszystkie Gwiazda).

W tej samej kategorii w grupie chłopców w czołówce znaleźli się: 7. Cyprian Morawiak, 11. Mateusz Zając, 13. Łukasz Plewa (wszyscy UKS Dalachów), a rankingowe punkty zdobywali również: Albin Sobczyk, Tobiasz Sobczyk (obaj GUKS Byczyna), Andrzej Remiń, Kacper Kuc, Bartosz Helt, Rafał Mońka, Mateusz Kilan, Łukasz Gniła, Piotr Napieraj, Konrad Sitek, Damian Randak (wszyscy Gwiazda), Dominik Lengner (LZS Kujakowice) oraz Leon Kunaszewski.

AS

Zasłużyliśmy na ten awans

ROZMOWA Z Andrzejem Konwińskim, trenerem piłkarzy I-ligowego już MKS Kluczbork, rozmawia Andrzej Szatan.

Zdążył się pan już oswoić i nacieszyć sukcesem, jakim jest awans na zaplecze ekstraklasy?

- Tak, już dotarło to do mnie, ale z tym cieszeniem jest tak, że szybko zszedłem na ziemię i już kilka razy zderzyłem się ze ścianą, z problemami jakie ten awans niesie. Prawda jest taka, że nasze możliwości są naprawdę mocno ograniczone.

- To nie pierwsza pańska pierwsza liga, prawda?

- Przy poprzednim awansie MKS-u byłem asystentem trenera Andrzeja Polaka, ale rozgrywki w pierwszej lidze zaczynał już inny duet trenerski. Tak więc pracy na tym szczeblu rozgrywek nie zasmakowałem.

- Obecny sukces jest więc ukoronowaniem pańskiej trzyletniej pracy z drugoligowym zespołem MKS...

- Niewątpliwie tak. Dwukrotnie kończyliśmy rozgrywki na piątym miejscu, z takim samym dorobkiem pięćdziesięciu ośmiu punktów. W tym sezonie jeden punkt więcej zapewnił nam pierwsze miejsce.

- Tym awansem wyrobił pan sobie markę na trenerskiej giełdzie...

- Zupełnie o tym nie myślę. Mam teraz na głowie inne sprawy, głównie to, aby jak najlepiej przygotować zespół do sezonu. W trenerce obowiązuje wolny rynek.

- Co było trudniejsze – utrzymanie się w poprzednim sezonie w reformowanej lidze, czy ostatni awans?

- Myślę, że trudniejsze było utrzymanie. W tym sezonie liga była bardzo wyrównana, aczkolwiek żaden z zespołów nie zdominował jej. Każdy mógł wygrać z każdym.

- Na początku rozgrywek to MKS „ciągnął" ligę.

- To prawda, bo przez czternaście kolejek byliśmy w tabeli na pierwszym miejscu. Po zakończeniu rozgrywek spotkałem się z oceną, że to my najbardziej zasłużyliśmy na awans, bo przez większość sezonu byliśmy na górze.

- Zafundowaliście sobie i kibicom mały horror...

- No tak. Ale myślę, że dla kibiców było lepiej, ze decydujący o awansie mecz ze Stalą Mielec wygraliśmy 3-2, a nie na przykład 4-0. Ten mecz będą wszyscy pamiętali długo, bo wyzwolił olbrzymie emocje. Dwa razy byliśmy pod kreską, ale potrafiliśmy się podnieść. Na trzy kolejki przed końcem sezonu zajmowaliśmy szóste miejsce, ale ze stratą zaledwie jednego punktu do lidera.

- Po rundzie jesiennej wydawało się, że będzie „lekko, łatwo i przyjemnie". Co się stało wiosną, że w pewnym momencie awans umykał?

- Tak jest w sporcie, że jeśli przez dłuższy czas gra się na wysokim poziomie, to przychodzi trudny moment. Zawodnicy przez cały poprzedni rok bardzo mocno pracowali. To był dla nas rok sukcesów. W pewnym momencie przyszło zwyczajne zmęczenie materiału. Ja się spodziewałem tego, ale – przy braku możliwości monitorowania treningu - nie potrafiłem przewidzieć, kiedy to nastąpi. Przyszło na początku rundy wiosennej. I były mecze, w których nie potrafiliśmy „zaskoczyć". Ale i takie, w których graliśmy dobrze, ale nie wygrywaliśmy. Na szczęście dla nas, gdy traciliśmy punkty, to przegrywała także cała góra tabeli.



Zdjęcie AS

- Bolały chyba opinie, że MKS nie chce awansować...

- Bolały i to bardzo. Zapewniam, że nikt i nigdy nie wszedł do szatni z przeświadczeniem, że trzeba słabiej zagrać. Jeśli coś takiego miałoby się zdarzyć, to ja na pewno nie byłbym już trenerem. Jest w kadrze kilku starszych zawodników, którzy chcieli ten awans zrobić, ale i takich, którzy – mimo młodego wieku - chcieli swoją grą wyjść z cienia.

- Jak na mistrza ligi najmniej, bo tylko trzydzieści straconych bramek to plus. Ale atak jest pod kreską.

- Już po udanej rundzie jesiennej powiedziałem, że jesteśmy liderem nie dlatego, że strzelamy dużo bramek, ale że mało tracimy. I tak było też wiosną. Nasz styl jest taki, że prowadzimy rozważną grę, nie rzucamy się za bardzo do przodu, a czekamy na odpowiedni moment, by zagrozić rywalowi. A mało straconych bramek powodowało, że jeśli nawet nie wygrywaliśmy, jak w przypadku czterech kolejnych bezbramkowych remisów, nie spadaliśmy z wysokiego miejsca.

- Kiedy był pan najbardziej dumny z MKS-u?

- Może wyjdę na sztywniaka, ale ja zawsze starałem się zachować chłodną głowę i z podniesioną siadać na konferencji prasowej także po przegranych, choć czasami przychodziło to z trudem. Oczywiście, że były mecze, które przynosiły mniejszą lub większą radość. A odpowiadając wprost na to pytanie, to dumny byłem z zespołu po ubiegłorocznej wygranej z Odrą Opole.

- Jak przebiega kompletowanie kadry?

- Odbyły się już wstępne rozmowy z zawodnikami, którzy wywalczyli awans. Piłkarze pojechali do domów, a 29 czerwca spotkamy się ponownie i wtedy zapadną wiążące decyzje.

- Po ostatnim drugoligowym meczu nie krył pan, że drużyna potrzebuje na pierwszą ligę wzmocnień...

- Pojawiają się kandydaci, ale – jak dotychczas – są poza naszym finansowym zasięgiem. Niektóre kluby pierwszoligowe mogą zaoferować dwa razy więcej niż my. I zawodnicy wybierają lepsze oferty. Nie szukamy zawodników poprzez castingi. Potrzebuję do uzupełnienia drużyny czterech, może pięciu piłkarzy. Wolę złożyć propozycje tym, których znam z ligi lub takim, których polecają mi znajomi trenerzy. To bezpieczniejszy sposób.

- Na jakie pozycje MKS szuka wzmocnień?

- To zależy od tego, na jaką znajdę młodzieżowca. Generalnie nie chciałbym robić żadnych ruchów w defensywie. I tu najprawdopodobniej zmian nie będzie, jeśli oczywiście zawodnicy przyjmą warunki zaproponowane przez klub. Do ofensywy chciałbym znaleźć dwóch młodzieżowców – od razu gotowych do grania, a nie takich, którzy będą potrzebowali czasu na wkomponowanie się do zespołu.

- Skoro ktoś przyjdzie, to ktoś musi odejść...

- Za wcześnie o tym mówić, ale proszę mi wierzyć, że nie należy się spodziewać dużych zmian. Jeśli mam wziąć nie sprawdzonego zawodnika równorzędnego do tego z obecnego składu, to nawet nie będę myślał, aby go zamieniać. Potrzebuje takich, którzy dla drużyny będą impulsem.

- Co z Łukaszem Reinhardem? Podobno kontuzja bardzo poważna.

- Czeka go rekonstrukcja więzadeł krzyżowych. Na pewno nie będzie go w pierwszej rundzie, bo ten uraz wyeliminuje go z gry na pół roku. Łukaszowi skończył się kontrakt, ale w tej trudnej dla niego sytuacji klub nie zostawi go bez pomocy.

- Podobno chęć powrotu do MKS wyraził bramkarz Krystian Rudnicki, mocny punkt zespołu w rundzie jesiennej...

- Nie potwierdzam, ale też nie zaprzeczam.

- Trzech bramkarzy to byłby nadmiar szczęścia...

- Jeżeli tak by się stało, to byłby rzeczywiście nadmiar.

- Jak będzie wyglądał czas do inauguracji?

- Zawodnicy dostali plan indywidualnych zajęć na dwa tygodnie. Po przyjeździe z wakacji od razu będą testy wydolnościowe i one pokażą, jak planować pracę w okresie przygotowawczym. Na początku naprawdę będzie bardzo intensywnie. Ponownie wyjdzie tak, że mecz Pucharu Polski chłopcy zagrają na dużym zmęczeniu.

- Sparingpartnerzy już są?

- Pierwszy sparing gramy w Kluczborku w niedzielę 5 lipca ze Ślężą Wrocław, a we wtorek 7 lipca jedziemy do Dzierżoniowa na mecz z GKS Katowice. Trzeci sparing będzie z GKS Bełchatów. Są też dwa terminy Pucharu Polski.

- Dziękuję za rozmowę.

Kuba na konsultacjach kadry

KLUCZBORK Jakub Pelc, zawodnik trampkarzy MKS-u uczestniczył w konsultacjach w reprezentacji U-15 prowadzonej przez Roberta Wójcika.

Młody piłkarz został zaproszony na zgrupowanie kadry w Kuniowie, gdzie razem z zespołem składającym się głównie z zawodników Legii Warszawa czy Lecha Poznań, trenował przez kilka dni.

- To było dla mnie niesamowite przeżycie, zdobyłem trochę reprezentacyjnego doświadczenia i piłkarskiej pewności siebie - mówi Jakb Pelc. - Trener Wójcik powiedział, abym jeszcze mocniej i intensywniej trenował, i że będzie mi się przyglądał. Nie jest wykluczone, że jeszcze kiedyś dostanę szansę, kolejne powołanie.

- To było pierwsze powołanie Kuby, na które zasłużył dobrymi występami w kadrze wojewódzkiej, w której jest kapitanem i podstawowym zawodnikiem - mówi Roman Pelc, ojciec piłkarza. - Z roku na rok czyni postępy w każdym elemencie piłkarskiego rzemiosła i na przełomie roku zaliczył już testy w kilku klubach ekstraklasy i akademiach piłkarskich. Być może jeszcze w tym sezonie zawita do innego klubu, ale żadne decyzje jeszcze nie zostały podjęte.

W środę 10 czerwca kadra U-15 zagrała spotkanie z reprezentacją Szkocji, ale bez Kuby w składzie, który został powołany jakiś czas później od swoich kolegów i nie znalazł się w kadrze meczowej. Polacy zremisowali na Stadionie Miejskim w Kluczborku 2-2. Przemysław Pajor



Zdjęcie archiwum prywatne

Jakub Pelc powołanie otrzymał po raz pierwszy.

Wrócili ze sprzętem sportowym

OPOLE W piątek 12 czerwca rozegrane zostały wojewódzkie zawody lekkoatletyczne szkół podstawowych. Powiat oleski reprezentowała 13-osobowa ekipa.

Zawodnicy rywalizowali w następujących konkurencjach: biegi na 60 i 600 m, skok w dal, skok wzwyż, rzut oszczepem.

- Dla niektórych dzieci był to pierwszy start w tak dużych zawodach lekkoatletycznych – podkreśla Barbara Bioły, nauczyciel wychowania fizycznego w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Oleśnie.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i medale, a najlepsi z najlepszych wyjechali z Opola z pucharami oraz nagrodami rzeczowymi.

W zeszłym miesiącu, w ramach programu „Lekkoatletyka dla każdego" sprzęt sportowy trafił do PSP nr 3 w Oleśnie. Podczas zawodów olimpijczyk Janusz Trzepizur przekazał sprzęt również dla PSP nr 2 w Oleśnie.

- Mam nadzieję, że nowoczesny sprzęt do ćwiczeń, który zasilił sale gimnastyczne naszych szkół, przyczyni się do urozmaicenia lekcji wychowania fizycznego i przyniesie dzieciom wiele radości – mówi Barbara Bioły.

MK



Zdjęcie PSP nr 3 w Oleśnie

Młodzi lekkoatleci rywalizowali m.in w skoku w dal.

OPOWIADANIE

Jasnowidz cz.6

Adrian Liput
Więcej tekstów autora na:
czarnympiorem.blog.pl
Facebook: Czarnym piórem
mail: adrian.liput@os.pl



Pająk wstał, przeszedł przez wąski korytarz do swojego kierowniczego zakątka. Wrócił po chwili, niosąc butelkę whisky.

- Napijesz się? - spytał z nietypowym jak na niego szczerym, niemal przyjacielskim uśmiechem.

Pokręciłem głową. Intuicja podpowiadała, że czeka mnie ciężka noc, powinienem więc zachowywać przytomność i tak mocno nadwyrężonego przez dwukrotne omdlenie umysłu.

Kierownik wziął potężny łyk prosto z butelki, zakręcił ją, odstawił pod nogi. Otarł usta, sapiąc głośno. Westchnął, kręcąc głową.

- Leszek to starszy brat mojej Hani. Poznałem go dopiero na weselu. Kiedy myśmy się schodzili, on przebywał... na leczeniu.

- W szpitalu psychiatrycznym? - podpowiedziałem widząc, że nie chce mu to przejść przez gardło.

- To aż tak oczywiste? - Skrzywił się, nie kryjąc niesmaku. Domyśliłem się, że od ich pierwszego spotkania miał nie po drodze z zarośniętym braciszkiem żony. - Tak, leczyli go na głowę. Brał leki. Jak wyszedł, to przestał. No i poznaliśmy się, na weselu, jak już powiedziałem. Wiesz, Mucha, na weselach to różnie bywa. Mój własny ojciec, świeć Panie nad jego duszą, wychodził z założenia, że jak mordobicia nie ma, to nie ma mowy o prawdziwym weselu. No, to u nas mordobicie było. I to takie, że po kościach się rozejść nie mogło. Przyjechała policja. W gazetach tamtejszych o wszystkim napisali. Zabawa na Pomorzu się odbywała, tam skąd Hania pochodzi. Tyle dobrego, że się moi znajomi nie dowiedzieli. Na uroczystości ich nie było, rodzina tylko. Droga daleka, sam wiesz...

Słuchałem Pająka, walcząc z ciążącymi powiekami. Nie żebym się nudził, ale byłem okropnie zmęczony. Noc obfitowała w ogrom wrażeń, a mnie czekało jeszcze potraktowanie ran wodą tlenioną i plastrami. Kto wie, czy poharatanym przez sznurek nadgarstkom nie powinien się przyjrzeć lekarz.

- Jednego gościa, co krzywo na niego popatrzył, pogotowie musiało zabrać. Ledwie chłopa poskładali, a to nie był jakiś ułomek, bary szerokie, gęba zakazana, nie chciałbyś go w ciemnej uliczce spotkać. Leszek go w dwie minuty rozłożył. Rodzina wszystko chciała tuszować. Hania mnie uspokajała, żebym się nie martwił, nie przejmował, po czymś takim na leczenie go od razu wezmą... Ale nie wzięli. Kolegów miał dość ważnych, wykonywał dla nich jakieś szemrane robótki... Pomogli mu się ukryć. Tak sobie lata mijały, zapominałem pomału o narwanym Leszku, póki tydzień temu nie stanął w moim progu, krwią zalany, brodaty, wielki jak góra. Środek nocy był. Prosił o pomoc. Musimy ciała się pozbyć, mówił. Pomożesz, a jak nie, to kosa, przekonywał z przyjacielskim uśmiechem na ustach. Co robić? Hania na dół zeszła, wybudzona, ciastem poczęstowała i kawą zbożową, zaczęli paplać o dzieciństwie, jakby nic się nie stało. Ja miałem trzymać gębę na kłódkę.

- I trzymał pan – zauważyłem, węsząc jakąś nową woń, która przebiła się przez mdły odór mojego własnego potu i nieprzyjemnego zapachu skóry, którą obita była kanapa. Coś jakby...

Dziadek. To on, nadciąga z kolejnym ze swoich widzeń. Za chwilę pewnie będę sprawiał wrażenie, jakbym stracił po raz wtóry przytomność. Jeszcze mnie znów Pająk zacznie cucić metodą usta-usta. Raz mi wystarczy na całe życie.

- Nie do końca, Mucha, nie do końca. Wiedziałem wszystko o tym morderstwie. Na przykład gdzie leży ciało, dlaczego ten człowiek zginął, znałem nawet w miarę dokładny czas dokonania zbrodni. Ale bałem się, szwagra i jego kolegów, którymi zaczął straszyć. Nie chciałem stracić życia, a życie innych ludzi nie przedstawia dla niego zbyt wielkiej wartości.

- Odwiedził mnie. Zostawił mi list z pogróżkami...

Pająk kiwał głową.

- Miałeś szczęście. Zazwyczaj nie bawi się w pogróżki, tylko od razu je spełnia. Człowiek, którego znaleźli w szuwarach pod miastem po tym, jak zadzwoniłem anonimowo na policję z budki, pozwolił sobie na uwagę, że w okolicy ostatnio namnożyło się takich jak Leszek. Brudnych, cuchnących gorzałą obdartusów. Miał pecha. Trafił nie tylko na obdartusa, ale na prawdziwego wariata.

- Który kazał panu przetrzymywać mnie w piwnicy.

Roześmiał się serdecznie.

- A skąd. Chciał ci na miejscu łeb ukręcić. - Przeszedł mnie dreszcz, gdy uświadomiłem sobie, że niewinna wycieczka celem śledzenia Pająka o mało nie skończyła się dla mnie tragicznie. - Hania milczała. Ona by za rodziną w ogień wskoczyła, nawet za zbrodniarzem, tak jest wychowana.

Siedzieliśmy przez chwilę w milczeniu. Na dole coś łupnęło w kaloryfer, aż echo poszło po całym budynku. Nasze spojrzenia spotkały się.

- Co do... - mruknął Pająk, wstając i podchodząc do drzwi wychodzących na klatkę schodową.

Tymczasem w łazience dla pracowników ktoś odkręcił wodę. Wymówiłem się koniecznością pójścia do toalety. Kierownik odmruknął coś w odpowiedzi, zamknął drzwi, usiadł w fotelu i na powrót zainteresował się butelką.

Wszedłem do ciasnego pomieszczenia ze zlewem i zawieszonym nad nim lustrem, w którym zobaczyłem bladą twarz dziadka. Nie podobał mi się jej wyraz. Dziadek wyglądał na zmartwionego.

- O co chodzi? - szepnąłem, przekręcając zamek w drzwiach.

Tym razem nie było wizji. Zamiast tego dziadek poruszył wolno ustami. Odczytałem przekaz bez trudu: "Idzie tutaj". Po chwili zniknął, zostawiając mnie oszołomionego, z miękkimi nogami.

Sięgałem dłonią do drzwi, by zwolnić zamek, gdy nagle Pająk krzyknął z przestrachem, a poprzez kratkę systemu wentylacyjnego usłyszałem odgłos wybijanej na dole szyby.

cdn.

KRZYŻÓWKA

Niezaprzężony koń		Diego, legenda futbolu	Niewolnik seksu		Remontowa – na budowach	K. Kierszkowski w „Vabanku"		Król, zginął z rąk Makbeta	Państwo nazywane Syjamem	Bywa przypuszczany	Pirat, zw. „Tygrysem z Malezji"	Cechuje osiłka		Wędrówka z rakami		Trias, jura, kreda	Drażnięcie, zadrapanie	Zmyślona wiadomość (pot.)		Rosberg w bolidzie	... grająca	Ogłaszana dla siedzących	Środek na komary	Przewodnik turystów (wł.)	Kieliszek na kaca (pot.)
Śpiewa „Już szumią kasztany"	▶			●	Susan, zdobywczyni Oscara	▶				Centralny komputer w sieci	▶						Niem. pancernik (II wojna światowa)	▶							
Szkic, projekt	▶	●				Taka jak matka (przysł.)	▶					Przyrząd do łączenia kartek	▶					Kawalerowie maltańscy	▶			Pot.: adres z @	▶	●		●	
Zuchwalstwo, buta	▶									Papiery wartościowe		Wielkie dzieło literackie	▶			●										
... sienny	▶					Hiszpański burmistrz	▶					Słynie z krzywej wieży	▶		●		Kotki, które nie miauczą		Zapis w testamencie		Ogród Adama i Ewy; raj	▶				
Fizyk i chemik bryt., nobilista	Składnik „a" w sumie „a+b"	▶							Miejsce skrętu rzeki	●			●			Drag lino-skoczka	▶						Inteligencja, umysł		Monika, tyczkarka
... Kołtoń, komentator sportowy	▶					Miejsce sprzedaży płyt, książek	Pseudo internauty	▶			●	Marcin ... („Igraszki z diabłem")	Opera Verdiego w 4 aktach	▶				Podwójny .... skok łyżwiarza		Kraj z Mosulem	Śledzący może go zgubić	▶	●	●	
	▶			Pasmo włosów Boba Marleya	▶				Port nad Leną	▶			●	●			Przepadł bez wieści	▶				●	●			
Rzymska bogini księżyca	▶					Rosner, nasza siatkarka	▶						Wciągarka na statkach	●	Białe pierzaste chmurki	Uleciał z Krety i runął w morze	▶				Prycza	▶			
Taniec z przeboju Budki Suflera		Muzyka Trebunich Tutek	Zał. szkoły zw. „Ogrodem"	Ani guzik, ani suwak	▶				Nurt w sztuce współczesnej	Czarna na dachu	Duchowny protestancki		Młodzieżowa gra zespołowa	▶								Mieszka w Baku		Marzy o gaży zawodowca	
Ze świątynia Artemidy	▶				„Rezerwy" na macie	(?-907), wódz Madziarów		Współziomek		Hazardowa gra losowa	▶				Ciemiężenie		Marka kosmetyków		Masa do przekładania tortów	▶					
Surowiec wyceniany przez OPEC	▶	●			Człowiek w piramidzie	▶				●				Góry na granicy Europy i Azji	▶				Skalecznie (pot.)	Wolny – za przewinienie		Jest słodki	... Gilowska		„Łączy" drzewo z grupą Maanam
Automat do gry z kulką	▶		●				Np. przyrody w powieści	▶				Wyreżyserował „Gwiezdne wojny"	▶					Jerzy w „Polskim Zoo"	▶						
	▶				Porządnicka	▶								Nieproszony gość	▶						Dawna opłata za przejazd	▶			
Gatunek kawy arabskiej		Palec na nich – to ani mru-mru	▶				Okręt płynący po „złote runo"	▶				Miasto w Dolinie Dolnego Sanu	▶					... sądowy	▶						
... losu, płyta Rynkowskiego	▶				honoris causa	▶								Cmentarz żydowski	▶						Mustafa lub klacz	▶			

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.

reklama

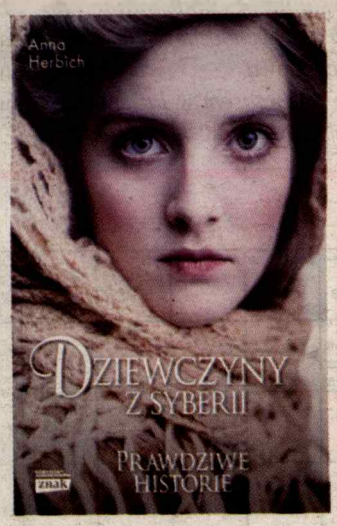
Specjalista Medycyny Naturalnej
st. chor. sztab. dypl. WP w st. spocz. Tadeusz Kawonowski
Leczenie bólów głowy, kręgosłupa i chorych stawów.
Terapie likwidujące nietrzymanie moczu oraz objawy prostaty. Leczenie choroby wieńcowej oraz wrzodów żołądka metodami nieinwazyjnymi. Leczenie żywieniem (miażdżyca, zwyrodnienie stawów, impotencja).
Olesno, ul. Krasickiego 16. Tel.: 504 950 697.

ZDJĘCIE TYGODNIA



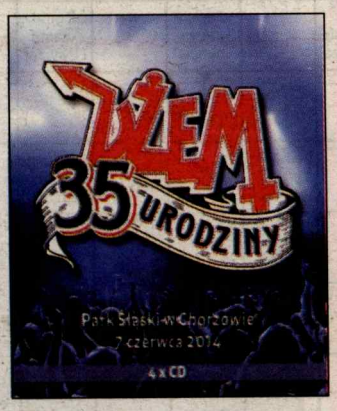
Najtrudniejszy pierwszy krok...

KĄCIK KULTURALNY



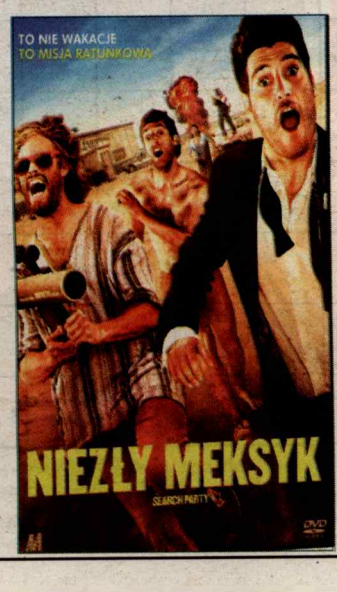
Książka **Anna Herbich, Dziewczyny z Syberii. Wydawnictwo Znak, 2015.**

Wszystkie pamiętają to samo: walenie kolbami w drzwi, kilka chwil na spakowanie rzeczy, płacz, wagony bydlęce i trzask ryglowanych drzwi. Kilka tysięcy kilometrów podróży w nieznane. Anna Herbich w przejmujący sposób pokazuje, jak naprawdę wyglądała walka kobiet o przetrwanie na nieludzkiej ziemi.



Muzyka **Dżem, 35. urodziny. Warner Music Poland, 2015.**

Dżem postanowił uczcić swe 35-lecie na Polach Marsowych w Chorzowie. I to uczcić z przytupem. Długość koncertu znowu ociera się o księgę rekordów Guinnessa. Piosenki w legendarnym brzmieniu, które nigdy nam się nie znudzi.



DVD **Niezły Meksyk. Reżyser Scot Armstrong. Monolith, 2015.**

Nardo żeni się. Zamierza porzucić szalony żywot kawalera i od teraz wieść nudne, uporządkowane życie małżeńskie. Niespodziewanie w trakcie uroczystości dochodzi do awantury, a wściekła panna młoda nokautuje niedoszłego męża. 24 godziny później Nardo budzi się sam, nagi i przerażony w środku meksykańskiej pustyni.

HOROSKOP



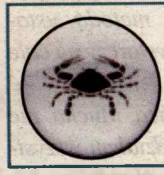
Baran (21 marca - 19 kwietnia)
Ten tydzień jest wymarzony pod względem planowanych przez Was zmian. Możecie zatem śmiało zacząć wprowadzać w życie swoje ambitne plany i cele zawodowe.



Byk (20 kwietnia - 20 maja)
Bardziej powinniście zadbać o stronę psychiczną swojego życia. Będziecie spięci i humorzaści. Łatwo będziecie się irytować, a stąd już jeden krok do konfliktów.



Bliźnięta (21 maja - 21 czerwca)
Nie martwcie się o stan swojego konta. Raczej mądrze doglądajcie swoich spraw, zamiast "zabijać się" dla pieniędzy. Okazji do dodatkowych zarobków na pewno Wam teraz nie zabraknie.



Rak (22 czerwca - 22 lipca)
W tym tygodniu Wasze ambicje mają szansę się spełnić, doczekacie się nie tylko słów uznania, ale nawet nagrody, której się w ogóle się nie spodziewacie.



Lew (23 lipca - 22 sierpnia)
Harmonogram podczas weekendu będzie bardzo napięty, mimo to postarajcie się zachować spokój ducha, a wtedy znajdziecie odrobinę czasu na chwilę relaksu.



Panna (23 sierpnia - 22 września)
W Waszej firmie zapanuje nerwowy pośpiech. Wiele zadań, zaproszeń i wartych grzechu propozycji spadnie na Was jednocześnie z kilku stron.



Waga (23 września - 21 października)
Na początku tygodnia wynikną pewne nieporozumienia pomiędzy Wami a Waszymi partnerami. Jeśli to Wy zawiniliście, to starajcie się wytłumaczyć swoje postępowanie.



Skorpion (22 października - 21 listopada)
Jest szansa na sukces finansowy. Od czwartku zadania, które już rozpoczęliście uda się pomyślnie zakończyć. Efekty Waszych starań przyniosą sporo satysfakcji.



Strzelec (22 listopada - 21 grudnia)
Pomyślnie ułożą się kontakty z bliskimi i współpracownikami. Obietnice, które teraz otrzymacie, zostaną spełnione. To w końcu tydzień, w którym otrzymacie zastrzyk dobrej energii.



Koziorożec (22 grudnia - 20 stycznia)
Nie ma nic lepszego jak zaszyć się gdzieś głęboko z dobrą książką. A tu jak na złość będziecie biegać po całym mieście i załatwiać różne sprawy i sprawki.



Wodnik (21 stycznia - 18 lutego)
Ktoś, od kogo wiele zależy, dostrzeże Wasze zaangażowanie. Jest nadzieja, że zaakceptuje też Wasze zawodowe projekty. Możliwa premia, ale musicie się postarać.



Ryby (19 lutego - 20 marca)
Ten tydzień dobrze posłuży Waszym sprawom osobistym, chociaż bez rozterek serca raczej się nie obejdzie. Od czwartku sprawy zawodowe i materialne zaczną się lepiej układać.

NA WESOŁO



Przychodzi mężczyzna do piekarni i mówi:
- Poproszę chleb.
Sprzedawca odpowiada:
- Z dziś ?
Na co mężczyzna:
- Nie, Mieczysław.

***

Czerwony Kapturek mówi do babci:
- Babciu. A dlaczego masz takie duże oczy?
- Żeby Cię lepiej widzieć.
- A czemu takie duże uszy?
- Żeby Cię lepiej słyszeć.
- A czemu masz taki wielki nos?
- Och, sama się w lustrze przejrzyj pięknisio jedna!

***

- Halo, Marysia? Jak tam mój syneczek? - pyta teściowa swoją synową.
- Jak, jak...?! Wódkę chleje, na baby łazi, bije mnie nawet!
- Uff... chwała Bogu. Najważniejsze żeby nie chorował.

***

- Halo, Leszek, gdzie jesteś?
- W więzieniu.
- Co się stało?!
- Nic. Rodzice wyjechali i prosili, żebym z bratem posiedział.

***

Rozmawia dwóch wiekowych dyrektorów:
- Podobno masz nową sekretarkę?
- Owszem.
- I jesteś z niej zadowolony?
- Po pierwszym dniu trudno powiedzieć...
- Młoda, ładna?
- Taka sobie...
- A jak się ubiera?
- Bardzo szybko.

***

Facet klęka przy konfesjonale i zaczyna się spowiadać:
- Zdradziłem żonę…
- Ile razy? – dopytuje ksiądz.
- Ja tu przyszedłem się wyspowiadać, a nie chwalić proszę księdza.

***

Żona odeszła od męża do matki:
- Jak tylko wyszłam z domu, usłyszałam wystrzał. Zawróciłam i wiesz, co się stało?
- Co? Co? - pyta przerażona mama.
- Ten bydlak otworzył szampana!

***

W dworcowej restauracji kelner potrząsa za ramię klienta.
- Proszę Pana, zamykamy!
- Dobrze, dobrze, nie ma sprawy, tylko nie trzaskajcie drzwiami.

***

Przychodzi 80-letni pan do lekarza i mówi:
- Panie doktorze... Oglądam się ciągle za dziewczynami.
- To bardzo dobrze. W tym wieku, to wspaniale.
- Tak, ale ja nie pamiętam dlaczego to robię...

***

Facet kupił fajny, duży telewizor, przyniósł do domu, żona patrzy, na pudle sporo jakichś znaczków informacyjnych. Zaciekawiona pyta:
- Kochanie, co oznacza ta szklanka na opakowaniu?
- To znaczy, że zakup trzeba opić.

***

W rejestracji:
- Chciałbym się zapisać na rehabilitację.
- Ale wolne terminy są dopiero za rok.
- Ale ja nie wiem, czy tak długo pożyję!
- To zapiszę pana ołówkiem i najwyżej wygumuję.

***

Siedzi sobie lew, ziewa. Patrzy, a tu mrówka biegnie. Lew pyta:
- Te, mrówa, gdzie tak pędzisz?
- Nie słyszałeś? Słoń i hipopotam się pobili, obaj są ciężko poturbowani.
- No ale co ty masz do tego?
- Lecę krew oddać.

***

Przychodzi Polak do sklepu w Londynie i mówi w języku polskim:
- Poproszę piłkę.
Sprzedawca wzrusza ramionami i kręci głową.
- Pił-kę!
Bez efektu. Polak po chwili zastanowienia:
- Bo-niek!
- Pla-ti-ni!
- Roo-ney!
Sprzedawca:
- Oh, yes, football!
Polak na to:
- Tak, piłka! Dobra, Anglik, a teraz skup się: do me-ta-lu!

***

Policjant zatrzymuje ciężarówkę:
- Po raz kolejny Panu mówię, że gubi Pan towar.
- A ja po raz kolejny Panu odpowiadam, że jest gołoledź, a ja jeżdżę piaskarką.